DOMY KTÓRE OPOWIADAJĄ HISTORIĘ

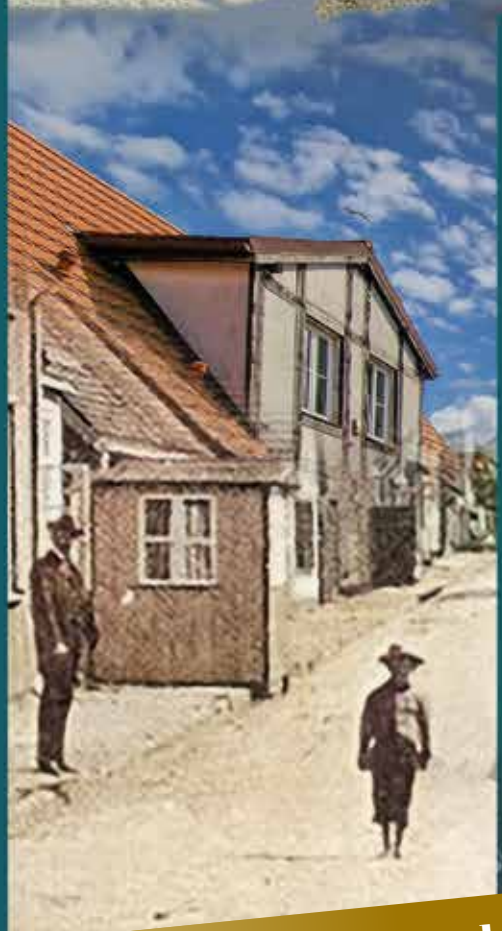

Jubileusz 25-lecia Usteckiego TBS

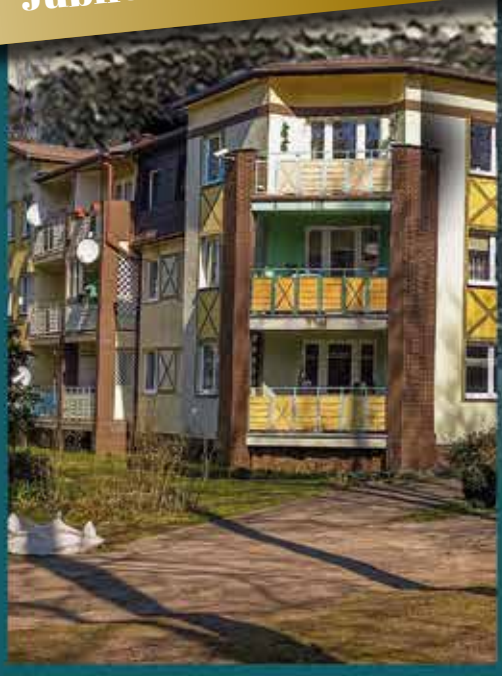

Wydawnictwo jubileuszowe
z okazji 25-Lecia
Usteckiego Towarzystwa
Budownictwa Społecznego.

Domy, które opowiadają historię.

Wydawnictwo jubileuszowe z okazji 25-Lecia
Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Ustka 2024

Wstęp

Pod koniec lat 90. powstała w Ustce spółka komunalna, której powierzono zadanie określone we wprowadzanych wówczas przepisach ogólnokrajowych jako społeczne budownictwo mieszkaniowe. Od ponad ćwierci wieku Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego buduje mieszkania – na wynajem i na sprzedaż. Jest obecnie największym w mieście przedsiębiorstwem zapewniającym ustczanom lokale mieszkaniowe. Zarządza wieloma wspólnotami mieszkaniowymi oraz udostępnia lokale użytkowe – na sklepy, biura, kawiarnie, restauracje...

Jest to zakresem działań większości towarzystw budownictwa społecznego w Polsce. A przecież w 25-letniej historii usteckiego TBS-u jest coś, co wyróżnia je – i to właśnie w skali ogólnokrajowej. To rewitalizacja tak zwanej usteckiej starówki, czyli realizowany na przestrzeni wielu lat projekt odtwarzania architektonicznego charakteru najstarszej części Ustki, dawnej osady portowej.

Nadbałtycka Ustka przez wieki była specyficzną miejscowością. Pierwsi powojenni polscy mieszkańcy, którzy osiedlali się w Ustce w 1945 roku, zaraz po zakończeniu II wojny światowej wspominali, że ta niewielka osada portowa urzekała ich pięknem. Dużo zieleni, klimatyczne uliczki i nieduże, rybackie domki w charakterystyczną kratę wyglądały jak bombonierka.

Potem nastały czasy niesprzyjające estetyce, ani dbałości o dziedzictwo kulturowe. Tradycje pomorskiej osady rybackiej i kameralnego letniska z przełomu XIX i XX wieku powoli ścierał z powierzchni ziemi rozbudowywany przemysł i typowe, przemysłowe blokowiska. Nieremontowane, stare chaty rybackie rozsypywały się. Tymczasem coraz liczniejsi mieszkańcy Ustki i coraz liczniej przybywający tu do pracy ludzie z całej Polski nie mieli własnego kąta...

Pod tą szerokością geograficzną to ewenement, że mimo katastrof dziejowych i rewolucyjnych przemian, Ustka nie zatraciła całkowicie dawnego charakteru. Rozpoczęty wraz z początkiem XXI wieku proces budownictwa społecznego, połączony z wizualnym rewitalizowaniem starej osady rybackiej, uatrakcyjnił oblicze miasteczka. To dzieło, realizowane od 25 lat przez UTBS, wyróżnia tę komunalną spółkę, której poświęcony jest ten album.

Panorama Ustki z lotu ptaka. Przy porcie widać zrewitalizowane domy najstarszej części miasta.

Przed ćwierćwieczem.

Jak powstawało Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego zaczęło tworzyć się 27 listopada 1997 roku. Wówczas Rada Miejska w Ustce podjęła uchwałę nr IX/50/97 o przystąpieniu do powołania Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego - spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Celem powoływanej spółki było budownictwo społeczne, czyli budowanie tanich mieszkań na wynajem, korzystając z preferencji wprowadzanych wówczas przez państwo.

W związku z koniecznością uzgodnień z organem ministerialnym, jakim był Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast - Akt Założycielski spółki zawarty został aż w trzech aktach notarialnych (repertorium A Nr 9912/1998 z dnia 31 lipca 1998 roku, repertorium A Nr 17432/1998 z dnia 16 grudnia 1998 roku i repertorium A Nr 18237/1998 z dnia 31 grudnia 1998 roku) sporządzonych przed Notariuszem Bernadetą Połeć w Kancelarii Notarialnej przy ul. Piekiełko w Słupsku.

Ostatecznie 11 stycznia 1999 roku Akt Założycielski Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółki z o.o. w Ustce został zatwierdzony przez Prezesa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast (Decyzja Nr 154).

9 grudnia 1998 r. na funkcję prezesa spółki władze miasta powołały Edwarda Rokosza. Prezesowi powierzono organizację spółki i rozpoczęcie jej działalności. 19 lutego 1999 roku spółka wpisana została do Rejestru Handlowego Sądu Gospodarczego w Słupsku pod numerem RHB -1596 z kapitałem zakładowym w wysokości 4.000,00 zł. Z tym dniem UTBS rozpoczęło działalność gospodarczą.

Co to jest TBS

Towarzystwa Budownictwa Społecznego to system budowy mieszkań czynszowych, wprowadzony w Polsce w II połowie lat 90. XX wieku w oparciu o doświadczenia państw zachodnioeuropejskich, głównie Francji. Mogą one być spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością, spółką akcyjną lub spółdzielnią osób prawnych. W Polsce są to najczęściej spółki komunalne (należące do gminy) – tak, jak ma to miejsce w Ustce. TBS budują i modernizują mieszkania w oparciu o środki własne, z możliwością korzystania z preferencyjnych kredytów, udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Do 2009 roku operatorem BGK był Krajowy Fundusz Mieszkaniowy. Od 2015 roku społeczne budownictwo czynszowe uznawane jest za cel publiczny, co umożliwia tzw. finansowanie zwrotne (oprocentowanie kredytu równe WIBOR 3M), partycypacje osób fizycznych i prawnych a także z grantów z Funduszu Dopłat i Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa i środków własnych gminy. W całej Polsce do 2021 r. TBS-y oddały do użytkowania około 120 tys. mieszkań.

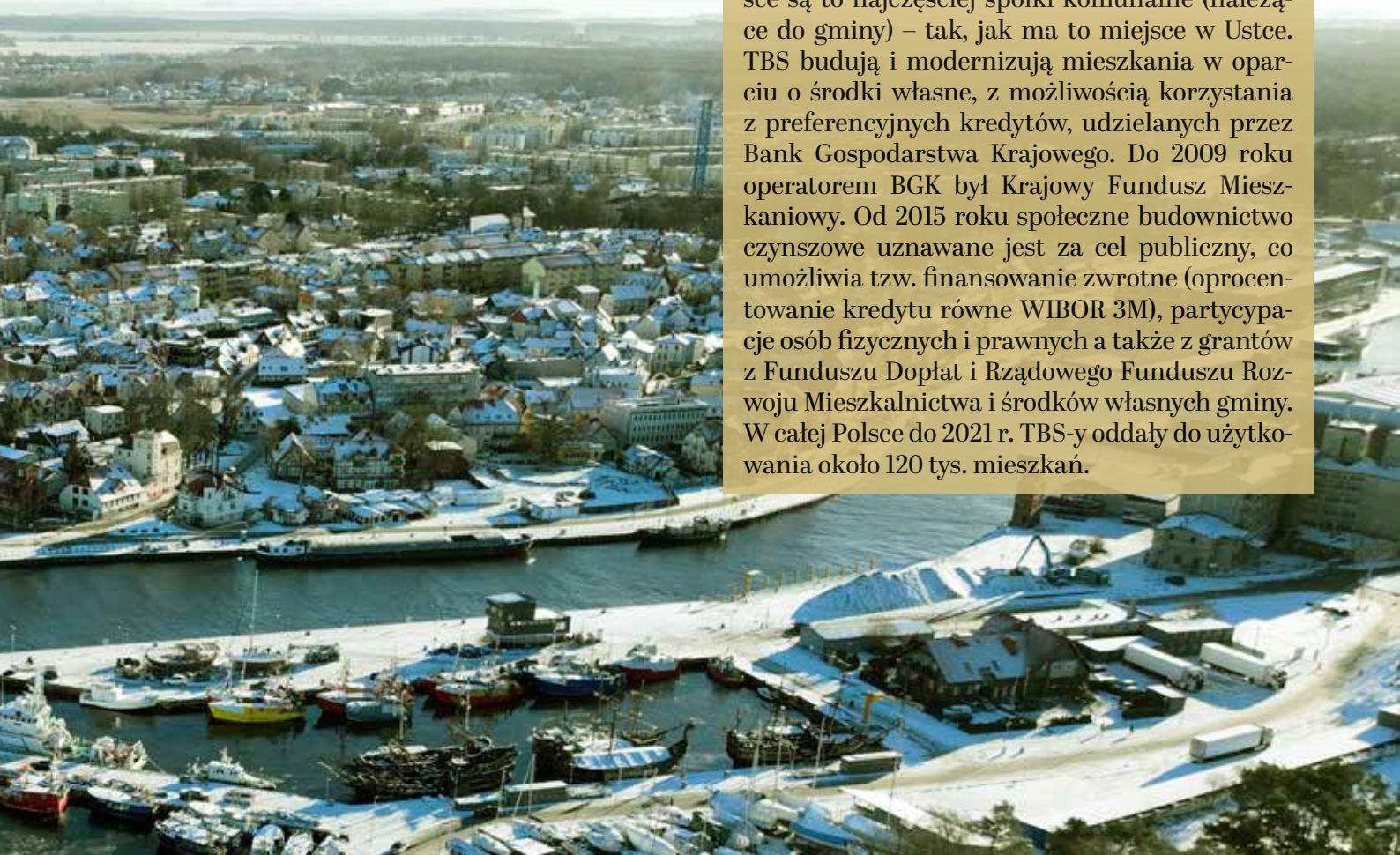

Ustka nie tylko dla ustczan

Akt Założycielski zwykle ma formę jednego aktu notarialnego. W przypadku Usteckiego TBS potrzebne były aż trzy, ponieważ ich treść studiowano bardzo uważnie w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, zwłaszcza od strony prawnej. Ten urząd ministerialny zakwestionował m.in. pierwotny zapis w statucie usteckiej spółki o tym, że będzie ona prowadziła działania na rzecz zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ustczan. W Warszawie dopatrzono się, że taki zapis preferuje mieszkańców Ustki, a zgodnie z Konstytucją RP wszyscy mieszkańcy Polski (a więc także i innych miast) muszą być traktowani na równych zasadach. Warszawskie uwagi zostały uwzględnione.

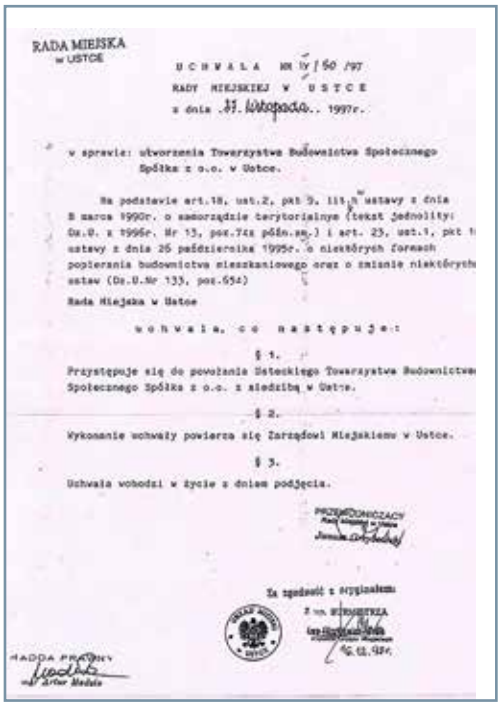

RADA MIEJSKA
w USTCE

UCHWAŁA NR IV/60/97
RADY MIEJSKIEJ W USTCE
z dnia 27. listopada 1997r.

w sprawie: utworzenia Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółka z o.o. w Ustce.

Na podstawie art.18, ust.2, pkt 9, lit. h ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity: Dz.U. z 1996r. Nr 13, poz.74z późn.zm.) i art. 25, ust.1, pkt 1 ustawy z dnia 26 października 1995r. o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U.Nr 133, poz.654)

Rada Miejska w Ustce

uchwala, co następuje:

§ 1.

Przystępuje się do powołania Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółka z o.o. z siedzibą w Ustce.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Ustce.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Rady Miejskiej w Ustce
Janusz Grzybowski

Za zgodność z oryginałem:
Z-ca BURMISTRZA
mgr Ginter Modzelewski

Pierwszy dokument w historii Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego – dokument o utworzeniu spółki.

Prezes
Urzędu Mieszkalnictwa
i Rozwoju Miast
GM-6/41/99

Warszawa, 1999-01-

DECYZJA NR 154

Na podstawie art.24, ust.3 ustawy z dnia 26 października 1995 r. o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 133, poz. 654 z późn. zm.) oraz art. 104 Kodeksu postępowania administracyjnego po rozpatrzeniu wniosku Burmistrza Miasta Ustki, ul.Dunina 24, 76-270 Ustka, w sprawie zatwierdzenia Aktu Założycielskiego Spółki - zatwierdzonego Akt Założycielski Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. w Ustce, zawarty w aktach notarialnych: repertorium A Nr 9912/1998 z dnia 31 lipca 1998 r., repertorium A Nr 17402/1998 z dnia 16 grudnia 1998 r., repertorium A Nr 18227/1998 z dnia 31 grudnia 1998 r., sporządzonych przed Notariuszem Bernadetą Potez z Kancelarii Notarialnej przy ul. Piekiełko w Słupsku.

Uzasadnienie

Wniosek o zatwierdzenie przedmiotowego Aktu Założycielskiego Spółki złożony został przez Wnioskodawcę - Burmistrza Miasta Ustki, ul.Dunina 24, 76-270 Ustka. W trakcie postępowania stwierdzono zgodność Aktu Założycielskiego Spółki Wnioskodawcy z przepisami ustawy z dnia 26 października 1995 r. o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U.Nr 133, poz.654 z późn.zm.) oraz Kodeksu handlowego.
W związku z powyższym orzeka się jak w sentencji.
Decyzja niniejsza jest ostateczna.
Strona niezadowolona z decyzji może w terminie 14 dni od dnia jej otrzymania zwrócić się w trybie art.127 § 3 Kpa do Prezesa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy.
Stronie przysługuje prawo złożenia skargi bezpośrednio do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie, ul.Jasna 6 /zgodnie z art.34 ust.1 i 2 ustawy z dnia 11 maja 1995 roku o Naczelnym Sądzie Administracyjnym - Dz.U. Nr 74, poz.368/ na decyzję wydaną po ponownym rozpatrzeniu sprawy w trybie art.127 § 3 Kpa, w terminie 30 dni od dnia jej otrzymania.

Otrzymują:
1. Wnioskodawca
2. a/a

PREZES

Jest! Rządowy dokument zatwierdzający UTBS jako TBS. Ten dokument otworzył usteckiej spółce drzwi do Krajowego Funduszu Mieszkaniowego i preferencyjnych kredytów na budownictwo mieszkaniowe.

UTBS USTECKIE TOWARZYSTWO BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO Sp. z o.o.

Logotyp Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Ulice Marynarki Polskiej (dawniej) i Sprzymierzeńców (współczesne). W okresie PRL najstarsza dzielnica Ustki była zaniedbana. Planowano wyburzenie starej zabudowy i utworzenie na jej miejscu blokowisk. Częściowo plany te zrealizowano m.in. przy ul. Sprzymierzeńców.

Pierwsza siedziba, pierwsze działania

Pierwszą siedzibą spółki było pomieszczenie biurowe przy ul. M. Polskiej 40 - dawny budynek Urzędu Miejskiego. Jedno, bo UTBS zatrudniał na początku tylko dwie osoby: Edwarda Rokosza – prezesa (1 etat) i Danutę Dębowską – główną księgową (¼ etatu). Kapitał założycielski spółki wynosił 4 tys. zł, a na rozpoczęcie działalności, w tym na pierwsze prace projektowe, Rada Miejska w Ustce udzieliła spółce wsparcia w wysokości 192 tys. zł.

Wsparcie spożytkowano na projekt, który rodził się od połowy 1998 roku. Dotyczył przejęcia od Ministerstwa Obrony Narodowej terenu po jednostce wojskowej przy ul. Wilczej (obecnie ul. Kościelniaka). Jednostka, funkcjonująca tutaj od kilkudziesięciu lat, tzw. Komenda Poligonu, przeniosła się w inne miejsce. Po skomunalizowaniu opuszczonego przez nią terenu, czyli po przejęciu go przez miasto, Rada Miejska przekazała później ten obszar spółce pod realizację społecznego budownictwa czynszowego.

Dawne koszary Komendy Poligonu były terenem leśnym. Zatem aby wypełnić to zadanie, w 1999 roku samorząd musiał uruchomić procedurę uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ul. Kościelniaka. Spółka natomiast przystąpiła do porządkowania tego terenu, procedury wylesienia i do projektowania pierwszych budynków. To właśnie wtedy zaczęła się rodzić koncepcja Osiedla Kościelniaka.

Pojawiły się też inne ważne zadania. W marcu 1999 roku Rada Miejska podjęła uchwałę o likwidacji jednostki budżetowej - Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Ustce (ZGM). Od 1 maja 1999 roku, na podstawie umowy zawartej z Zarządem Miejskim w Ustce, Usteckie TBS przejęło zarządzanie mieszkaniami komunalnymi i cmentarzami komunalnymi. Spółka przejęła również zarządzanie wspólnotami mieszkaniowymi, których wówczas było ponad 90.

Spółka przejęła też wtedy część pracowników likwidowanego ZGM i po raz pierwszy zmieniła adres - z ul. M. Polskiej 40 na ul. Ks. Kard. St. Wyszyńskiego 5.

Ten budynek przez kilka dziesięcioleci był siedzibą Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, a potem miejskiego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Po wchłonięciu tego zakładu przez UTBS stał się na wiele lat także siedzibą Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Archiwalne zdjęcia z Kroniki Usteckiego TBS, ukazujące budowę osiedla na terenie zlikwidowanej jednostki wojskowej w lesie przy dzisiejszej ul. Kościelniaka.

Domy w otoczeniu lasów, codziennie w mieszkaniach słychać śpiew ptaków. Osiedle Kościelniaka z ich perspektywy, zdjęcie z początku 2024 roku.

Ludzie
Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego

Przełom XX i XXI wieku bywa definiowany rozmaicie. Nazywa się go okresem transformacji – z uwagi na przechodzenie od socjalizmu do gospodarki wolnorynkowej. Określa się go także jako czas rewolucji cyfrowej – bo w znacznym zakresie prawie we wszystkich dziedzinach zmieniły się narzędzia i techniki pracy. W gazetach z tamtego okresu znajdziemy jeszcze takie pojęcia jak czasy strukturalnego bezrobocia, przekwalifikowywania, emigracji zarobkowej.

A jednak, mimo długiego okresu burzliwych przemian społecznych, gospodarczych i politycznych, ustecką firmę cechowała i cechuje duża stabilność zatrudnienia. Znaczna część pracowników, zatrudnianych przez spółkę w 2023 roku, to ci sami ludzie, którzy zaczynali jej działalność w 1999 roku.

Pracownicy UTBS w maju 1999 roku

- Edward Rokosz (prezes zarządu),
- Ewa Korzyńska (zastępca prezesa),
- Filomena Rojek (główny księgowy),
- Bronisław Dziuba,
- Krystyna Ciesielska,
- Izabela Lech,
- Krystyna Rombalska,
- Bogumiła Pieniążek,
- Elżbieta Kokot,
- Halina Deja,
- Zdzisława Lemieszek,
- Jarosław Knap,
- Franciszek Samson,
- Stefan Patynowski,
- Dariusz Pohl,
- Wiesław Łuszczyński.

Pracownicy Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego na przełomie XX i XXI wieku. Siedzą od lewej: Aldona Lenkiewicz, Monika Stodoła, Jusyna Szwemin – Korzeniowska, Izabela Lech. Stoją od lewej: Halina Deja, Dariusz Pol, Kamila Sapa – Baran, Jarosław Knap, Krystyna Rombalska, Elżbieta Kokot, Zdzisława Lemieszek, Artur Dudziński, Grażuna Cieślak, Bronisław Dziuba. Na zdjęciu brakuje najstarszego stażem pracownika spółki – prezesa Edwarda Rokosza.

Siedzą od lewej: Aldona Lenkiewicz, Małgorzata Sikorska, Kamila Sapa – Baran i Aneta Zielińska.
Stoją od lewej: Justyna Szwemin – Korzeniowska, Jacek Wichniarek, Dariusz Pol, Stefan Patynowski, Edward Rokosz, Jarosław Knap, Natalia Pieniążek, Piotr Bobko, Monika Stodoła, Bronisław Dziuba, Izabela Gałan, Krystyna Rombalska, Izabela Lech.

Stoją od lewej Aldona Lenkiewicz – główna księgowa, Edward Rokosz – prezes i Kamila Sapa – Baran, asystentka zarządu i obsługa sekretariatu.

Wiceprezes Ewa Korzyńska pełniła tę funkcję do przejścia na emeryturę. Wcześniej kierowała usteckim ZGM – aż do momentu jego połączenia z UTBS.

Administratorzy i zarządcy nieruchomości z ramienia UTBS w 2023 roku: Piotr Bobko, Krystyna Rombalska, Jacek Wichniarek i Izabela Lech.

Dział księgowości w 2023 roku. Od lewej: Izabela Gałan, Natalia Pieniążek, Justyna Szwemin – Korzeniowska, Aldona Lenkiewicz, Monika Stodoła, Małgorzata Sikorska, Aneta Zielińska.

Dział techniczny w 2023 roku: Bronisław Dziuba i Jarosław Knap.

Zarząd Spółki:

Od 9 grudnia 1998 roku stanowisko Prezesa UTBS zajmuje nieprzerwanie Edward Rokosz, wcześniej znający dobrze problemy miasta działacz gospodarczy i samorządowy szczebla miejskiego i powiatowego, pełniący m.in. w latach 1995 – 1998 funkcję wiceburmistrza Ustki.

Edward Rokosz urodził się 28 lipca 1954 roku w Suliszewicach w powiecie łobeskim. Ukończył Wyższą Szkołę Inżynierską w Koszalinie. Od stycznia 1981 mieszka w Ustce. Przez wiele lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Korab" w Ustce. Od 2000 roku ma licencję zarządcy nieruchomości.

Władze UTBS Spółki z o.o. na przestrzeni ćwierćwiecza

Właścicielem UTBS-u jest Gmina Miasto Ustka. Na przestrzeni lat istnienia spółki gmina-właściciel reprezentowana była przez najpierw przez kolejne Zarządy Miejskie, a następnie, po reformie samorządowej, przez Burmistrzów Ustki.

1998 – 2002:
Zarząd Miejski w Ustce w składzie: Dariusz Andrzejewski, Elżbieta Berchert, Adam Brzózka, Janusz Czapliński, Andrzej Krygier, Zdzisław Michałowski - pod przewodnictwem Burmistrza Ustki P. Wojciecha Lewandowskiego.

2002 – 2006:
Burmistrz Jacek Graczyk.

2006 – 2014:
Burmistrz Jan Olech.

2014 – 2020:
Burmistrz Jacek Graczyk.

2020 – 2021:
pełniący obowiązki Burmistrza Bartosz Gwóźdź – Sproketowski.

2021 -
Burmistrz Jacek Maniszewski

Ratusz przy ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego, siedziba władz miejskich.

Prezes Edward Rokosz. Kieruje firmą nieprzerwanie od 1998 roku. Wcześniej organizował ją z ramienia władz miasta.

Rada Nadzorcza UTBS na przestrzeni ćwierćwiecza:

Lata 1999 – 2000:
Wincenty Bielan, Romana Jóźwiak, Renata Szymańska, Mieczysław Nycz.

Lata 2000 – 2004:
Barbara Podruczna, Władysław Owsiany, Mieczysław Sołtysiak, Artur Ruciński, Dorota Dragan.

Lata 2004 – 2007:
Józef Grzelak, Irena Tkaczuk-Kawalerowicz, Antoni Gruba, Krzysztof Szymandera, Aleksandra Gibuła.

Lata 2007 – 2010:
Józef Grzelak, Aleksandra Gibuła, Urszula Tomczak.

Lata 2010 - 2023:
Aleksandra Gibuła, Urszula Tomczak, Adrian Odelski.

Od 2023:
Aleksandra Gibuła, Urszula Tomczak, Marta Czternastek.

LEGENDA

- czerwony szlak pieszy NADMORSKI (międzynarodowy szlak pieszy E-9)
- żółty szlak pieszy DOLINA SŁUPI
- POMORSKA DROGA ŚWIĘTEGO JAKUBA
- Nadmorski Szlak Rowerowy R-10 (międzynarodowy szlak rowerowy EUROVELO 10)
- szlak rowerowy ZWINIĘTYCH TORÓW, Ustka - Rowy
- szlak rowerowy ZEPPELINÓW, Ustka - Jeziorzyce
- miejskie ścieżki rowerowe

- obsługa rowerzystów: stojak, wypożyczalnia, serwis
- szlak kajakowy
- szlak miejski UROCZYSKO - długość: 6 km
- szlak miejski PORTOWY - długość: 3 km
- szlak miejski DAWNEJ USTKI - długość: 2,5 km
- szlak miejski UZDROWISKOWY - długość: 6,5 km
- początek/koniec szlaku miejskiego
- hotel/pensjonat, pomnik, umocnienia, pomnik przyrody
- informacja turystyczna, muzeum/galeria, atrakcja turystyczna, toaleta

1 lokalizacje działań Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego na przestrzeni ostatnich 25 lat:

1. Osiedle UTBS przy ul. Kościelniaka
2. Osiedle UTBS przy ul. Grunwaldzkiej
3. Budynki przy ul. Bakuły
4. Bloki socjalne przy ul. Darłowskiej
5. Obszar zrewitalizowanej Starej Ustki
6. Osiedle UTBS przy ul. Polnej

Domy

Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego

Osiedle Kościelniaka

Pierwsze budowy, zrealizowane przez UTBS, finansowane były z kredytów zaciągniętych w Krajowym Funduszu Mieszkaniowym. KFM był programem finansowym, którego operatorem był Bank Gospodarstwa Krajowego. Jego celem było udzielanie tanich kredytów na rzecz społecznego budownictwa mieszkaniowego. Działał od 1995 do 2009 roku. Kredyt w KFM mógł pokrywać do 70 procent wartości inwestycji. Był też tani, bo jego stopa procentowa wynosiła pół procenta redyskonta Narodowego Banku Polskiego. Maksymalny okres na jego spłatę wynosił 30 lat.

Ogółem, z pomocą kredytów z KFM, ustecka spółka wybudowała 491 mieszkań i 9 lokali użytkowych. Wartość inwestycji wyniosła prawie 56 mln zł, z czego 34,67 mln zł (62 procent wartości inwestycji) pochodziło z kredytu KFM. Pierwszą – i zarazem największą inwestycją zrealizowaną w Ustce w tym formacie – była budowa Osiedla Kościelniaka, na terenach przejętych pod koniec lat 90. XX wieku przez Ustkę od wojska.

Widok ogólny Osiedla Kościelniaka.

Obelisk upamiętniający patrona ulicy. Mieczysław Kościelniak (1912 – 1993) był artystą plastykiem. Jesień życia spędził w Ustce i tu został pochowany. Kościelniak znany jest zwłaszcza z wielu grafik, potajemnie wykonanych w KZ Auschwitz, gdzie w czasie wojny był więziony przez Niemców. W obozie zaprzyjaźnił się m.in. zakonnikiem Maksymilianem Marią Kolbe, który poświęcił swoje życie dla ratowania współwięźnia. Po wojnie był świadkiem na jego procesie beatyfikacyjnym.

Bloki przy ul. Kościelniaka 1 i 11

Inwestycja zrealizowana w 2001 roku (KFM I). Powstało 87 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 3906,57 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 8,4 mln zł. W tym z kredytu w KFM pochodziło 5,7 zł (68 proc.).

Budynki nr 1 i 11 przy ul. Kościelniaka, pierwsze zbudowane na terenie dawnej jednostki wojskowej.

Bloki przy ul. Kościelniaka 17 i 19

Inwestycja zrealizowana w 2003 roku (KFM II). Powstały 72 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 3.777,49 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 7 mln zł. W tym z kredytu w KFM pochodziło 4,7 mln zł (67 proc.).

Wtopione w zieleń. Budynki nr 17 i 19 przy ul. Kościelniaka.

Bloki przy ul. Kościelniaka 13 i 15

Inwestycja zrealizowana w 2004 roku (KFM III). Powstały 53 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 2.464,50 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 5,2 mln zł. W tym kredytu w KFM pochodziło 3,3 mln zł (63 proc.).

Bloki przy ul. Kościelniaka 3, 7 i 9

Inwestycja zrealizowana w 2005 roku (KFM IV). Powstały 94 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 4.414,82 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 9,7 mln zł. W tym z kredytu w KFM pochodziło 5,8 mln zł. (prawie 60 proc).

Budynki nr 3, 7 i 9 przy ul. Kościelniaka. Za domem nr 9 widać jeszcze pozostałości betonowego ogrodzenia po dawnej jednostce wojskowej.

Bloki przy ul. Kościelniaka 5 i ul. Bakuły 1

Inwestycja zrealizowana w 2006 roku (KFM V). Powstały 83 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 3.990,62 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 8,5 mln zł. W tym z kredytu w KFM pochodziło 5,15 mln zł (60 proc).

Budynek w kształcie litery „L", przy ul. Bakuły 1. Był realizowany równolegle z obiektem przy Kościelniaka 5, ale we wschodniej części Ustki, przy dawnej ul. Hanki Sawickiej, przemianowanej w 2006 roku na ul. Leszka Bakuły – dla uhonorowania pisarza i poety, który przez blisko 40 lat był mieszkańcem Ustki.

Bloki przy ul. Grunwaldzkiej 39 A, B, C, D, E

Usytuowane malowniczo na skraju usteckich borowin, czyli pozostałości po dawnym jeziorze przybrzeżnym. Z uwagi na otoczenie przyrodnicze, ta część Ustki potocznie nazywana jest usteckimi Żuławami. To pięć bloków dwuklatkowych, które sąsiadują z terenami Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Inwestycja zrealizowana została w 2009 roku (KFM VI). Powstały tu 102 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 5.043 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 17 mln zł. W tym z kredytu w KFM pochodziło 10 mln zł (prawie 59 proc.)

Uroczystość oddania do użytku bloków przy ul. Grunwaldzkiej. Od lewej: Adam Brzóska, ówczesny przewodniczący Rady Miejskiej w Ustce, Jan Olech, ówczesny burmistrz Ustki, Edward Rokosz, prezes UTBS, Andrzej Bury, ówczesny wicestarosta słupski

Pozostałe inwestycje Usteckiego TBS

Inwestycje budowane z własnych środków Spółki, po likwidacji Krajowego Funduszu Mieszkaniowego.

Już w końcowych latach istnienia KFM zainteresowanie kredytami na społeczne budownictwo mieszkaniowe rosło tak szybko, że zarząd Funduszu premiował inwestycje, w których jak największą część finansowano ze środków własnych. Zasada była prosta: im mniejszy był procentowy udział kredytu w inwestycji, tym większe istniały szanse na jej preferencyjne skredytowanie.

Warto nadmienić, że w przypadku inwestycji przy ul. Polnej w Ustce UTBS – aby otrzymać dodatkowe punkty – obniżył wysokość postulowanego kredytu do 42 procent wartości budowy. Konkurencja z dużych, bogatszych miast była jednak tak duża, że wniosek usteckiej Spółki nie zakwalifikował się.

UTBS finansował zatem kolejne budowy ze środków własnych, pozyskiwanych ze sprzedaży mieszkań oraz dzięki partycypacji w inwestycjach osób fizycznych, m.in. w oparciu o ustawę deweloperską. W ramach tych działań powstały budynki przy ul. Krótkiej i ul. Leszka Bakuły po wschodniej stronie Słupi oraz cztery bloki przy ul. Polnej w Ustce Zachodniej.

Budynek mieszkalno – usługowy przy ul. Krótkiej 5. Inwestycja zrealizowana w 2013 roku. Powstało 36 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 1793,70 metrów kwadratowych oraz 20 lokali usługowych o powierz użytkowej 285 ,01 metra kwadratowego. Wartość inwestycji wyniosła 5,1 mln zł.

Budynek przy ul. Krótkiej 3 to także od 2013 roku siedziba Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego i komercyjny obiekt handlowy.

Budynek usługowo – biurowy przy ul. Krótkiej 3. Inwestycja zrealizowana w 2013 roku. Powstało 13 lokali usługowych o łącznej powierzchni użytkowej 202,64 metrów kwadratowych oraz lokale biurowe o łącznej powierzchni użytkowej 429,69 m. kw. Wartość inwestycji wyniosła 2,1 mln. zł

Budynek mieszkalno-usługowy przy ul. Krótkiej 5.

Budynki przy ul. Polnej

W historii Ustki dwie pierwsze dekady XXI wieku zapiszą się na pewno jako czas, kiedy po zachodniej stronie rzeki Słupi powstało „drugie miasto" - tak zwana Ustka Zachodnia. Wcześniej stało tu tylko kilka bloków, przeważała zabudowa jednorodzinna z lat 90. XX wieku. W latach 2000. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Korab", wojsko i UTBS dodały do tego nową jakość: nowoczesne osiedle, które powstało na obszarze dawnych pastwisk i łąk wzdłuż ulicy Polnej.

Widok z lotu ptaka na osiedle przy ul. Polnej. W centrum kadru szereg czterech bloków wielorodzinnych, wybudowanych przez UTBS.

Budynek mieszkalny przy ul. Polnej 20 a. Inwestycja zrealizowana w 2016 roku. Powstało 30 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 1732,06 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 4.5 mln. zł.

Budynek mieszkalny przy ul. Polnej 20. Inwestycja zrealizowana w 2020 roku. Powstały 33 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 1630,30 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 6,5 mln. zł

Budynek mieszkalny przy ul. Polnej 18. Inwestycja zrealizowana w 2021 roku. Powstały 33 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 1643,20 metrów kwadratowych oraz 4 lokale usługowe o łącznej powierzchni użytkowej 175,60 m. kw. Wartość inwestycji wyniosła 7,03 mln zł.

Budynek mieszkalny przy ul. Polnej 16. Realizowany w 2023 roku. Powstaną w nim 33 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 1843,76 metrów kwadratowych oraz 2 lokale usługowe o łącznej powierzchni użytkowej 108,96 m. kw. Wartość inwestycji wyniesie 9.8 mln. zł.

Budynek mieszkalny przy ul. Bakuły 10 - 12. Inwestycja zrealizowana w 2022 roku. Powstało 11 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 420,87 metrów kwadratowych.. Wartość inwestycji wyniosła 3,5 mln zł.

Inwestycje prowadzone przez UTBS jako inwestora zastępczego

Dla miasta i wspólnoty mieszkańców

W 1999 roku spółka przejęła zarządzanie mieszkaniami komunalnymi, czyli tymi, które stanowią własność miasta. W ramach współpracy z miastem, prowadziła też w imieniu miasta Ustki - jako inwestor zastępczy - budowę i modernizację budynków mieszkaniowych, przeznaczonych pod najem socjalny. Warto dodać, że usteckie osiedle socjalne powstało na terenach dawnej tuczarni, zbudowanej jeszcze przed II wojną światową przez Luftwaffe i przez kilka dziesięcioleci użytkowanej przez zakłady mięsne. Po pierwszej adaptacji na mieszkania standard był jednak niski. Na sześć mieszkań socjalnych przypadała jedna wspólna toaleta. Zmieniło się na lepsze dzięki inwestycjom finansowanym przez miasto i zrealizowanym przez UTBS jako inwestora zastępczego.

Bilans 25 lat działalności Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółki z o.o. w Ustce

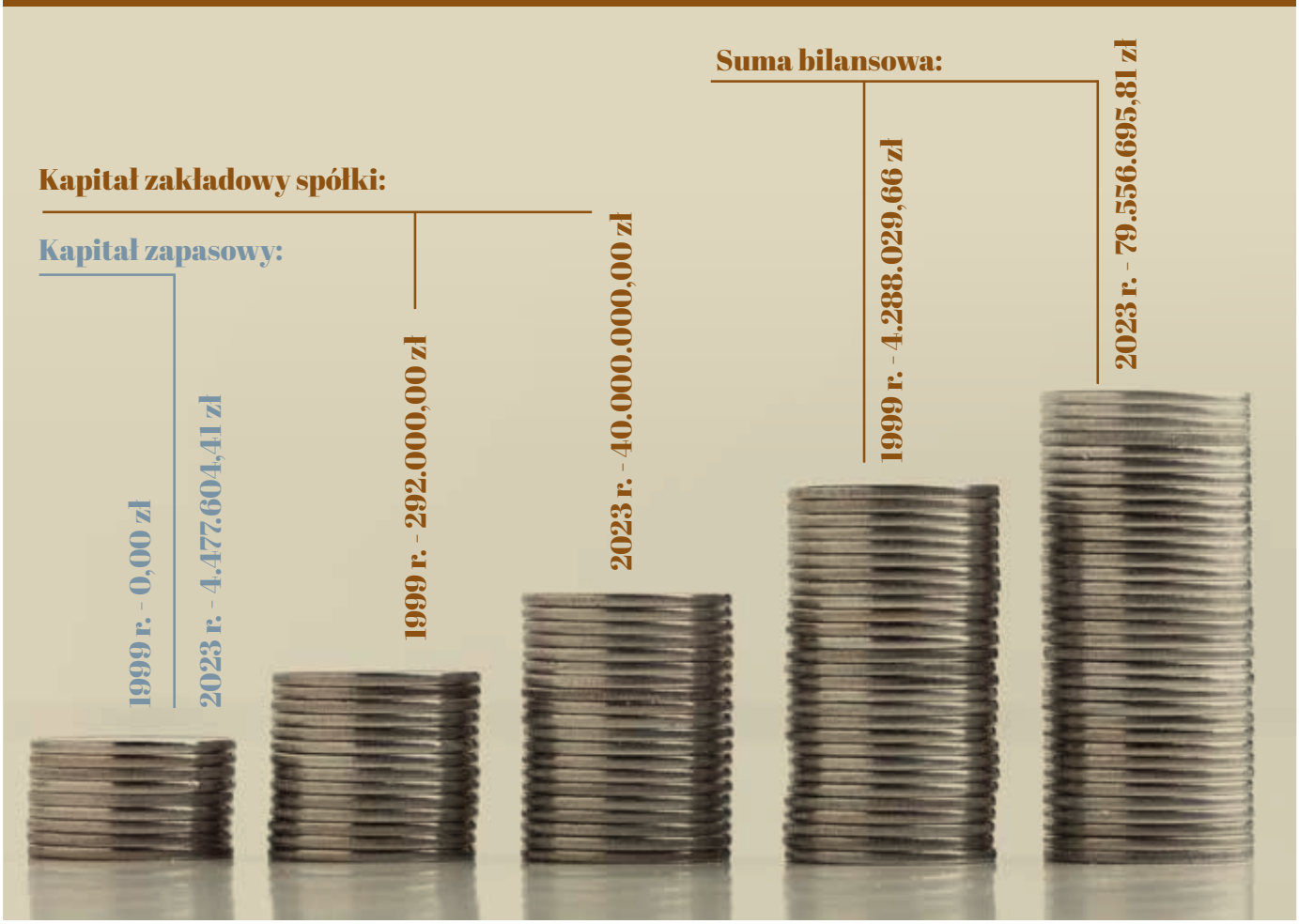

Spółka UTBS wybudowała:

729 Lokali mieszkalnych

576 Własnych mieszkań na wynajem

32 Własnych lokali użytkowych

43 Budynki w ramach rewitalizacji starej Ustki

Inwestycja realizowana w latach 2017 - 2018. Powstało tu 18 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 464,57 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 1,9 mln zł.

Czym zarządza UTBS

- własnymi mieszkaniami i lokalami użytkowymi
- zasobem mieszkaniowym Miasta Ustka,
- cmentarzami komunalnymi Miasta Ustka (2),
- 128 wspólnotami mieszkaniowymi

Budynek przy ul. Wiejskiej 2 a. Inwestycja zrealizowana w 2014 roku. Powstało tu 10 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 424,23 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła nieco ponad 959 tys. zł.

Budynki przy ul. Wiejskiej 2 b i przy ul. Wiejskiej 8. Inwestycja zrealizowana w latach 2016 – 2017. Powstały tu 24 o łącznej powierzchni użytkowej 703,70 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 2,9 mln zł.

Budynek przy ul. Wiejskiej 6. Inwestycja realizowana w latach 2019 – 2020. Powstało tu 12 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 375,89 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji wyniosła 2,2 mln zł.

Wyjazd z Ustki w stronę Darłowa. W centrum kadru osiedle socjalne przy ul. Wiejskiej, zbudowane w połowie drugiej dekady XXI wieku.

Luty 2002 roku. Dokument, który zainicjował rewitalizację starej osady portowej w Ustce.

Walka o tożsamość miasta

Program rewitalizacji „ Starej Ustki" (2006 – 2023)

Walka o tożsamość miasta

Program rewitalizacji „ Starej Ustki" (2006 – 2023)

Od 2005 roku, na podstawie przyjętego przez Radę Miejską Lokalnego Program Rewitalizacji Gminy Miejskiej Ustka, realizowany jest kompleksowy program odnowy przestrzennej, gospodarczej i społecznej najstarszej części miasta. To obszar dawnej, średniowiecznej osady portowej, w granicach ulic: Promenada Nadmorska, Kopernika, Grunwaldzka i Marynarki Polskiej.

Jest to najstarszy, najbardziej charakterystyczny i zarazem najpiękniejszy zakątek miasta. Stanowi on dziedzictwo kulturowe Ustki. Większość tego terenu objęta jest ochroną konserwatorską. Do rejestru zabytków wpisane są m.in.: układ uliczek starej osady portowej, neogotycki kościół pod wezwaniem Najświętszego Zbawiciela, latarnia morska, budynek ratusza przy ul. Ks. Kard. Wyszyńskiego (dawna szkoła), budynek spichlerza przy ul. Bulwar Portowy oraz wille przy ul. Chopina, Żeromskiego i Kopernika.

W tej dzielnicy zachowały się liczne obiekty z przełomu wieku XIX i XX. Tworzyły one charakterystyczną całość osady portowo – rybackiej. Stare domy, często ponad stuletnie, były zamieszkiwane przez licznych lokatorów. Jednak przez ponad 70 lat nie były one jednak odnawiane. Chodniki i uliczki były bardzo zniszczone. W latach 70. i 80. XX wieku bardzo poważnie rozważano możliwość całkowitego ich wyburzenia i budowy na ich miejscu dużych, nowoczesnych bloków mieszkalnych, według typowych projektów doby PRL. W niektórych fragmentach Ustki koncepcje te weszły nawet w stadium realizacji, wskutek czego znikła z powierzchni ziemi m.in. bardzo malownicza wędzarnia z przełomu XIX i XX wieku oraz stare budynki przy ul. Słowiańskiej i Sprzymierzeńców.

Na początku XXI wieku procesy te udało się jednak odwrócić. Z pomocą funduszy unijnych oraz dzięki środkom własnym Miasto Ustka przystąpiło do odnawiania ulic i ich infrastruktury technicznej. Brak było jednak funduszy na gruntowne remonty i odbudowę budynków. Dodatkowym utrudnieniem był fakt że były one zamieszkane. Trzeba było zatem zapewnić dużo mieszkań zamiennych.

Stało się to jednak możliwe. W 2005 roku przyjęta została propozycja zarządu spółki, żeby odbudowa

Ustka w 1947 roku. II wojna światowa nie spowodowała w Ustce, ani w jej porcie, znaczących zniszczeń. Zagrożenie dla kulturowego dziedzictwa osady pojawiło się później, gdy planowano wyburzenie starych chałup rybackich i wybudowanie na ich miejscu wielorodzinnych bloków. (zbiory własne i Narodowego Archiwum Cyfrowego - NAC).

historycznych budynków – bez nakładów z miejskiego budżetu – realizowana była przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Powstał program obejmujący 40 budynków komunalnych, posiadających wartą zachowania architekturę, charakterystyczną dla tego obszaru Ustki. Propozycja polegała na tym, że Miasto wnosiło aportem do spółki lub sprzedawało na jej rzecz budynki przeznaczone do rewitalizacji, a spółka na swoje ryzyko i ze swoich środków (lub kredytów) dokonywała ich odbudowy. Następnie zrewitalizowane domy sprzedawała w przetargach, pozyskując fundusze na kolejne tego typu działania. Równocześnie – budując nowoczesne budynki w ramach budownictwa społecznego – spółka UTBS zapewniała mieszkania dla dotychczasowych najemców rewitalizowanych domów.

W tej odbudowie szczególną wagę przykładano do odwzorowania pierwotnej architektury starych budynków. W każdym z nich, przed rozbiórką, przeprowadzana była szczegółowa inwentaryzacja budowlana i fotograficzna, którą przekazywano do biura Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków . Inwentaryzacje wykonywano po zdjęciu wierzchniej warstwy ocieplenia. Na podstawie tych materiałów opracowywana była dokumentacja wykonawcza nowych budynków.

W ścianach starano się odtworzyć pierwotny układ belek konstrukcyjnych. Zachowywano również to samo usytuowanie budynku w historycznym układzie urbanistycznym Ustki. Dokumentacja każdego projektowanego domu uzgadniana była z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Często wprowadzano w nich funkcje dodatkowe – np. kawiarnie, punkty handlowe, pokoje do wynajęcia, restauracje. Generalnie, szczególną uwagę przykładano do odtworzenia gabarytów oraz historycznego wyglądu zewnętrznego, z rysunkiem szachulca bądź deskowania oraz stolarki okiennej, drzwiowej i pokrycia dachu.

W efekcie udało się zrealizować coś, co potocznie często określane jest jako odtworzenie usteckiej Starówki. Program uratował historyczno – kulturową tożsamość starej, portowej osady i przywrócił jej dawny magnetyzm. Zaowocowało to m.in. opracowaną w 2010 roku strategią marketingową miasta, zatytułowaną „Ustka Retroaktywna". Podkreśla ona ożywienie i uaktywnienie historycznych walorów nadmorskiej miejscowości turystycznej. Większość projektów rewitalizowanych budynków wykonała ustecka Pracownia Projektowo - Realizacyjna „Efekt" architekt Jolanty Czyżewskiej.

Stary dom przy ul. Sprzymierzeńców 1 w Ustce. Przez dziesięciolecia doraźnie łatany, oblepiany tynkiem, który zaraz potem odpadał, zasnuty pajęczynami... Dopiero przed rozbiórką odsłonił swój prawdziwy urok. Został odtworzony (więcej o jego historii w następnym rozdziale).

Głęboki kryzys mieszkaniowy odczuwalny był w Ustce już w czasach niemieckich, po I wojnie światowej. Po II wojnie, już w polskich czasach, sytuacja przez dziesięciolecia nie zmieniała się. Mieszkania były przeludnione, małe domki pękały w szwach.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Krótka historia rozwoju Ustki do 1945 roku

Przed 1945 rokiem to port był najważniejszym czynnikiem, wpływającym na historię Ustki. Był nim także w czasach, gdy od II poł. XIX wieku Ustka zaczęła rozwijać się jako miejscowość turystyczna.

Nazwa „Ustka" odnosi się do ujścia Słupi, która w Ustce wpływa do morza. To ujście determinowało niegdyś rozwój osadnictwa w tym miejscu – najpierw przyciągając wędrownych myśliwych i rybaków, polujących na foki i łososie, a później także żeglarzy i kupców. Już w średniowieczu funkcjonował bowiem przy ujściu Słupi port.

Gdyby nie bliskość Słupska, być może już wówczas któryś z władców nadałby Ustce prawa miejskie. Tak przecież działo się w sąsiednich miejscowościach, położonych w ujściach większych rzek: w Kołobrzegu, Darłowie, a nawet w małej Łebie. Być może nawet opasałby ją murami obronnymi, jak Darłowo, czy Kołobrzeg, i dziś do starego centrum Ustki wjeżdżalibyśmy przez malownicze bramy: Darłowską, Słupską i Gardneńską...

Za blisko był jednak Słupsk - gród kasztelański, potem spore miasto kupieckie i książęca rezydencja. W 1337 roku Słupsk kupił Ustkę, bo chciał prowadzić handel morski w oparciu o ustecki port. Kupił też Słupię z jej brzegami od Słupska do ujścia oraz lasy i plaże po obu jego stronach. Był właścicielem tego ogromnego obszaru przez pół tysiąca lat, aż do 1831

Plan Ustki z 1908 roku. Czerwona linia ukazuje granicę między najstarszą, portową częścią osady, a dzielnicą kurortową, powstałą na przełomie XIX i XX wieku (po prawej). Charakterystyczna różnica: proste linie ulic i proste kąty ich krzyżówek po stronie wschodniej.

roku. Znaczne tereny, w tym wiele działek budowlanych w dzielnicy willowej Ustki, należały do Słupska aż do wiekopomnego przełomu w 1945 roku, kiedy Ustka stała się polskim miastem.

Przez pół tysiąca lat Ustka funkcjonowała zatem w cieniu Słupska, jako osada portowa, należąca do tego miasta. Przez ten czas nie zmieniała swojego zasięgu. Jej zabudowa obejmowała tylko nieduży obszar po wschodniej tronie portu, głównie wzdłuż drogi z portu do Słupska (o tym piszemy o tym szerzej na kolejnych stronach).

Większość ustczan przez całe wieki zajmowała się głównie obsługą portu, żeglugą i rybołówstwem. Dopiero w XIX wieku Ustka zaczyna rozwijać się także jako letnisko i kąpielisko o charakterze uzdrowiskowym. Zasięg osady szybko się rozszerza zwłaszcza po tym, gdy rozbudowano port i w 1878 roku doprowadzono do Ustki linię kolejową, W końcówce XIX i na początku XX wieku powstaje po wschodniej stronie osady rybackiej spora dzielnica willowa. Piękne murowane budynki, często ze stylizowanymi wieżyczkami i wykuszami, z letnimi werandami, otoczone ogrodami – do dziś przypominają architekturą ówczesne renomowane letniska niemieckie, takie jak Sopot, czy podberlińskie Wannsee. Funkcjonowały tu pensjonaty. Najokazalsze obiekty pełniły też funkcję letnich rezydencji bogatych rodzin ziemiańskich, oficerskich i fabrykanckich.

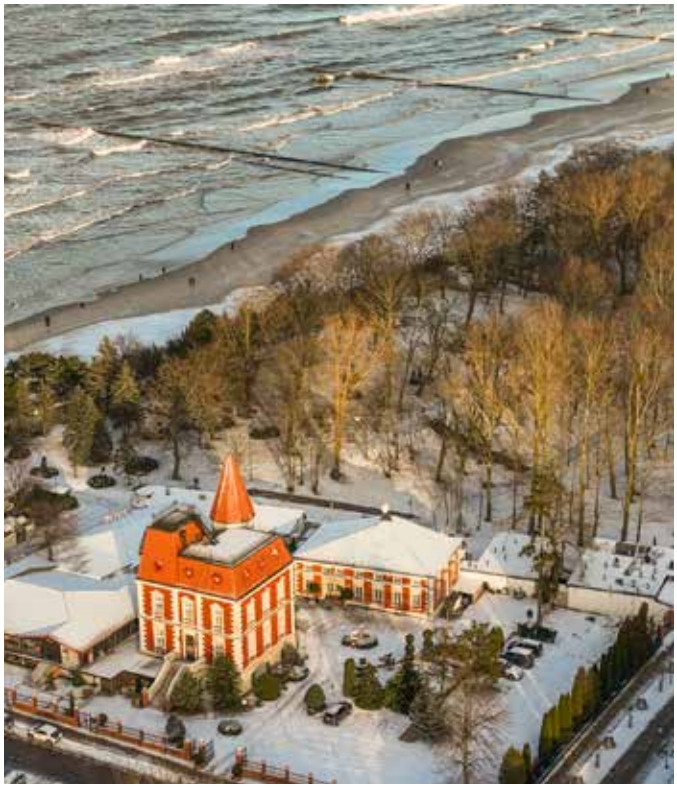

Willa Red, zbudowana na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku na wschód od dawnej osady portowej. Jedna z pierwszych rezydencji w powstającej wówczas kurortowej dzielnicy Ustki. Należała do słupskiego fabrykanta, Carla Westphala, właściciela wielkiej słupskiej cegielni.

Rozwój przestrzenny dawnej gminy Ustka na planie z rękopisu „Chronik der Gemeinde Stolpmünde z 1937 r. (zbiory AP w Słupsku).

Rozwój przestrzenny dawnej gminy Ustka na planie z rękopisu „Chronik der Gemeinde Stolpmünde z 1937 r. (zbiory AP w Słupsku).

Legenda:

- Kolor czarny - zakreśla rozwój miejscowości do 1861 r.
- Kolor czerwony – tereny przyznane Ustce w zamian za jej rezygnację z praw do pastwisk komunalnych w 1861 r.
- Kolor żółty – tzw. Grabienko, osada włączona do Ustki w 1909 r.
- Kolor niebieski – dzielnica Mokrzyca i Grabno, włączone do Ustki w 1921 r.
- Kolor zielony – lasy stanowiące jeszcze 1937 r. własność Słupska.

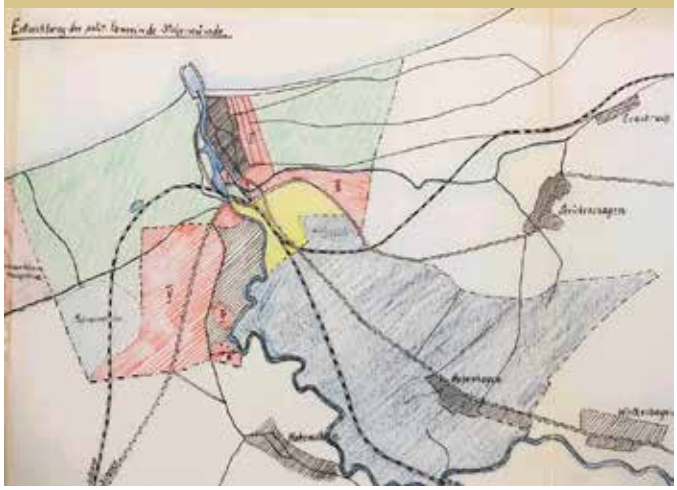

Rozwój przerywa I wojna światowa. Wskutek klęski Niemiec, na Pomorze napływa liczna grupa przesiedleńców z dawnych obszarów, przyłączonych do odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Szerzy się bezrobocie. Ustka zaczyna się dusić, bo brakuje mieszkań, a ludności gwałtownie przybywa. Przy wsparciu państwa zbudowano wówczas kilka domów wielorodzinnych przy ul. Grunwaldzkiej, Zielonej i Kopernika. Zaczyna się wówczas także zabudowa dzisiejszych ulic Darłowskiej i Polnej po zachodniej stronie Słupi. W latach 30. sytuacja zaczyna się poprawiać w związku z budową osiedla robotniczego w rejonie dzisiejszej ul. Dunina, złożonego z tanich, małych domków 1- i 2-rodzinnych, z ogródkami i chlewikami. W tak zwanej Starej Ustce, w malutkich domkach rybackich, bez łazienek, z ubikacjami na zewnątrz, gnieździ się teraz po kilka rodzin, z licznymi dziećmi.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Krótka historia rozwoju Ustki po 1945 roku

Przez pierwsze 10 lat po wojnie Ustka nie powiększała swojego obszaru. Nowi, polscy mieszkańcy zasiedlali poniemieckie budynki. Dopiero około połowy lat 50. XX wieku miejscowość – posiadająca już status miasta – zaczęła powoli rozbudowywać się wzdłuż ulic wytyczonych jeszcze przed wojna przez Niemców. W 1960 roku w Ustce zlokalizowanych było 507 nieruchomości, w tym 466 zamieszkałych. Mieszkało w nich 6155 osób.

Wkrótce potem potrzeby mieszkaniowe zaczęły jednak gwałtownie rosnąć. Wynikało to z odgórnie narzuconej wówczas przez centralne władze państwowe polityki rozwoju przemysłu. Rozbudowa stoczni, przedsiębiorstw połowowych i przetwórstwa rybnego, a także – o czym rzadziej pisano w oficjalnych dokumentach – licznych jednostek wojskowych, rozlokowanych w okolicy Ustki – powodowała bardzo szybki wzrost liczby ludności.

Obrazują to wyliczenia wykonane w 1965 roku, na potrzeby sporządzenia planu rozwoju Ustki do 1970 roku. Wynika z nich, że w latach 1960 – 1965 przybywało w mieście średnio o 356 osób rocznie. Na lata 1966 – 1969 prognozowano wzrost o 660 osób rocznie. To tempo wzrostu liczby ludności zwiększyło się jeszcze w dekadzie lat 70. i utrzymywało w latach 80. XX wieku. Wymuszało to budowanie nowych osiedli. Najpierw zrealizowano trzy bloki przy ul. Kopernika. Na początku lat 60., w związku z rozwojem usteckiej stoczni i Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Korab", które w tym czasie przejęło też ustecką konserwiarnię, w rejonie ul. Grunwaldzkiej i Słupskiej rozpoczęto budowę Osiedla XX-Lecia PRL (dziś XX-Lecia). W tym samym czasie po zachodniej stronie Ustki powstaje 5 bloków, które dziś tworzą osiedle o nazwie Przylesie, a w II połowie lat 60. - osiedle przy ul. Wczasowej. W latach 70. i 80. powstają liczne bloki wzdłuż ul. Wróblewskiego, Grunwaldzkiej

W drugiej połowie lat 60. XX wieku do Ustki przybywało rocznie ponad 600 nowych mieszkańców. Fragment ilustrowanej informacji prasowej z 1970 r. o powstaniu nowego budynku wielorodzinnego przy ul. Kościuszki. Ustczanie nazwali go wówczas „krematorium", bo ogrzewany był z własnej kotłowni z charakterystycznym dużym kominem.

Ustka. Nie tylko przy ul. Grunwaldzkiej i Leśnej buduje się nowe bloki. Zmianom ulegają także inne rejony tego miasta. Oto nowy blok przy ul. Kościuszki. (am)
Fot. Andrzej Maślankiewicz

oraz Osiedle Dąbrowszczaków (dziś Os. Legionów). Na przełomie lat 80. i 90. Ustce zaczęło już brakować wolnych miejsc. Wtedy właśnie nad najstarszą częścią osady zawisła groźba wyburzenia. Bloki wielorodzinne zaczęto wówczas budować m.in. wzdłuż ul. Słowiańskiej. Z powierzchni ziemi zniknęła wówczas m.in. największa ustecka wędzarnia, powstała na przełomie XIX i XX wieku. Ten niebezpieczny dla kulturowego dziedzictwa Ustki proces zabudowywania starej osady rybackiej blokami udało się powstrzymać dopiero dzięki programowi rewitalizacji Ustki.

Dynamika przyrostu liczby mieszkań w Ustce w wybranych latach

- 1957 – 1960: - o 165
- 1961 – 1965: - o 762
- 1976 – 1978: - o 855

(nie licząc budownictwa jednorodzinnego)

(Źródło: Józef Lindmajer, Teresa Machura, Zygmunt Szultka, Dzieje Ustki, Słupsk 1985)

Najstarsze bloki dzisiejszego osiedla Przylesie zbudowała Marynarka Wojenna. W tym uwidocznionym na zdjęciu w 1960 roku mieszkały 103 osoby. Był wówczas pod względem liczby lokatorów największym domem w Ustce.

Integralne części Ustki (dzielnice), funkcjonujące w dokumentacji urzędowej w 1960 roku:

- Śródmieście
- Ustka Grabienko
- Ustka Leśniczówka
- Ustka Port
- Mokrzyca

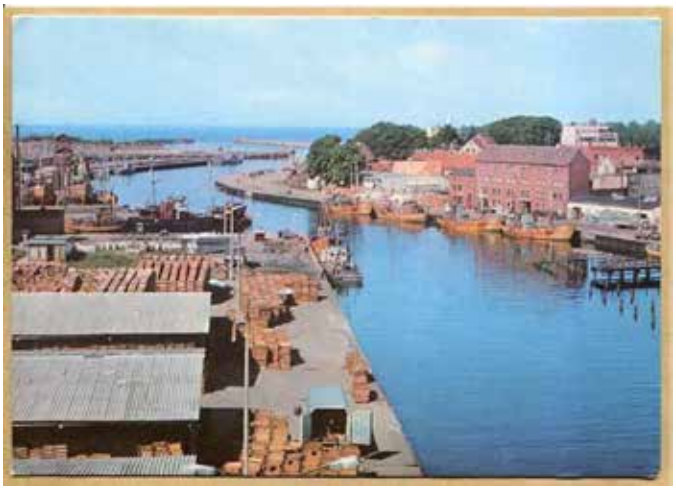

Największy port rybacki na polskim wybrzeżu, rozwinięte przetwórstwo i przemysł stoczniowy. Do tego także turystyka. Po II wojnie światowej liczba mieszkańców Ustki wzrosła ponad trzykrotnie.

Ulica Kopernika. Tu w latach 50. powstały pierwsze w polskiej Ustce bloki wielorodzinne. W głębi ulicy widać budynki z czasów niemieckich, z końca lat 30.

Zdjęcie lotnicze Osiedla XX-Lecia, zbudowanego z okazji 20. rocznicy ogłoszenia manifestu PKWN i ustanowienia „Polski Ludowej" w połowie lat 60. Dalej widoczne są budynki pobudowane w latach 70.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Historia osady portowo – rybackiej

Początki najstarszej dzielnicy Ustki kryją mroki przeszłości. W przeciwieństwie do pozostałych, znacznie młodszych części miasteczka, tej nikt nie projektował. Tworzyła się spontanicznie, na przestrzeni co najmniej kilku stuleci, w cieniu drewniano – kamiennego portu, stanowiącego od 1337 roku własność Słupska.

Na początku było to zapewne tylko kilka chat ze słomianymi dachami, skrytymi za wałem wydm. Stały gdzieś tu, gdzie jest Kapitański Zaułek, początek ul. Kosynierów i ulica Zaruskiego. Musiało to być miejsce, gdzie nie podchodziła woda z Słupi podczas sztormowych cofek. Chaty były typowe dla tego regionu Europy. Zbudowane z drewna, gliny i słomy albo trzciny.

Portowa osada rozrastała się. Zabudowa rozwijała się w głąb lądu, równolegle do rzeki, wzdłuż piaszczystej drogi łączącej port ze Słupskiem. Na XVIII-wiecznym planie Ustki uwagę zwracają liczne połączenia głównej ulicy z nabrzeżem portowym i usytuowanymi przy nich magazynami. Były to największe budowle w osadzie. Tylko kościół był od nich wyższy – ale objętościowo i on ustępował niektórym spichrzom.

Drugi kierunek rozwoju zabudowy usteckiej osady portowej, to dzisiejsza ulica Czerwonych Kosynierów. Na najwcześniejszych planach widać, że jeszcze w połowie XVIII wieku zabudowa była tu jeszcze rzadka, a znaczną przestrzeń w wewnętrznym obszarze owalnicy wyznaczonej przez ul. Marynarki Polskiej i Kosynierów zajmowały ogrody.

Dopiero XIX wieku zabudowa osady zaczęła się szybko zagęszczać. Dzięki poprawie warunków materialnych na Pomorzu, m.in. w wyniku upowszechnieniu uprawy ziemniaków, liczba miesz-

Bliskość morza kształtowała nie tylko zabudowę osady, lecz także charaktery jej mieszkańców. Na co dzień obcowali z niebezpieczeństwem. Wielu traciło życie na morzu. Właścicielkami bardzo wielu usteckich domów były wdowy. Motyw katastroficzny zawarty jest też w popularnej legendzie o usteckim herbie.

Poza żeglugą i obsługą portu, dawni ustczanie zajmowali się też połowami i przetwórstwem ryb, często wprost na wolnych przestrzeniach, przylegających do portu.

kańców Ustki zaczęła gwałtownie rosnąć. Najszybciej – w drugiej połowie tego stulecia. Osada portowa, połączona z zapleczem bitymi drogami, a od 1878 także linią kolejową, staje się wówczas największym portem handlowym Środkowego Pomorza i nabiera cech typowych dla małego miasteczka – choć wciąż bez praw miejskich. Rozwój był niezwykle dynamiczny – i obrazują to dane statystyczne. Na przestrzeni XIX wieku liczba mieszkańców starej Ustki wzrosła aż 5-krotnie! Podobnie było z zabudową.

Liczba mieszkańców osady portowej w Ustce:

- 1818: - 477
- 1831: - 650
- 1849: - około 1000
- 1871: - 1880
- 1883: - 1997
- 1890: - 2021
- 1903: - 2364
- 1910: - 2832
- 1925: - 3866
- 1939: - 4739

Plan Ustki z 1769 roku, a więc sporządzony na 9 lat przed ostatnim wielkim pożarem, który strawił wiele budynków. Zabudowa – poza rejonem kościoła – jeszcze dość rzadka. Widać jednak wyraźnie zarys późniejszych ulic: Marynarki Polskiej, Kosynierów, Kaszubskiej, Małej. Poza obrębem zwartej zabudowy dwa obiekty oznaczone jako „Backhaus" - to piekarnie. Uwagę zwraca szeroko rozlewająca się, nieuregulowana rzeka. W 1705 roku jej wylew zmył kilka domów. Plan ze zbiorów Geheime Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Charakter, czyli o wsi, która nigdy nie była wsią

Słupsk, który przez pół tysiąca lat był właścicielem Ustki, w XVIII wieku posiadał poza nią aż 11 wsi. Dębnica Kaszubska, Strzelino, Charnowo, Wodnica... O kondycji gospodarczej tych miejscowości i dochodach, które z nich czerpał, sporządzano regularnie sprawozdania i raporty. I zwykle wyróżniano w nich Ustkę – ze względu na jej specyficzny charakter.

Na przykład opis posiadłości miejskich Słupska z 1717 roku charakteryzował Ustkę jako zupełnie inną, niż pozostałe wsie, bowiem usteccy mieszkańcy „chleb swój" czerpią nie z uprawy roli, lecz z żeglugi i zajęć z nią związanych. Pływają w morze - i prowadzą pięć karczm. Była jeszcze i szósta - ale już opuszczana. Wiatry zawiały ją nadmorskim piachem. Zwłaszcza ogród: raportowano, że brak już widoków na jego ponowne zagospodarowanie. Poza tym w Ustce były wtedy jeszcze tylko 33 zamieszkane domy.

Ta wielka liczba karczm w stosunku do ogólnej liczby domów ukazuje najlepiej specyfikę miejscowości. Oznacza, że przyjeżdżało lub przypływało tu ustawicznie wielu ludzi z zewnątrz. Karczmy, poza funkcją alkoholowo-gastronomiczną i rozrywkową, pełniły także funkcję hotelową. Były także miejscami spotkań, gdzie dogadywano rozmaite transakcje handlowe. Skoro w 1717 roku było ich tak dużo, to znaczy, że już wtedy Ustka była osadą otwartą, w której odbywał się ruch, jak dziś mówimy - przepływ osób, towarów i usług, a większość jej mieszkańców utrzymywała się z działalności pozarolniczej.

Ponad sto lat później, w połowie XIX wieku, Ustka nabrała już charakteru małego, portowego miasteczka. Funkcjonują tu wtedy liczne warsztaty rzemieślnicze, związane z obsługą portu i okolicznych wsi. To także zakłady przetwórcze, związane z morzem, jak wędzarnie, i z zapleczem rolniczym - rzeźnie, masarnie, młyny, wiatraki. Pracowali w nich właściciele, większość z nich miała od 1 do 2 pomocników. Wyjątek stanowił zakład szkutniczy, będący namiastką stoczni. Jego właścicielem był mistrz budowy okrętów. Zatrudniał aż 11 ludzi. „Remiza", w której budował statki, znajdowała się przy wschodniej plaży.

Plan usteckiej osady portowej z połowy XIX wieku. W tym okresie był tu kościół, szkoła dwuklasowa, budynek wójtostwa, czyli namiastka urzędu gminy, 6 innych budowli komunalnych, 97 domów mieszkalnych prywatnych, 13 budynków fabrykanckich, czyli wędzarni, warsztatów, młynów itp. i aż 110 stajni, obór i szop. Zatem co najmniej aż połowa zabudowy Ustki służyła celom gospodarczym, innym niż mieszkaniowe.

Z przekazów wiemy, że w lecie ryby wędzono nie tylko w wędzarniach, ale także niemal na każdym podwórzu, w beczkach. Smakowite były podobno zwłaszcza sierpniowe, usteckie flądry.

Namiastką firm transportowych było 5 usteckich furmanów, świadczących rozmaite usługi przewozowe. W sumie mieli oni 16 koni. Kilku usteckich rolników zatrudniało 6 parobków. Co ciekawe, najliczniejszą grupą zawodową wśród pracowników najemnych były w tym czasie w Ustce... dziewki służebne. W 1841 roku były w osadzie aż 42. Większość pracowała zapewne w domach bogatych szyprów, gospodach i u rzemieślników.

Ustczanie pływali nie tylko na morzu, ale także na rzece. W 1841 roku w porcie stacjonowało 11 łódek rzecznych i promów. Służyły głównie komunikacji między wschodnim i zachodnim nabrzeżem.

Rzemiosło i usługi w Ustce w 1841 roku

- Piekarnie: - 3
- Rzeźnie: - 2
- Szewcy: - 3
- Krawcy: - 2
- Stolarze: - 2
- Bednarze: - 2
- Murarze: - 2
- Kuźnie: - 1
- Młyny wodne: - 2
- Wiatraki: - 1
- Warsztaty tkackie: - 12
- Farbiarze: - 2
- Szklarze: - 1
- Kominiarz - 1
- Firmy handlowe - 1
- Drobni handlarze – 5
- Zakład szkutniczy – 1

(Źródło: Alexander Oesterle, Chronik der Gemeinde Stolpmünde, Stolpmünde 1937, rękopis w AP Koszalin, oddział Słupsk)

Ustecki rybak w towarzystwie rodziny pracuje przy sieciach. Scena uchwycona na przełomie XIX i XX wieku oddaje ówczesne realia. Dziś w tym miejscu znajduje się ogromna hala stoczniowa (na przeciwko kościoła Najświętszego Zbawiciela).

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

„Fachwerk", czyli jak oni budowali

Mimo że kształt ulic dawnej Ustki nie zmieniał się przez stulecia, zmieniały się domy stojące przy tych ulicach, albo zupełnie znikały i w ich miejscu powstawały nowe. Przez wieki, aż do II połowy XIX wieku, dominowała tu jednak tylko jedna technologa budowlana, nazywana budownictwem szkieletowym. Potocznie – choć nie zawsze słusznie – nazywamy ją budownictwem z „pruskiego muru". Dawni mieszkańcy nazywali to „fachwerkiem".

To specyfika regionu, wynikająca z łatwości pozyskiwania określonego rodzaju budulca i zarazem z wrodzonej oszczędności jego mieszkańców. Teren obfitował w lasy, toteż w okolicznych tartakach można było wyrobić belki wykorzystywane jako elementy konstrukcyjne. Niemniej, drewno było relatywnie drogie, bo wykorzystywano je wówczas powszechnie także jako budulec do budowy statków i łódek, a także jako opał.

Tańsza od drewna była trzcina z okolicznych jezior i bagien, słoma z pól i glina, której ogromne pokłady utworzył na Pomorzu dawno temu lodowiec. . Dlatego do wypełnienia przestrzeni ścian używano tych najtańszych surowców. Taki szachulcowy dom można było wystawić w parę tygodni. Koszty? 200 – 500 talarów. Równowartość od 20 do 50 miesięcznych pensji sierżanta policji, mniej więcej rok do dwóch lat pracy usteckiego nauczyciela.

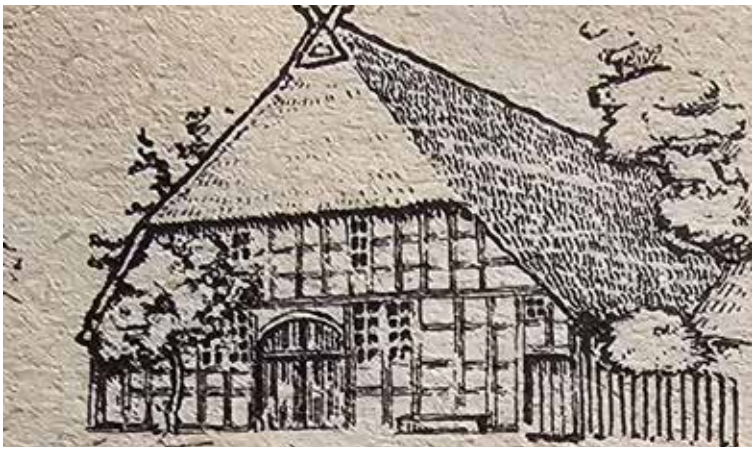

Takie chaty tworzyły niegdyś ustecką osadę portową. Jak na wsi. Ustczanie, mimo że żyli z morza, trzymali w zagrodach drób i świnie, czasem także krowy i konie.

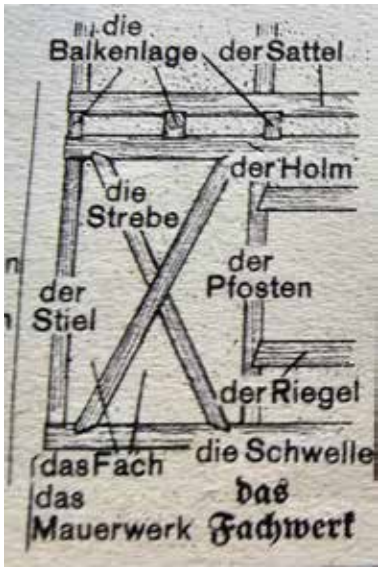

Schemat budownictwa szachulcowego w starym niemieckim podręczniku. „Das Fach", czyli fach oznacza pustą przestrzeń między zastrzałami (Strebe), ryglami (Riegel) i słupami (Pfosten), którą należało wypełnić gliną lub cegłami. Od tych „fachów" wzięła się niemiecka nazwa tej technologii: „fachwerk".

Podłogi w najdawniejszych czasach tworzono z tak zwanej polepy, czyli gliny zmieszanej z trocinami lub sieczką ze słomy. Dopiero później zaczęto w izbach budować tak zwane białe podłogi z drewnianych desek. To znaczy, że pod deskami, ułożonymi na legarach, był goły piach.

Tego typu domy można było w dawnych czasach spotkać nie tylko we wsiach, ale także na obrzeżach miast. Centra miast i miasteczek, nawet tak niewielkich, jak Łeba, czy Darłowo, były jednak murowane. Ustka, choć w XIX wieku zaczęła gospodarczo nabierać cech miasteczka, ten wiejski sznyt w wyglądzie zewnętrznym zachowywała bardzo długo. Wstydziła się go jednak, bo w XX wieku ryglowe konstrukcje starych domostw zostały zakryte szarym, mało estetycznym tynkiem.

W trakcie prac rozbiórkowych ujawniono też bardzo liczne przeróbki, dokonywane chałupniczymi sposobami: dobudówki, nadbudowy, uzupełnienia wykruszających się ścian rozmaicie dobieranymi cegłami itp. Już pod koniec XIX wieku domy w najstarszej części Ustki, nawet te kapitańskie, negatywnie odróżniały się od budowanych wówczas budynków w powstającej wtedy dzielnicy willowej, przy dzisiejszych ulicach Żeromskiego, Chopina i Mickiewicza.

Rok 2009, Ustka, ul. Marynarki Polskiej 8: odsłanianie konstrukcji ryglowej spod przedwojennego tynku.

Ostatnie chwile fachwerkowej budowli w jednej z wsi koło Ustki. Widać sposób, w jaki przed ponad stu laty wypełniono „fachy". Dyle, czyli cienkie pionowe beleczki, były oplatane słomą i obrzucane gliną zmieszaną z sieczką. Przy odpowiedniej konserwacji przy pomocy smoły i wapna, budynek mógł przetrwać nawet kilkaset lat.

To było budownictwo najtańsze z możliwych. Na taki dom na początku XIX wieku ustecki nauczyciel musiałby pracować przez rok, a może nawet 2 lata. Na zdjęciu dawny budynek przy ul. Marynarki Polskiej 22 w 1958 roku. Widać, że wielokrotnie łatano wykruszające się wypełnienia. Ściana szczytowa obita próchniejącymi deskami. Dziś w miejscu tego budynku stoi Hotel „Morze". Zdjęcia z dokumentacji Słupskiej Delegatury Pomorskiego Urzędu Ochrony Zabytków (wyk. Danuta Derecka).

Program rewitalizacji osady portowej

Od piaszczystego traktu do uzdrowiskowego deptaku.

Krótka historia ul. Marynarki Polskiej

Główna ulica starej Ustki. Dawna droga lądowa, łącząca port ze Słupskiem, który był właścicielem usteckiego portu od 1337 do 1831 roku. Zapewne najstarsza ulica Ustki – możliwe nawet, że starsza od samej Ustki.

Przed wojną część ulicy od kościoła do skrzyżowania z ul. Grunwaldzką wchodziła w obręb Stolperstrasse (wcześniej Strolper Chaussee), czyli ul. Słupskiej. Wynikało to z tego, że aż do 1910 roku główne skrzyżowanie dróg w Ustce znajdowało się właśnie w tym miejscu i do 1910 roku droga w tym miejscu zatracała charakter ulicy w obszarze zabudowanym i przechodziła w szosę wyjazdową z miejscowości.

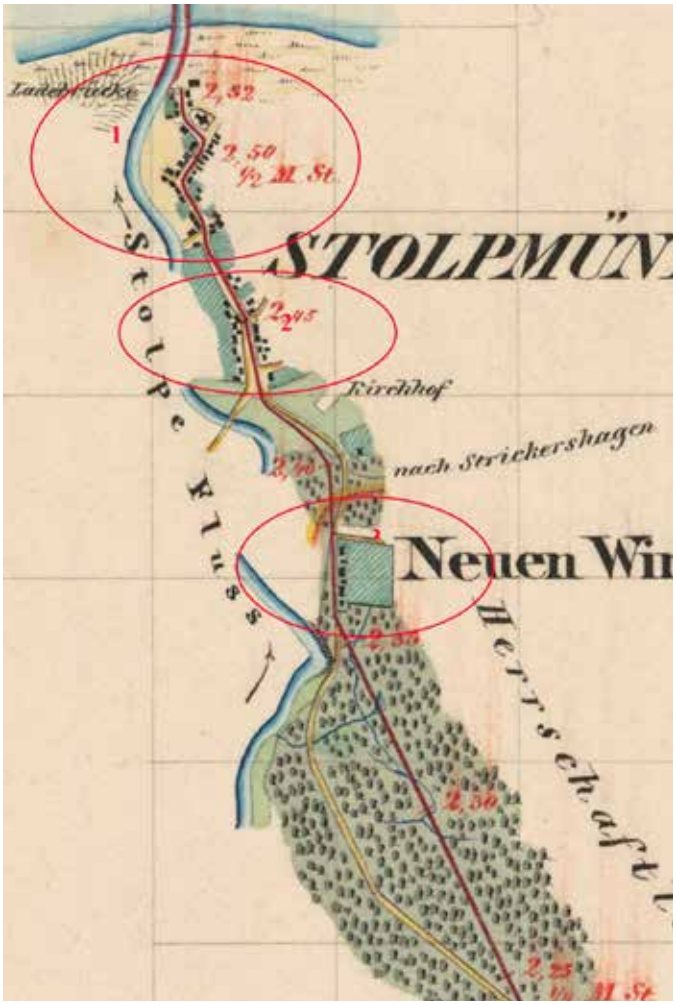

Ustecki fragment mapy z 1835 roku, ukazującej nowo wówczas zbudowaną szosę z portu do Słupska, stanowiącą zarazem główną ulicę Ustki. Widać ówczesne miejsca bardziej skupionej zabudowy. 1. to najstarsza część osady portowej, 2. - to zabudowa „małomiasteczkowa" w rejonie od. ul. Kosynierów do miejsca, gdzie później zbudowano kościół Najświętszego Zbawiciela, a 3. - to wiejska osada Grabienko, czyli rejon ul. Słupskiej i Os. XX-Lecia.

Nazwy ulicy na przestrzeni dziejów

Nie ma w Ustce ulicy, która w swojej historii nosiła tak wiele nazw. Obrazują one burzliwe dzieje tej części Europy.

- Chaussee Strasse (ul. Szosa) – nazwa odcinka od skrzyżowania z ul. Kaszubską do obecnego kościoła Najśw. Zbawiciela przed 1875 rokiem.
- Hauptstrasse (ul. Główna) – nazwa odcinka od portu do obecnego kościoła Najśw. Zbawiciela w latach od ok. 1875 do 1933 r.
- Hitlerstrasse (ul. Hitlera) – nazwa odcinka od portu do kościoła Najśw. Zbawiciela w latach od 1933 do 1945 r.
- Stolperstrasse (ul. Słupska) – nazwa odcinka od obecnego kościoła Najśw. Zbawiciela do granic administracyjnych Ustki w stronę Słupska w latach od ok. 1850 do 1945.
- Ul. Stalina - nazwa całej obecnej ul. Marynarki Polskiej od 1945 do 1956 roku.
- Ul. Marynarki Polskiej – nazwa obowiązująca od 1956 roku, nadana na cześć polskiej marynarki wojennej w związku z funkcjonowaniem w Ustce od 1947 roku Ceterum Szkolenia Marynarki Wojennej.

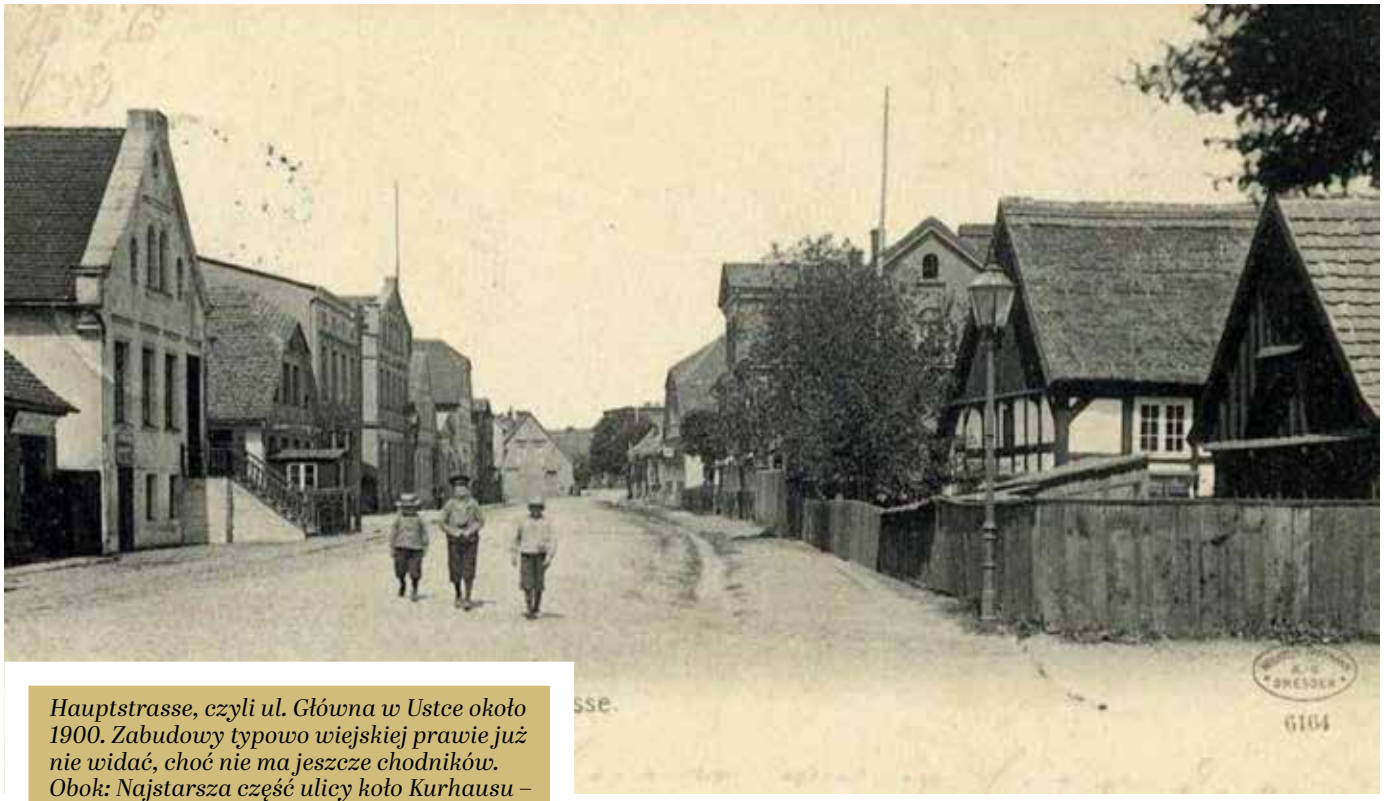

Hauptstrasse, czyli ul. Główna w Ustce około 1900. Zabudowy typowo wiejskiej prawie już nie widać, choć nie ma jeszcze chodników. Obok: Najstarsza część ulicy koło Kurhausu – najlepszego hotelu w kąpielisku.

Hauptstrasse w latach 20. podczas jakiegoś święta. Po lewej widać słup ogłoszeniowy i zakład fotograficzny Hardera. Budynek, z którego zwisa flaga z czarnym orłem, był siedzibą drukarni Reinkego. Od 1936 roku stoi w tym miejscu budynek banku.

Nieregularny bieg ulicy determinowany był nieuregulowanym dawniej biegiem rzeki Słupi i jej rozlewiskami.

Pierwotnie ulica była piaszczystym traktem. Tędy przez setki lat przejeżdżały wozy z towarami kupieckimi do portu i w stronę przeciwną – do miasta, czyli do Słupska. Możliwe, że istniała jeszcze wcześniej, przed 1337 rokiem, jako trakt rybacki, łączący ujście Słupi z miejscowościami, które znajdowały się w głębi lądu.

Najstarsza zabudowa zlokalizowana była w rejonie portu i tzw. Kapitańskiego Zaułka dookoła dawnego kościoła św. Mikołaja, rozebranego w 1889 roku. Dziś to Skwer Św. Jana Pawła II. Już w II połowie XVIII wieku zabudowania zaczęły zajmować obie strony drogi za jej drugim zakrętem, w rejonie dzisiejszej poczty i – w bardziej rozproszonej formie – dalej, w kierunku rozwidlenia z ul. Czerwonych Kosynierów.

W XIX wieku wzdłuż ulicy powstają coraz okazalsze budynki, pełniące funkcje usługowe i publiczne: apteka (ok. 1850), gospoda pełniąca funkcję stacji dyliżansowej, poczta (1875), dwie praktyki lekarskie i wiele innych gospód, punktów usługowych i sklepów. Istotnymi momentami w jej historii były budowa linii kolejowej i dworca przy dzisiejszym wiadukcie kolejowym (1878) oraz kościoła Najświętszego Zbawiciela, który zastąpił w 1888 roku malutki, średniowieczny kościółek w dawnym centrum osady w środku Skweru św. Jana Pawła II. Wówczas w pobliżu kościoła i zarazem przy najważniejszym ówczesnym skrzyżowaniu dróg powstał też urząd gminy.

Po II wojnie światowej, wraz z budową nowych osiedli mieszkaniowych i nowych ciągów usługowo-handlowych ulica utraciła swój monopol i stała się jedną z wielu głównych ulic. Zaczęła za to nabierać charakteru ulicy turystycznej i rekreacyjnego deptaku, z kawiarniami, restauracjami i sklepami z pamiątkami.

Widok ulicy Marynarki Polskiej z lat 70-tych.

Ważne obiekty przy dawnej Hauptstrasse

Kościół, urząd gminy i poczta (na zdjęciach) oraz apteka, dwie praktyki lekarskie, kilka gospód... Mimo że Ustka nie miała praw miejskich, ta ulica miała już w II połowie XIX wieku charakter ulicy małego pomorskiego miasteczka.

Ulica na początku XX wieku, po lewej stronie gospoda Rathkego (dzisiejsza restauracja „Pod Strzechą". Widać zaparkowane koło niej wóz konny i dyliżans, a w głębi – wieża kościoła zbudowanego w 1888, obok którego kończyła się niegdyś „ulica Główna" i przechodziła w wyjazdową ul. Słupską.

Program rewitalizacji osady portowej

Serce starej osady.

Kapitański Zaułek przy ul. Marynarki Polskiej

Tutaj, w mrokach historii, zaczęła się kiedyś Ustka. To miejsce, zabudowane już wówczas, mieli na myśli kontrahenci, spisujący w 1337 roku dokument o sprzedaży portu. Słupsk, oprócz ujścia rzeki, kupił wówczas „wszystko, co się przy nim znajduje, i w przyszłości znajdować się może."

24 czerwca 1356 roku, czyli 19 lat później, dokładnie tutaj odbyła się pierwsza znana nam, wielka ustecka uroczystość publiczna: poświęcenie kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja. Ceremonia odbyła się tego samego dnia w Zimowiskach, gdzie święcono wówczas parafialny, i następnie w Ustce, gdzie zbudowano właśnie kościół filialny. Średniowieczni kronikarze odnotowali, że uświetnił ją sam biskup kamieński. Zapewne zamiast tłuc się powozem po nierównych drogach, hierarcha przypłynął do Ustki jakimś statkiem.

Kołyszące się w porcie statki było widać z zaułka. Zwłaszcza z okien domów, które na przestrzeni 500 lat budowali tu usteccy kapitanowie. Stąd właśnie wzięła się nazwa: Kapitański Zaułek.

Stare plany Ustki pozwalają przypuszczać, że było to urokliwe miejsce. Przy domach były ogrody. Dalej złociły się w słońcu piaszczyste wydmy, a jeszcze dalej, aż po widnokręg – tylko morze i niebo. W samym środku pustego dziś placu stał ów kościół, otoczony „bożym poletkiem". Tak poetycko jeszcze w początkach XIX wieku określano funkcjonujący przy kościółku lokalny cmentarzyk. Został on zamknięty dopiero w lecie 1808 roku. Francuskim oficerom, kewaterujacym w kapitańskich domach wokół placyku, przeszkadzał „odór" wydobywający się z licznych i dość płytkich grobów.

Kościół i cmentarzyk zdeterminował na wieki wieków kształt zabudowy Zaułka. Domy tworzą tu nieregularny krąg. Niszczone pożarami albo rozpadające się ze starości, były zastępowane nowymi, większymi i solidniejszymi, ale zawsze na tych samych parcelach, mniej więcej w tych samych miejscach.

W ramach programu rewitalizacji odtworzono większość tych domów. A na początku II dekady XXI wieku urządzono też skwer w taki sposób, aby znalazło się tutaj nawiązanie do dawnej świątyni.

Współczesne zdjęcie Skweru Jana Pawła II, czyli Kapitańskiego Zaułka z lotu ptaka. Widać wyraźnie budynki objęte programem rewitalizacji. Wyróżniają się architekturą nawiązującą do dawnego budownictwa szachulcowego.

Kapitański Zaułek na planie z 1866 roku. Numery 8, 13, 15 i 23 wskazują lokalizację budynków odtworzonych w ramach projektu rewitalizacji, realizowanego przez UTBS.

Jeden ze starych domów w Kapitańskim Zaułku (dawna Hauptstrasse 11, dziś – puste miejsce między ul. Marynarki Polskiej 27, a 29).

Jedyna zachowana fotografia, ukazująca średniowieczny kościół św. Mikołaja w tzw. Kapitańskim Zaułku, wykonana najpóźniej w 1889 roku.

Kapitański Zaułek na początku XX wieku. Miejsca po rozebranym kościele i cmentarzu nikt nie odważył się zabudować, zatem urządzono tu skwer.

Plan z 1813 roku. Widać jeszcze cmentarz okalający kościół („Kirchhoff" i „Kirche") oraz zaznaczone na zielono ogrody („Garten"). Zakropkowany teren nad samym kanałem portowym to miejsce, gdzie bielono płótno.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Dawny pensjonat z przeszłością.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 8

Budynek przy dawnej, najstarszej ulicy Ustki, odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2009 – 2012.

Według dokumentacji WBKZ w Słupsku, pierwotny budynek był domem mieszkalnym, powstałym około 1870 roku. Został zbudowany na fundamentach ceglanych, ściany zewnętrzne i wewnętrzne o konstrukcji ryglowej i ceglane. Otynkowany. Stropy z belek drewnianych, dach również drewniany, o konstrukcji krokwiowo – jętkowej, pokryty dachówką ceramiczną. Podłogi białe, tylko w przedsionku istniała posadzka ułożona z płytek ceramicznych. Schody drewniane, z tralkową balustradą. Na poddasze prowadziły schody drabiniaste. Okna skrzynkowe, zespolone, w klatce schodowej krosnowe.

Wskutek otynkowania budynku, ryglowa konstrukcja niektórych jego partii nie była widoczna. W jakimś czasie jednak, prawdopodobnie już po wojnie, na elewacji od strony ulicy namalowano pionowe pasy, nawiązujące do charakterystycznej architektury szachulcowej.

Historia posesji. Mieszkańcy i użytkownicy.

Ponieważ dom przy ul. Marynarki Polskiej nr 8 usytuowany jest w najstarszym fragmencie Ustki, jest oczywiste, że w tym miejscu jakieś domy stały już wcześniej, przed rokiem 1870. Widać to już na planie Dornsteina z 1769 roku.

Na planie Fischera z 1811 roku widzimy, że stojący tu, okazały budynek, był częścią bardzo dużej posesji, stanowiącej własność wdowy po kapitanie Hübner i sternika Dersina. Hübnerowie, to m.in. rodzina usteckich wójtów. Możliwe, że okazały budynek, stojący w tym miejscu, pełnił niegdyś funkcję czegoś w rodzaju pierwszego usteckiego ratusza.

Pierwotny dom przy ul. Marynarki Polskiej 8. Od frontu był niepozorny, ale miał „zaplecze".

Po rewitalizacji. Aktualne wcielenie domu przy ul. Marynarki Polskiej 8.

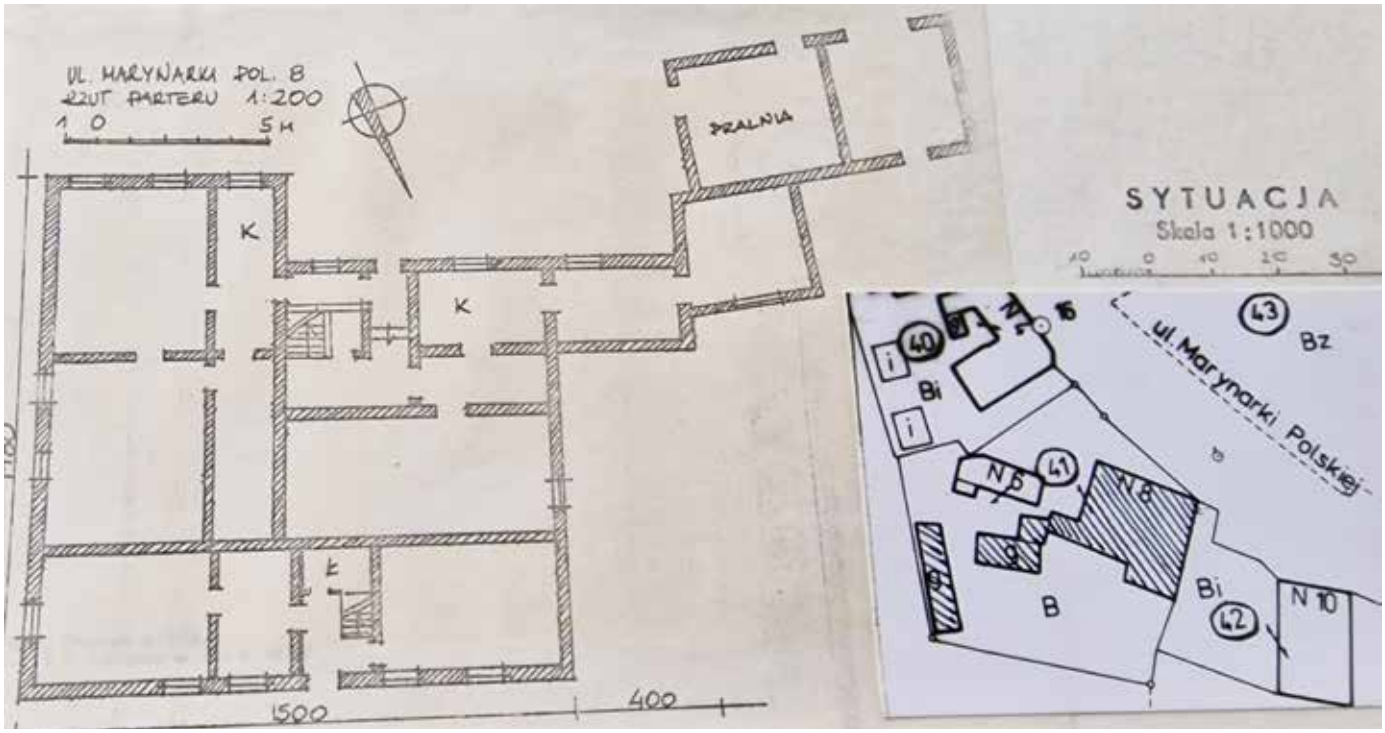

Rzut parteru pierwotnego budynku. W labiryncie pomieszczeń widać m.in. pralnię. Zapewne pozostałość po dawnym pensjonacie, prowadzonym tu przed wojną przez schorowaną wdowę po marynarzu Wendtcie.

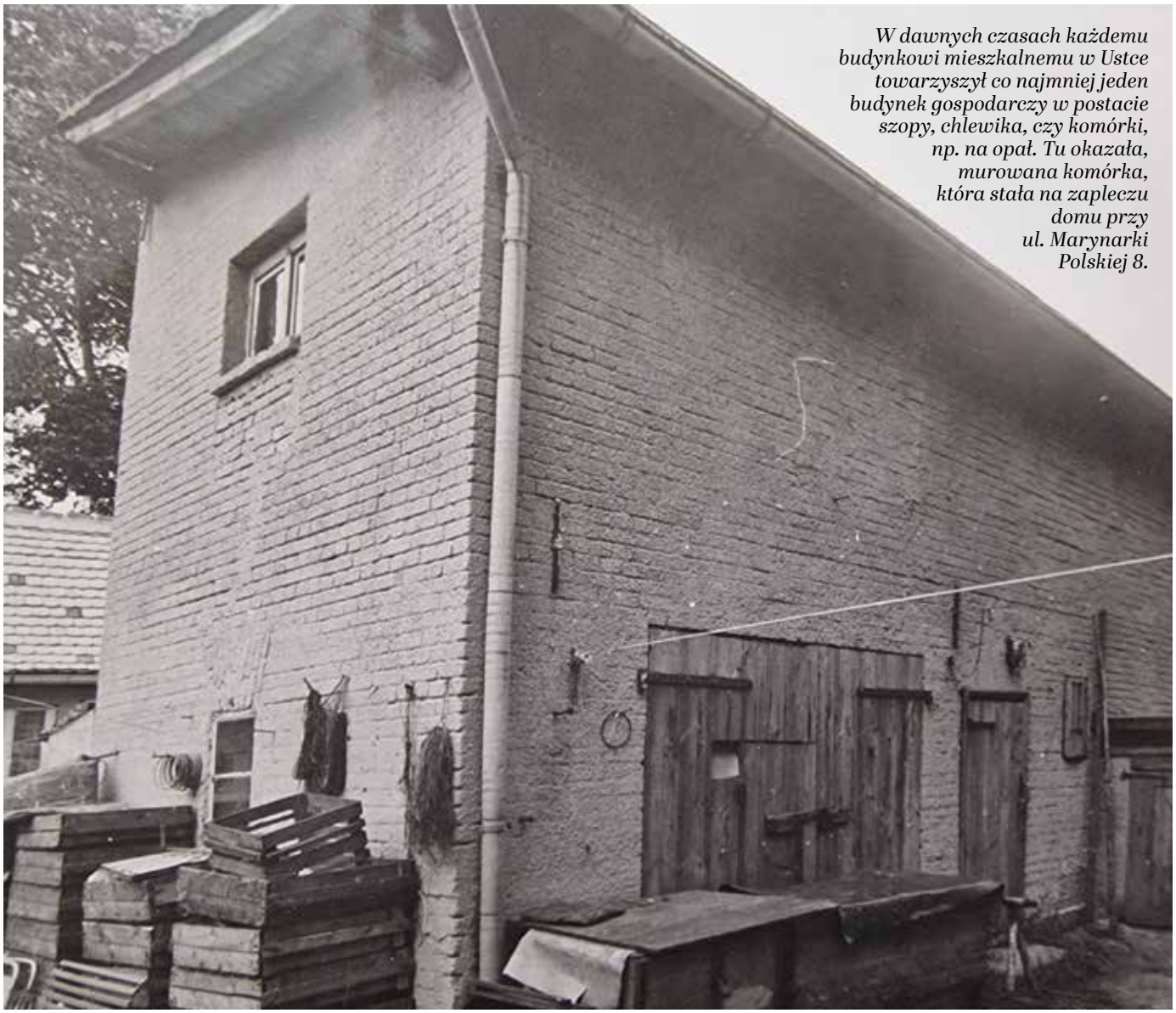

W dawnych czasach każdemu budynkowi mieszkalnemu w Ustce towarzyszył co najmniej jeden budynek gospodarczy w postacie szopy, chlewika, czy komórki, np. na opał. Tu okazała, murowana komórka, która stała na zapleczu domu przy ul. Marynarki Polskiej 8.

Tu zawsze coś było: Dokumenty z lat 1769, 1866 i 1889. Na planach tego fragmentu Ustki z owych czasów zawsze widać przy dzisiejszej ul. Marynarki Polskiej nr 8 duży dom, zapewne jeden z okazalszych w ówczesnej Ustce.

Kapitan Paul Erdmann Hübner, rocznik 1767, miał dwa imiona i wiadomo, że ożenił się w styczniu 1791 roku, więc możliwe, że w tym okresie zbudował tu dom, Długo się nim nie cieszył. W styczniu 1809 roku utonął pod Brewig (Norwegia) i nie zostawił dziedzica.

Duże rozmiary domu stojącego w tym miejscu rzucają się w oczy także na planach z lat 1889 i 1909. Czy pełnił wtedy funkcję obiektu użyteczności publicznej?

Na pewno było tak w latach 30. XX wieku. Mieścił się tu wtedy pensjonat należący do Idy Wendt („Fremdenheim Wendt"), wdowy po jednym z usteckich marynarzy. Brak informacji o liczbie pokoi oferowanych na wynajem, ale z jednej z reklam dowiadujemy się, że w 1938 roku na gości czekało tu 12 łóżek. Ceny, jak na centrum Ustki, umiarkowane. Sam nocleg kosztował poza sezonem 1,25 marki, a w środku lata – 2 marki. Była też kuchnia. Za śniadanie płaciło się tutaj od 1 do 1,5 marki, a za dzienny komplet posiłków – 3 do 4,5 marki (*„Gebietsunterkunftsverzeichnis" 1938*).

W 1938 roku owdowiała gospodyni była już schorowana i chyba mało operatywna. Być może dlatego w spisie wczasowiczów z 6 sierpnia 1938 znajdujemy tu tylko jednego gościa: kierownika z jakiejś fabryki w Struppen w Saksonii. Wdowa Wendt miała w tym czasie 64. Zmarła w Ustce trzy lata później.

Po wojnie, w 1952 roku, mamy odnotowane pod tym adresem 4 rodziny. Głównymi najemcami mieszkań byli: Tadeusz Majewski, Edward Maksymowski, Ireneusz Kulczynski i Maria Witkowska oraz Wacław Stefański, który prowadził zakład fotograficzny.

W 1960 roku pod tym adresem mieszkały 43 osoby.

W latach 70. miała tu mieszkanie także rodzina usteckiego rybaka, która przeżyła ogromną, do dziś nie wyjaśnioną tragedię, wielokrotnie opisywaną i nagłaśnianą przez media: - zaginięcie syna. Chłopiec, uczeń szkoły podstawowej, zniknął bez śladu.

Rewitalizacja przeprowadzona w latach 2009 – 2012 nawiązuje do tradycyjnej, szachulcowej architektury usteckiej. Zarazem, niejako nawiązując do dawnej tradycji funkcjonującego tutaj pensjonatu, na zapleczu budynku zbudowano w tym samym stylu okazały budynek przy ul. Marynarki Polskiej 8a.

Tak projektowano w przeszłości projektowano przyszłość, która w 2024 roku była teraźniejszością.

Tak było

W dobie PRL budynek stanowił własność komunalną. Choć na początku lat 60. zapewniał mieszkania 43 osobom, był zaniedbywany. Remontowany tylko doraźnie, podupadał technicznie. Nie zapewniał też odpowiedniego standardu mieszkańcom. Widać to na zdjęciach przedstawiających elewacje i „łatanie" ryglowych ścian. Zdjęcia budynku z początku lat 80. (Dokumentacja Słupskiej Delegatury Pomorskiego Urzędu Ochrony Zabytków).

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

W słonym miejscu.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 12

Budynek przy głównej ulicy dawnej Ustki, usytuowany w miejscu, gdzie odchodzi od niej jedna z licznych w dawnej Ustce dróg dojazdowych do nabrzeża portowego i do znajdującego się się przy nim Królewskiego Magazynu Solnego.

Poprzednie adresy: Hauptstrasse 71 (do 1933 r.) , Hitlerstrasse 71 (1933 – 1945 r.) i ul. Starlina 12 (1945 – 1956 r.). Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji dawnej usteckiej osady rybackiej w latach 2014 - 2015.

W dokumentacji konserwatorskiej Słupskiej Delegatury WUOZ, sporządzonej w latach 80., budynek datowany jest na rok 1790. Miał on następnie zostać przebudowany na przełomie XIX i XX wieku.

Budynek jest dwukondygnacyjny, częściowo podpiwniczony, z mieszkalnym poddaszem, przykrytym dwuspadowym dachem. Fundamenty ceglane. Ściany zewnętrzne i wewnętrzne miały konstrukcję ryglową. Były otynkowane i ocieplone supremą. Od strony południowo – wschodniej do budynku przylegała murowana, parterowa przybudówka, przykryta dachem płaskim. Na elewacji w latach 80. widoczne były pasy nawiązujące do tradycyjnej, ryglowej konstrukcji.

Historia budynku i jego mieszkańców

W miejscu, w którym stoi obecny budynek, zabudowa istniała już w średniowieczu. Prawdopodobnie znajdował się tutaj jeden z domów kapitańskich. Lokalizacja nabrała większego znaczenia na przełomie XVII i XVIII wieku, gdy na zapleczu, w miejscu, gdzie dziś znajduje się dawna stacja ratownictwa morskiego, tzw. Czerwona Szopa, powstał królewski magazyn soli (obecnie ul. Marynarki Polskiej 12 c). Jego sąsiedztwo wiązało się z częstymi wizytami interesantów oraz z częstymi transportami fur transportujących sól dowożoną do Ustki morzem (np. z Kołobrzegu) do miejscowości usytuowanych w głębi lądu. Transporty te przejeżdżały zachowaną jeszcze drogą dojazdową, ułożoną z kamiennego bruku.

Budynek pierwotny przy ul. Marynarki Polskiej 12 przed i w trakcie rozbiórki. Widać tradycyjną drewnianą konstrukcję dachu. Obok dom po rewitalizacji.

Fragment dzisiejszej ul. Marynarki Polskiej w rejonie domu nr 12 (po lewej) w latach 30. XX wieku i 20. XXI wieku. To samo miejsce w odstępie 90 lat...

Lata 30. XX wieku, budynek przy Hauptstrasse 71 po lewej stronie, z charakterystyczną altanką wychodzącą na chodnik.

O mieszkańcach domu mamy szczątkowe informacje. Prawdopodobnie w połowie XIX wieku należał on do kapitańskiej rodziny Petersów, skoligaconej m.in. z Kalffami. W wyniku skomplikowanych postępowań spadkowych, stanowił przez pewien czas współwłasność kilku rodzin, wywodzących się od Petersów – ale nie posiadających już statusu rodzin kapitańskich.

W latach 30. XX wieku jednym z lokatorów skromnego mieszkania był tu stary wioślarz pilotażowy w stanie spoczynku, William Gottlieb Knuth, rocznik 1858. Mieszkał tu razem z żoną, która niegdyś z miłości do niego porzuciła okolice Głogowa na Dolnym Śląsku. Ślub brali w Ustce 10 października 1888 roku.

Wioślarz Knuth był wioślarzem w drugim pokoleniu. Jego ojciec pracował w porcie w tym samym charakterze. Była to praca fizyczna i czasem bardzo niebezpieczna. Zadaniem wioślarzy było nie tylko dowożenie łódkami wiosłowymi pilotów na statki, które należało bezpiecznie wprowadzić do portu, ale także ratownictwo morskie i obsługa promów w obrębie usteckiego portu. Stacja ratownicza, tzw. Czerwona Szopa, funkcjonowała tuż obok.

W tym czasie sąsiednie mieszkanie w tym samym budynku miała rodzina Wolter, także po kądzieli wywodząca się od Petersów. Pani Wolter w lecie dorabiała wynajmując pokoje. Na liście usteckich wczasowiczów z 6 sierpnia 1938 roku figuruje jej gość, urzędnik kolejowy Missfeldt z Neumünster (Szlezwik – Holsztyn). Na wczasy do Ustki przyjechał wraz z żoną.

Ciekawe zdjęcie, prawdopodobnie z lat 20. XX wieku. Nad budynkiem powiewa nie flaga Rzeszy Niemieckiej, tylko bardziej lokalna flaga Prus. Pawilon między budynkami skrywał sklep z pamiątkami z Ustki i porcelaną oraz tzw. japońszczyzną, prowadzony przez kupca Hübnera. Po wojnie, w latach 70. i 80., funkcjonował tu Pewex, czyli polski sklep z luksusowymi artykułami z Zachodu, w którym kupowało się nie za złotówki, lecz za dolary, marki zachodnioniemieckie i inne zachodnie waluty.

Lata 70. XX wieku.

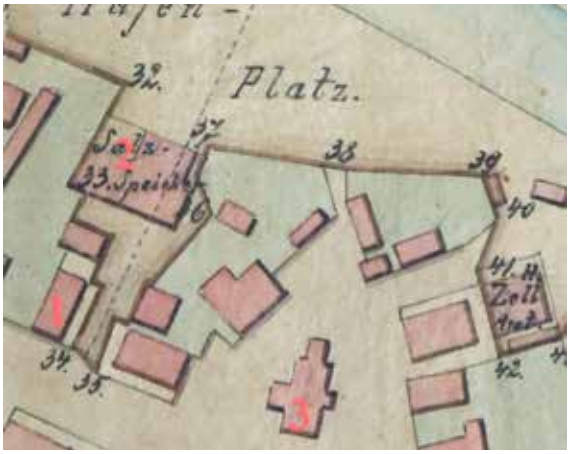

Stary budynek przy dzisiejszej ul. Marynarki Polskiej 12 na planie Ustki z 1866 roku oznaczony cyfrą 1. Nr 2 to królewski pruski magazyn soli, funkcjonujący w Ustce najprawdopodobniej od przełomu XVII i XVIII wieku. Cyfra 3 to dawny kościół św. Mikołaja.

Pierwszych polskich mieszkańców, którzy zamieszkali tu w 1945 roku, nie udało się ustalić. W 1952 pod tym adresem figuruje lokator Zygmunt Szarawarski. Z dokumentacji spisowej, pochodzącej z 1960 roku wynika, że mieszkało tutaj wtedy 16 osób.

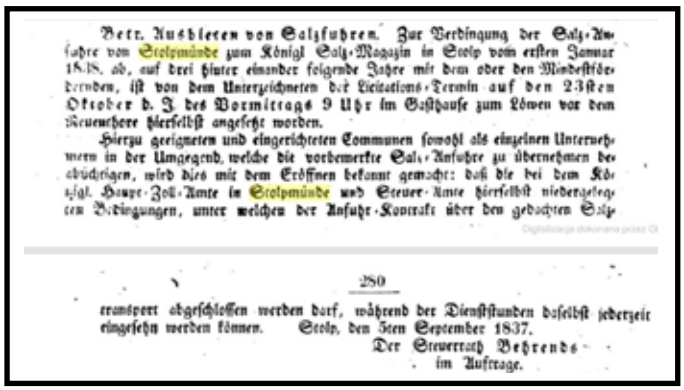

Betr. Ausbieten von Salzfuhren. Zur Verdingung der Salz-Anfuhre von Stolpmünde zum Königl Salz-Magazin in Stolp vom ersten Januar 1838. ab, auf drei hinter einander folgende Jahre mit dem oder den Mindestfordernden, ist von dem Unterzeichneten der Licitations-Termin auf den 23sten Oktober d. J des Vormittags 9 Uhr im Gasthause zum Löwen vor dem Revenuehere hierselbst angesetzt worden.

Hierzu geeigneten und eingerichteten Communen sowohl als einzelnen Unternehmern in der Umgegend, welche die vorbemerkte Salz-Anfuhre zu übernehmen beabsichtigen, wird dies mit dem Eröffnen bekannt gemacht: daß die bei dem Königl. Haupt-Zoll-Amte in Stolpmünde und Steuer-Amte hierselbst niedergelegten Bedingungen, unter welchen der Anfuhr-Kontrakt über den gedachten Salz-

280

transport abgeschlossen werden darf, während der Dienststunden daselbst jederzeit eingesehn werden können. Stolp, den 3ten September 1837.

Der Steuerrath Behrends
im Auftrage.

Ogłoszenie z 1837 roku o przetargu na transporty soli z Ustki do Słupska. Zlecenie miał otrzymać ten, kto za usługę zażąda najmniej pieniędzy.

Przedwojenne, wielokrotnie przebudowywane wnętrza dotrwały do lat 80. XX wieku. Dziwne dwuczęściowe drzwiczki, to tzw. zimna spiżarnia, przedwojenna namiastka lodówki. Zdjęcia z dokumentacji konserwatorskiej w Słupskiej Delegaturze WUOZ.

Prom i portowy basen łodzi pilotów. Miejsce, gdzie wioślarz pilotażowy Knuth przepracował całe życie.

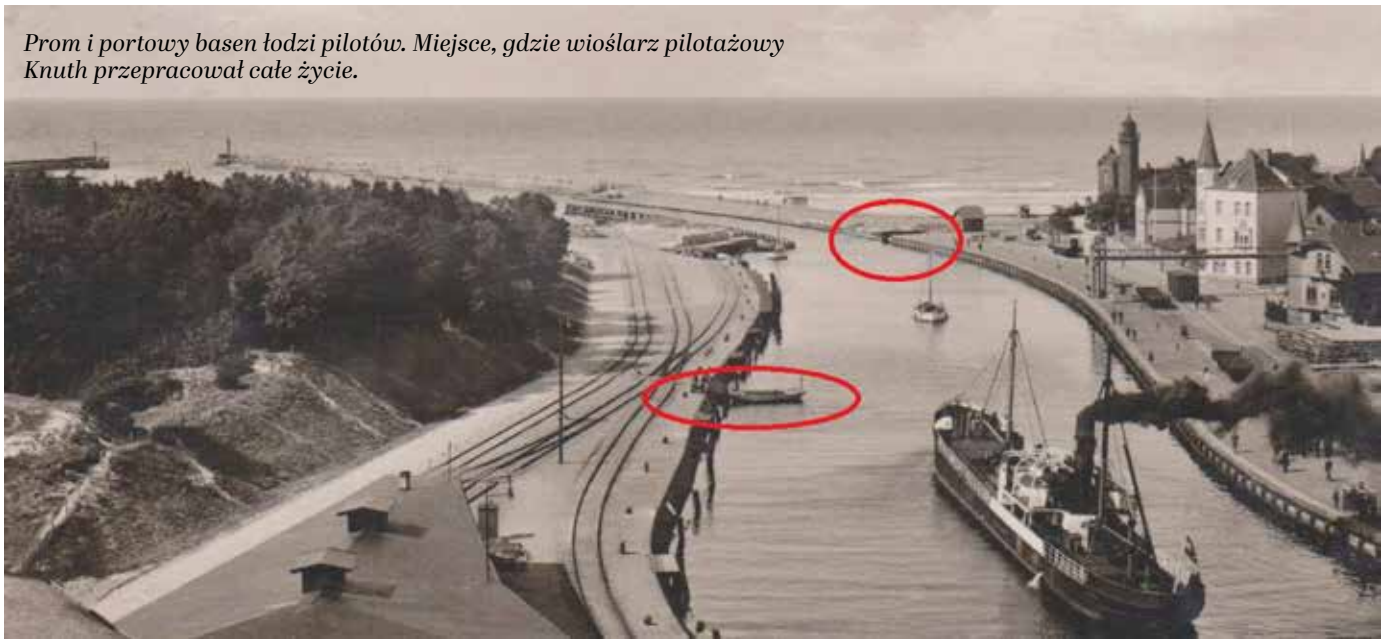

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Tu mieszkał bohater romantycznego poematu.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 13

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Marynarki Polskiej, przy tak zwanym Kapitańskim Zaułku (Skwer św. Jana Pawła II). Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2016 – 2018. W XIX wieku był to adres Hauptstrasse 1. Od końca XIX wieku do 1945 – Hauptstrasse (potem Hitlerstrasse) 3. Od 1945 do 1965 – ulica Stalina 13.

Według dokumentacji konserwatorskiej słupskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, budynek powstał około 1800 roku, a w XX wieku został przebudowany. Fundamenty – ceglane i kamienne. Konstrukcja szachulcowa, z wypełnieniami ceglanymi, została najpewniej jeszcze na początku XX wieku przykryta tynkiem. Ale do pierwotnej konstrukcji nawiązywały pasy, namalowane na elewacji.

Dom był parterowy, z mieszkalnym poddaszem. Już przed wojną mieściło się w nim kilka mieszkań. Podłogi białe, stropy i dach wsparte na konstrukcjach drewnianych.

Deski tych schodów skrzypiały niegdyś pod stopami starych usteckich kapitanów i wczasowiczów, którym wynajmowały pokoje kapitańskie żony. Klatka schodowa w pierwotnym budynku.

Wycinki z planów Ustki z 1811 i 1889 roku. Na tym starszym, z 1811 roku, oba domy, przy ul. Marynarki Polskiej 13 i 15, mają oznaczonych właścicieli. To kapitanowie Peter Haase (obecnie nr 13) i Peter Kalff (nr 15). Obaj kapitanowie mieli całkiem spore ogrody.

Budynek na zdjęciach kolejno z lat 1984, 2010, 2016, 2018 (wizualizacja rewitalizacji) i już po rewitalizacji, sfotografowany w 2023 roku.

Historia budynku i jego mieszkańców

Pierwszym znanym właścicielem domu stojącego w tym miejscu był w XVIII wieku ustecki wójt Hübner. Miał on tu jeszcze przed rokiem 1788 wybudować na wcześniej pustej działce nowy dom. W 1788 roku nieruchomość kupił za 400 talarów ustecki szyper Michael Friedrich Fritzlaff. Odnotowano, że płacił gotówką.

Ostatnie chwile przed rozbiórką pierwotnego budynku w 2016 roku. Zbity tynk ujawnił prawdziwą konstrukcję i skrywaną biedę przedwojennej, niemieckiej Ustki oraz tej powojennej, już polskiej. To zwłaszcza ta „łata" z cegły dziurawki.

Zaledwie 15 lat później dom odkupuje od Fritzlaffa legendarny ustecki kapitan Peter Haase. Płaci 600 talarów. Kapitan Haase pomieszka tu sobie znacznie dłużej, bo aż do śmierci w 1839 roku. Po nim dom przez dziesięciolecia pozostanie w rodzinie. Odziedziczy go Berta, córka kapitana. Gdy w 1854 roku wpisano ją do Księgi Gruntowej, wartość domu szacowano na 700 talarów. Berta wyjdzie za mąż za usteckiego kapitana Hildebranta. A po niej posesja przeszła na kolejną kobietę z rodu kapitana Haase, jego wnuczkę, Louisę Hildebrand, żonę kapitana C. F. Albrechta.

Fragment Kapitańskiego Zaułka z domami przy ul. Marynarki Polskiej 13 i 15 przed i po rewitalizacji.

Małżonkowie Albrecht zostali wpisani do Księgi Gruntowej w 1892 roku. Ostatnimi właścicielami przed wybuchem wojny byli emerytowany kapitan Martin Albrecht i Hildegard Albrecht, najpewniej jego żona. Prawo do mieszkania w budynku zastrzeżono wówczas prawnie także dla panny Friedy Albrecht oraz dla sędziwego kapitana w stanie spoczynku, Johna Albrechta. Ten staruszek zaginie gdzieś w zawierusze wojennej w 1945 roku. Do dziś los jego jest nieznany.

Mimo że kapitanowie żaglowców i parowców, którzy nieprzerwanie mieszkali tu aż do 1945 roku, należeli raczej do ludzi dobrze sytuowanych, także oni dorabiali do pensji, a potem do emerytur wynajmując w swoim domu pokoje dla letników. Ślad tego znajdujemy w Kurliście z 6 sierpnia 1938 roku. U kapitanowej Albrechtowej wynajmował wówczas kwaterę Max Kuhlow, nadinspektor podatkowy z Wolmirstedt w Saksonii Anhalt.

Typowe dla starej Ustki były zabudowania gospodarcze, ukryte na zapleczu posesji. Pierwotnie służyły jako chlewiki, magazyny opału. W XX wieku często przerabiano je na pokoiki i wynajmowano turystom.

Kapitan Peter Haase

Żeglarz, szyper i kapitan statku, mieszkaniec Ustki. Urodził się 8 lutego 1770 roku, zmarł 18 czerwca 1839 r. Wywodził się kapitańskiej rodziny usteckiej, osiadłej w Ustce co najmniej od końca XVI wieku. Jego ojciec, kapitan Martin Haase, był w Ustce wójtem, przewodniczącym Rady Parafianlej oraz właścicielem żaglowca „Julianne Dorothea". Peter też był żeglarzem i kapitanem oraz właścicielem domu i posesji przy dzisiejszej ul. Marynarki Polskiej 13. Co najmniej dwa razy uczestniczył w katastrofach morskich. 24 wrześniu 1825 roku współorganizował – z narażeniem własnego życia - akcję ratunkową w celu uratowania żeglarzy z żaglowca brytyjskiego „Nautilius", który rozbił się koło Poddąbia. Jego czyn został wtedy uhonorowany przez władze królewskie, a Hermann Waldow (1800 - 1885), romantyczny poeta pracujący w Słupsku jako aptekarz, napisał o usteckim kapitanie poemat zatytułowany „Rozbity Statek" („Das Gestrandete Schiff").

Z kapitanem Haase kojarzony jest dom przy ul. Czerwonych Kosynierów, bowiem na odkrytej w tym budynku starej belce nadproża ujawnił się stary napis: „18 P. H. 04", interpretowany jako data budowy budynku i inicjały budowniczego, Petera Haase. Czy belka faktycznie pochodziła z domu Petera Haase – nie wiadomo.

Napis odsłonięty na belce budynku przy ul. Czerwonych Kosynierów, z inicjałami „P. H."

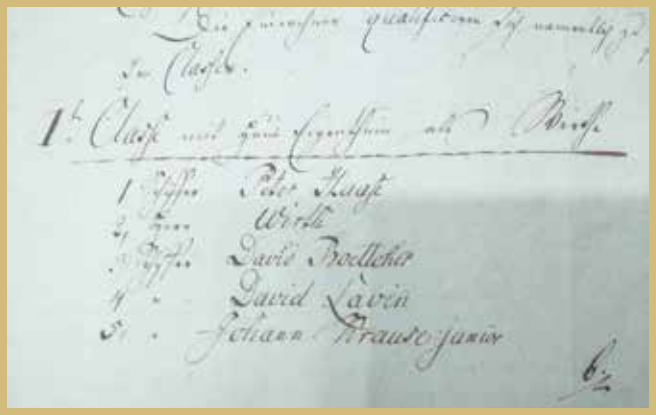

Dokument podatkowy z około 1805 roku, wymieniający na 1 miejscu w 1 klasie podatkowej właścicieli domów w Ustce kapitana Petera Haase.

W pierwszej polskiej księdze meldunkowej z 1946 roku pod adresem ul. Stalina 13 figuruje Józef Fidos, stolarz, rocznik 1918. Pan Fidos prawdopodobnie należał do pierwszych polskich stoczniowców w Ustce. Jako miejsce zatrudnienia podano Morski Instytut Rybacki, który w tym czasie właśnie uruchamiał poniemiecki zakład szkutniczy.

W 1952 roku jednym z głównych lokatorów budynku był Antoni Grabowski. Z dokumentacji spisowej z 1960 roku wiemy z kolei, że w budynku zamieszkiwało wówczas 10 osób.

Fragment epitafium z 1824 roku ze starego kościoła w Ustce, upamiętniający katastrofę morską.

ul. Marynarki Polskiej

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Wiano kapitańskich córek.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 15

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Marynarki Polskiej, przy tak zwanym Kapitańskim Zaułku (Skwer św. Jana Pawła II). Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2021 – 2023. Od końca XIX wieku do 1945 adres brzmiał: Hauptstrasse (potem Hitlerstrasse) 4. Od 1945 do 1965 – ulica Stalina 15.

W dokumentacji konserwatorskiej budynek, podobnie jak sąsiedni, nr 13, datowany jest na około 1800 rok, przy czym na początku XX wieku miał on zostać przebudowany. Dom okazały, trzykondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem. Niegdyś należał zapewne do największych w Ustce. Posadowiony jest na fundamentach kamiennych. Ściany zewnętrzne o konstrukcji ryglowej, przykryte tynkiem. Wewnętrzne – zarówno konstrukcyjne, jak i działowe – zostały zbudowane z cegły. Ciekawostką było pokrycie szczytu ściany południowo – zachodniej łupkiem.

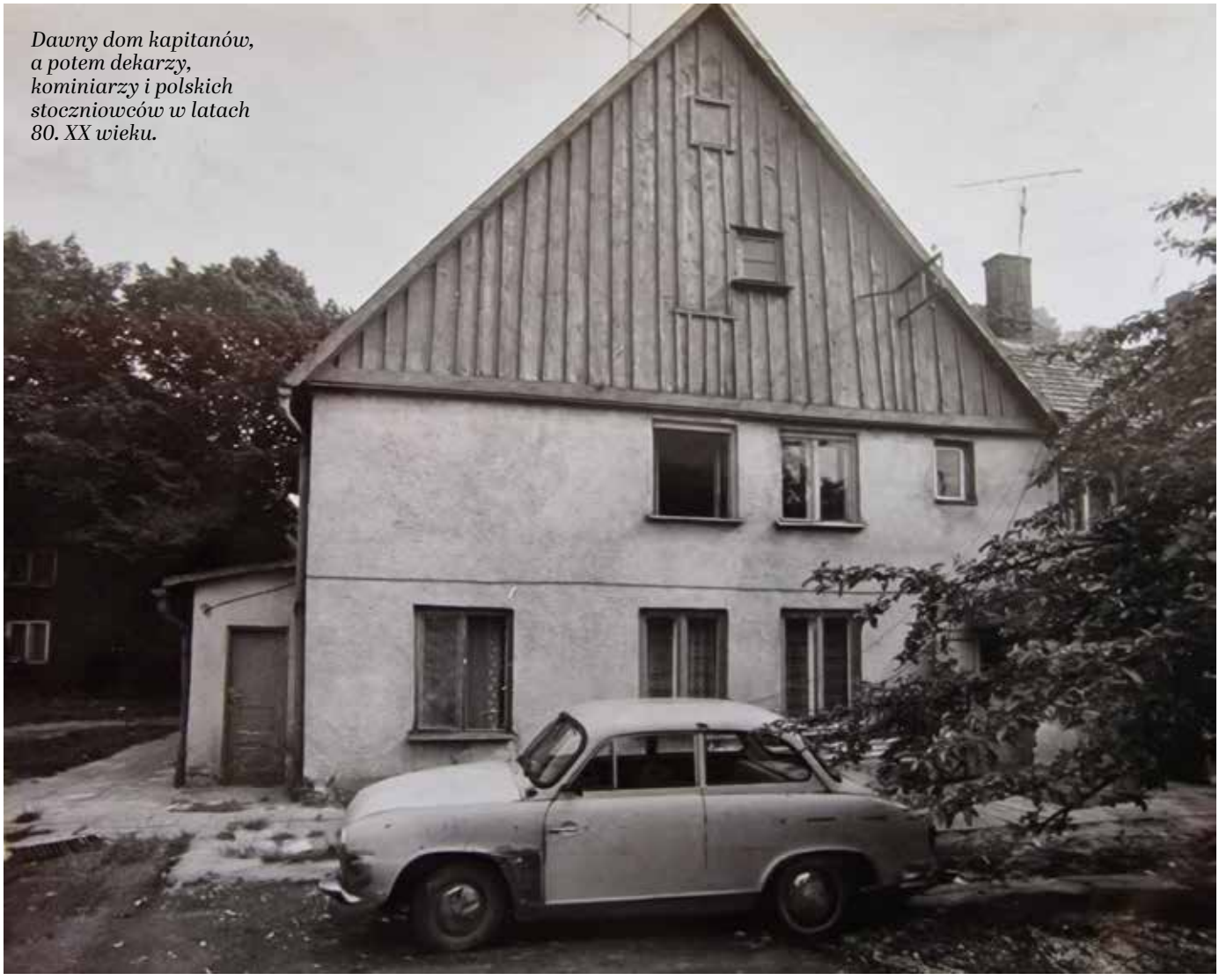

Dawny dom kapitanów, a potem dekarzy, kominiarzy i polskich stoczniowców w latach 80. XX wieku.

Dom i jego ludzie

Pierwszymi znanymi właścicielami domu, który stał w tym miejscu, byli Anna Gertruda Krause, wdowa po kapitanie Martinie Krause i kapitan Martin Krause junior, jej syn. Z Księgi Gruntowej dowiadujemy się, że dom, podzielony na dwie części, został zbudowany w 1781 roku i był w całości wart 450 talarów.

W dom wżenił się następnie kapitan Peter Kalff, który poślubił kapitanówkę Krause. W księdze gruntowej w 1812 roku odnotowano wartość całej posiadłości: domu, stajni i sporego ogrodu, sięgającego aż do spichlerza przy ul. Gen. Zaruskiego - na 1000 talarów.

W połowie XIX wieku w dom przy dzisiejszej ul. Marynarki Polskiej 15 wżenił się kolejny ustecki kapitan – Georg Jacob Brandt. Po nim posiadłość przejął jego syn, kapitan Daniel Bernhard Brandt, lecz na nim kończy się łańcuch kolejnych właścicieli z kapitańskimi patentami. Następcy są już zwykłymi, lądowymi rzemieślnikami. W 1889 roku dom nabywa mistrz dekarski Anton Paul. Płaci dużo: 12.120 marek. Równowartość 12 lat pracy wykwalifikowanego robotnika. W 1919 roku właścicielem staje się kolejny mistrz rzemieślniczy, rym razem kominiarski: Gustav Fritz, a trzy lata później – Pani Ernestine Fiebelkorn, z domu Kaiser. W październiku 1944 pani Fiebelkorn najpewniej już nie żyła i spadek po niej miała wówczas przejąć jej krewna z Berlina Mahlsdorf.

Po wojnie pierwszymi polskimi lokatorami dawnego kapitańskiego domu było dwóch braci: Andrzej i Konstanty Migdałowie. Wprowadzili się tu na jesieni 1945 roku, być może z rodzinami, bo mieli wówczas już po około 30 lat. Obaj pracowali jako jacyś strażnicy. Możliwe, że w Straży Portu. Później, jako lokator, dołączył jeszcze Ludwik Kozłowski, z zawodu cieśla. Był trochę starszy – już po 50. Zameldował się pod tym adresem 21 stycznia 1946 roku. Pracował zapewne w stoczni, bo jako miejsce pracy wpisano mu Morski Instytut Rybacki. Mieszkał tu także Tadeusz Baster, 26-letni kolejarz.

W 1952 roku jako lokator wymieniony jest pod tym adresem Józef Grzebisz.

Z dokumentacji dotyczącej spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1960 roku wynika, że pod nr 15 mieszkało wtedy 14 osób.

Aż do końca I dekady XXI wieku w budynku funkcjonowało kilka mieszkań komunalnych. Rodzina cieśli Kozłowskiego mieszkała tu przez kilka dziesięcioleci. Jej sąsiadami byli m.in. Lemańczykowie i Medyńscy, Po rewitalizacji mieszczą się tu prywatne apartamenty (5 mieszkań).

Budynek już zrewitalizowany w 2023 roku.

W tym narożniku odsłoniły się dyle i oryginalne gliniane wypełnienie. Możliwe, że pamiętało jeszcze kapitana Kalffa.

Dopiero po zbiciu tynku wyszło na jaw, jak wiele razy budynek był przerabiany. Różne rodzaje cegieł, zamurowane okna... historia wielu pokoleń mieszkańców.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Kapitanowie i filantropi.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 23

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Marynarki Polskiej, przy tzw. Kapitańskim Zaułku (Skwer św. Jana Pawła II). Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2009 – 2012. Poprzednie adresy: Hauptstraasse 6 (1889 rok), Hauptstrasse 8 (do 1933), Hitlerstrasse 8 (1933 - 1945), ul. Stalina 23 (1946 - 1956).

W dokumentacji konserwatorskiej datowany był na rok 1810, przy czym na początku XX wieku miał zostać przebudowany. Mylnie sklasyfikowano go jako dom rybacki. W rzeczywistości, podobnie jak większość sąsiednich domów w Zaułku, był to przez większość czasu dom kapitański.

Parterowy, z mieszkalnym poddaszem, posadowiony był na fundamentach ceglano-kamiennych. Ściany – z wyjątkiem masywnej, frontowej – miały konstrukcję ryglową. Frontowa jak murowany parawan - dobudowana na pewno w późniejszym okresie, była zbudowana całkowicie z cegły. Całość była pokryta tynkiem. Do budynku prowadziły dwa wejścia, co oznacza, że znajdowały się w nim co najmniej dwa oddzielne mieszkania.

Statek „Alice" kapitana Scharpinga z ul. Marynarki Polskiej 23 był szkunerem. Według XIX-wiecznych rejestrów, mógł załadować na pokład ładunek o ciężarze do 40 ton. Drewniana jednostka została zbudowana w 1862 roku. Kapitan był Scharping był jej współwłaścicielem. Drugim wspólnikiem był kupiec Grunau, bardzo bogaty przedsiębiorca, do którego należały spichlerze za domem Scharpinga. Statek miał 4 członków załogi, łącznie z kapitanem.

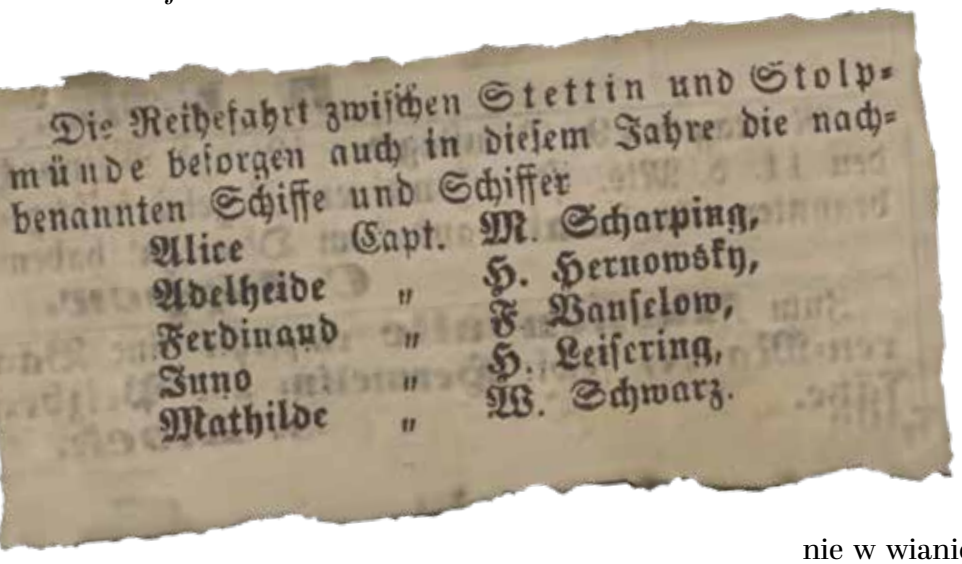

Die Reihefahrt zwischen Stettin und Stolpmünde besorgen auch in diesem Jahre die nachbenannten Schiffe und Schiffer

Alice	Capt.	M. Scharping,
Adelheide	"	H. Hernowsky,
Ferdinand	"	F. Wanselow,
Juno	"	H. Leisering,
Mathilde	"	W. Schwarz.

Ogłoszenie o rejsach małych żaglowców przybrzeżnych między Ustką, a Szczecinem.

Dom i jego ludzie

Posesja w tym miejscu musiała być zabudowana od zaczątków Ustki, czyli od średniowiecza. W aktach gruntowych pierwsza informacja odnosząca się do tej działki dotyczy kapitanowej Erdmuth Albrecht, która odziedziczyła ją po swoich rodzicach. Jej pierwszy mąż, kapitan Martin Mews, zburzył stojący tu wcześniej stary dom i wybudował nowy oraz nową oborę. I zaraz potem umarł. Ale zdążył w 1782 roku spisać testament, w którym uczynił żonę jedyną dziedziczką. Dom i posesję wdowa Erdmuth wniosła następnie w wianie do związku z nowym mężem, innym usteckim kapitanem - Jacobem Albrechtem. Zapewne była od niego starsza, bo teraz to ona zapisała mężowi posesję na wyłączność – jako jedynemu dziedzicowi. Stał się nim w 1805 roku.

Przedwojenne zdjęcia Skweru św. Jana Pawła II z oryginalnymi kapitańskimi domami. Strzałką zaznaczony został dom kapitana Scharpinga. W tym czasie władał już nim emerytowany leśnik Barz.

Dom był w tym czasie ubezpieczony od ognia na sumę 200 talarów, ale wart był o wiele więcej. 6 lat później kapitan Albrecht sprzedał go kapitanowi Michaelowi Kalffowi za 955 talarów.

Wdowa po tym kapitanie w 1852 roku sprzedała posesję z domem i zabudowaniami za 1050 talarów kapitanowi Martinowi Scharpingowi. Ten w latach 60. XIX wieku dowodził żaglowcem „Alice". Odbywał regularne rejsy towarowe między Ustką, a Szczecinem. W 1892 dom odziedziczył ich syn, Franz Scharping, również kapitan. On, zanim zmarł w 1907, zapisał gminie usteckiej 4 morgi pola przy ul. Grunwaldzkiej, pod warunkiem, że gmina przez czterdzieści lat będzie dbała o podwójny grób rodzinny Scharpingów na usteckim cmentarzu. Rada przyjęła dar i uczciła pamięć zmarłego powstaniem z miejsc.

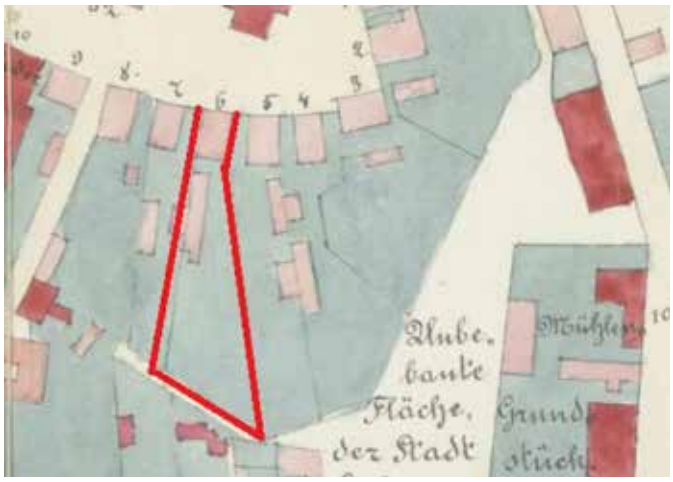

Fragment planu Ustki z 1889 roku z zaznaczoną posesją kapitana Scharpinga.

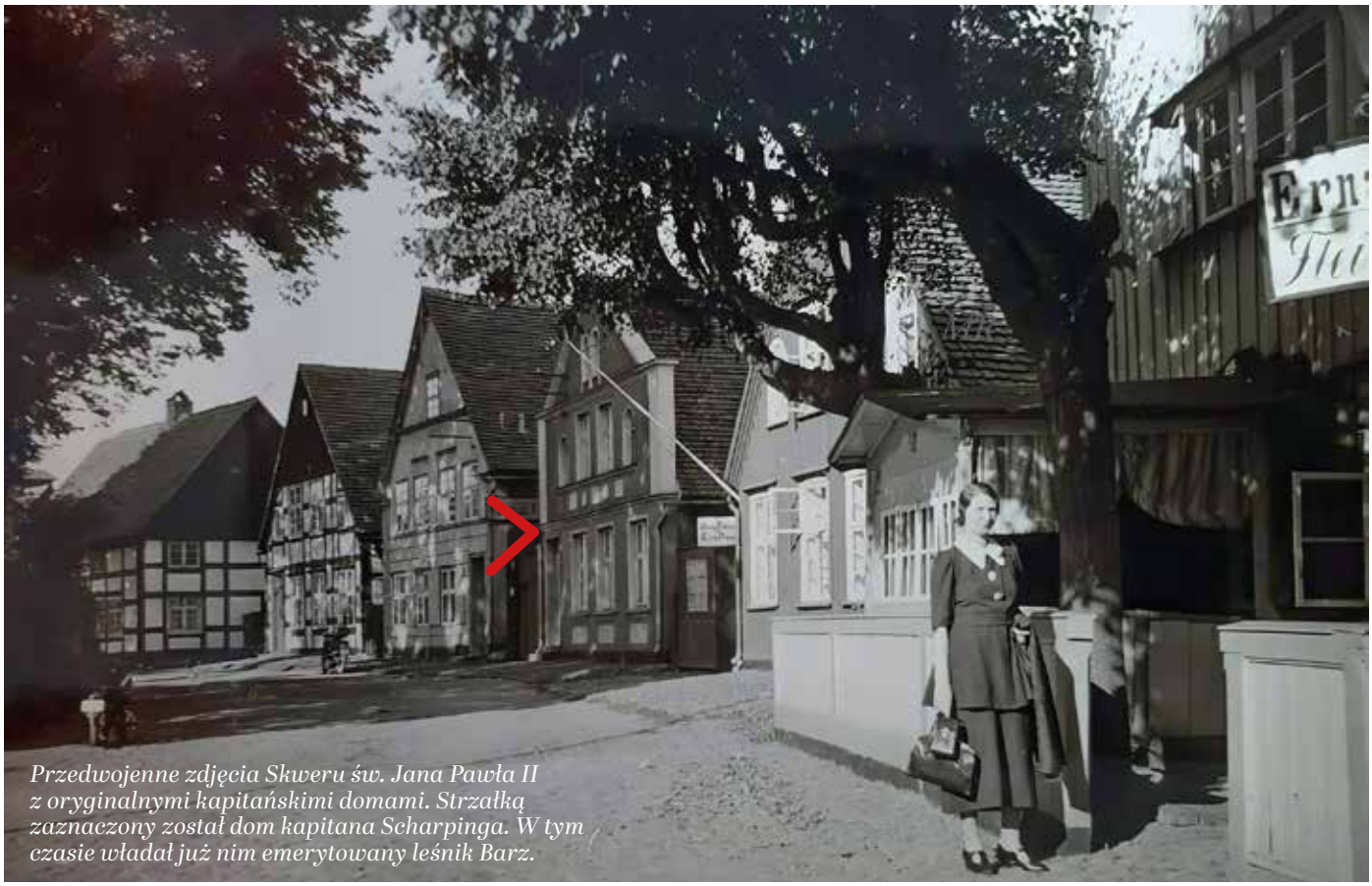

Przedwojenne zdjęcia Skweru św. Jana Pawła II z oryginalnymi kapitańskimi domami. Strzałką zaznaczony został dom kapitana Scharpinga. W tym czasie władał już nim emerytowany leśnik Barz.

W 1917 roku dom stał się zrealizowanym marzeniem na starość leśnika Wilhelma Barza, pochodzącego spod Sławna. Nabył go za ponad 10 tys. marek i wraz z żoną sprowadza się do Ustki, aby spędzić tu jesień życia. Miał 60 lat. Wcześniej pracował w prywatnych lasach pruskich obszarników.

Leśnik Barz mieszkał w usteckim Kapitańskim Zaułku aż do śmierci. Zmarł w wieku 88 lat. Jego akt zgonu, wystawiony 28 marca 1945 roku, jest jednym z ostatnich dokumentów, wystawionych

Dom w latach 80. XX wieku. Uwagę zwraca nieproporcjonalnie duża ściana frontowa, tak zwana fasada parawanowa. Na parterze dwa okna przy drzwiach należały kiedyś do mieszkania ułana A. Reguły. Jego żona była kiedyś szefową kuchni w kilku usteckich stołówkach.

w Ustce przez władze niemieckie przed wkroczeniem armii radzieckiej. Pan Bóg, albo Historia, oszczędziły staruszkowi wysiedlenia, które przeżyć musieli zaraz potem inni niemieccy mieszkańcy Ustki.

Leśnik i jego córka najprawdopodobniej wynajmowali kilka pokoi lokatorom. Mieszkał tu bowiem także mistrz młynarki Müller z żoną. W lutym 1944 stracili syna, Waldemara Müllera, który jako żołnierz Wehrmachtu zginął w bitwie pod Anzio we Włoszech. Miał 21 lat. W aktach pojawia się też Margarete Glende, samotna restauratorka, która też była tu zameldowana. Brak jednak informacji, aby prowadziła tu jakiś wyszynk.

Pierwszymi polskimi lokatorami budynku byli prawdopodobnie Kazimierz Gołgowski Kazimierz, kupiec, lat 35 lat i 31-letni wówczas Zdzisław Konopelko (jego zawodu nie wpisano). Obaj zameldowali się pod tym adresem 7 września 1945 roku.

W 1952 wśród lokatorów figuruje także Bronisław Borysiewicz. W 1960 roku mieszkało tu 8 osób.

Dawni mieszkańcy wspominają, że w latach 70 żyły tu co najmniej cztery rodziny: Niklów na parterze od ulicy, Dudków na piętrze i Kujawskich od podwórka. Lokatorami przez wiele lat byli też państwo Regułowie. Jak wspomina jedna z osób, Aleksander Reguła był wcześniej ułanem Wojska Polskiego. Zmarł w 1980 roku. Mieszkania komunalne w budynku przy ul. Marynarki Polskiej 23 funkcjonowały do I dekady XXI wieku.

Dawny dom kapitana Scharpinga po rewitalizacji.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

W cieniu „Bezpiecznej Przystani”.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 30

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Marynarki Polskiej 30. Budynek został odtworzony w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2009 – 2012. Poprzednie adresy: Hauptstrasse 61 (do 1933 r.), Hitlerstrasse 61 (1933 – 1945 r.) i ulica Stalina (1945 – 1956 r.).

Według dokumentacji konserwatorskiej powstanie budynku datowane jest na II połowę XIX wieku. Około 1910 roku miał on zostać przebudowany. Przebudowa miała polegać na zmianie planu wnętrza i elewacji oraz dobudowie przybudówki od strony południowej.

Pierwotny dom posadowiony był na fundamentach ceglanych. Ściany zewnętrzne i wewnętrzne miały konstrukcję ryglową. Z zewnątrz przykrywały je tynki cementowo-wapienne. Stropy i więźba dachowa – drewniane. Dach przykrywały dachówki, tzw. karpiówki. Podłogi w pomieszczeniach – białe.

Bryła budynku dwukondygnacyjna – z mieszkalnym poddaszem i strychem.

W dokumentacji odnotowano, że w 1964 roku dom przeszedł remont kapitalny. W 1983 wyremontowany został dach.

Dom i jego ludzie

Duży budynek w miejscu, w którym stoi obecny, jest oznaczony już na planie Dornsteina z 1769 roku. Położony po prawej, zachodniej stronie drogi wyjazdowej z portu w stronę Słupska, najpewniej już wówczas pełnił, oprócz mieszkalnej, jakieś funkcje usługowe lub handlowe. Na jego zapleczu znajdowały się ogrody lub sad, które dochodziły do samego brzegu rzeki, wtedy jeszcze prawie dzikiego, umocnionego tylko plecionką z faszyny. Obok, w miejscu, gdzie w 2024 roku znajdował się Hotel „Morze”, już wówczas znajdował się kompleks budynków, który

Budynek przed i po rewitalizacji

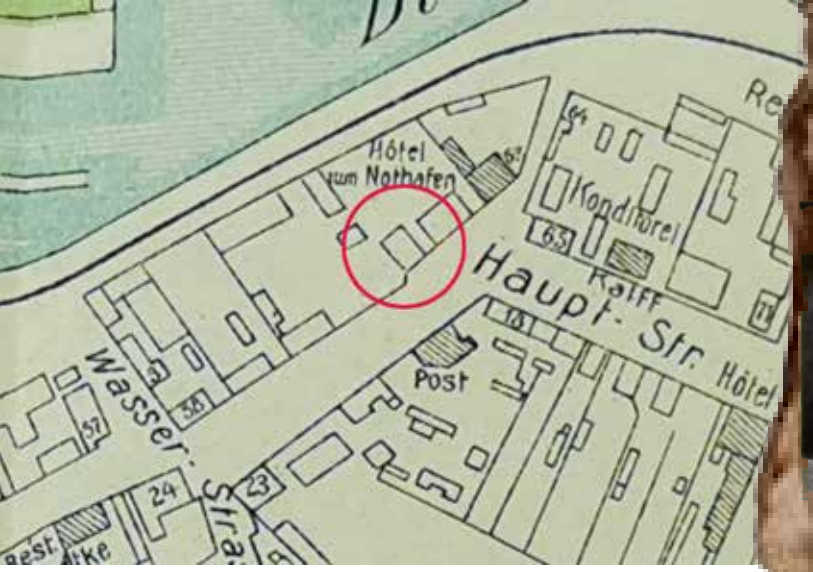

Dom przy obecnej ul. Marynarki Polskiej 30 na planie Ustki z ok. 1908 roku. Widać zaznaczony „Hotem zum Nothafen", czyli powojenną „Gospodę Rybacką".

mógł być jedną z usteckich tawern portowych. Pod koniec XIX wieku w tym samym miejscu znajdujemy dość duży „Hotel zum Nothafen" – „Hotel Bezpieczna Przystań". Bardzo ciekawy architektonicznie obiekt przetrwał II wojnę światową. Aż do końca lat 60. XX wieku funkcjonował jako klimatyczna „Gospoda Rybacka" „Orbisu", a także jako „Dom Turysty" PTTK. Około 1970 roku został rozebrany ze względu na katastrofalny już wówczas stan techniczny.

Budynek przy ul. Marynarki Polskiej 30 był jedynym, który nie został objęty tymi wyburzeniami. Być może dlatego, że w 1964 przeszedł gruntowny remont. Co było w nim przed 1945, trudno ustalić, bo jeśli funkcjonował w nim jakiś zakładzik lub sklepik, właściciel skąpił na ogłoszenia i reklamy. Szczątkowe informacje o mieszkańcach wskazują, że byli to ludzie klasyfikowani do najuboższych warstw społecznych: wdowa Zielske, której zmarły mąż był wcześniej palaczem okrętowym na jakimś statku, nieszczęsna pani Burzlaff, pochodząca spod Miastka, której mąż przebywał w „miejscu nieznanym"... Z tego domu wyjechał też na wojnę starszy marynarz Walter Bruhnke. Zginął na przełomie 1942/43 roku. Z nekrologu zamieszczonego w lutym 1943 roku dowiadujemy się, że wcześniej pracował w handlowej kooperatywie rolniczej, do której należał największy spichlerz w usteckim porcie, usytuowany przy ul. Bohaterów Westerplatte. Przeżył 23 lata.

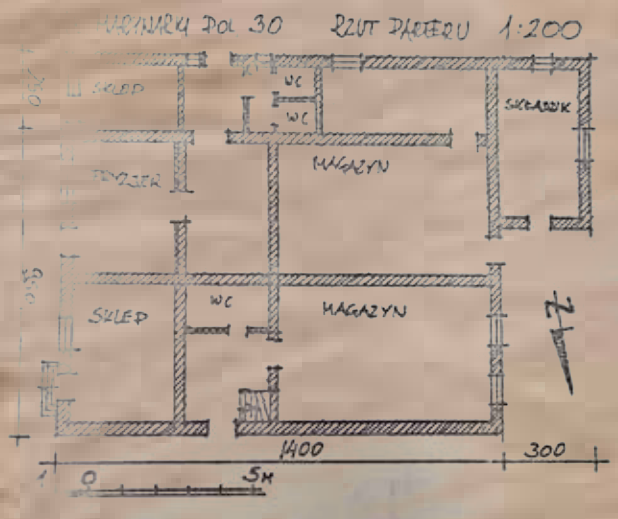

Dom w latach 80. XX wieku. Plan parteru dobrze obrazuje usługowo-handlowe funkcje obiektu. Stare drewniane schody prowadziły do mieszkań na poddaszu.

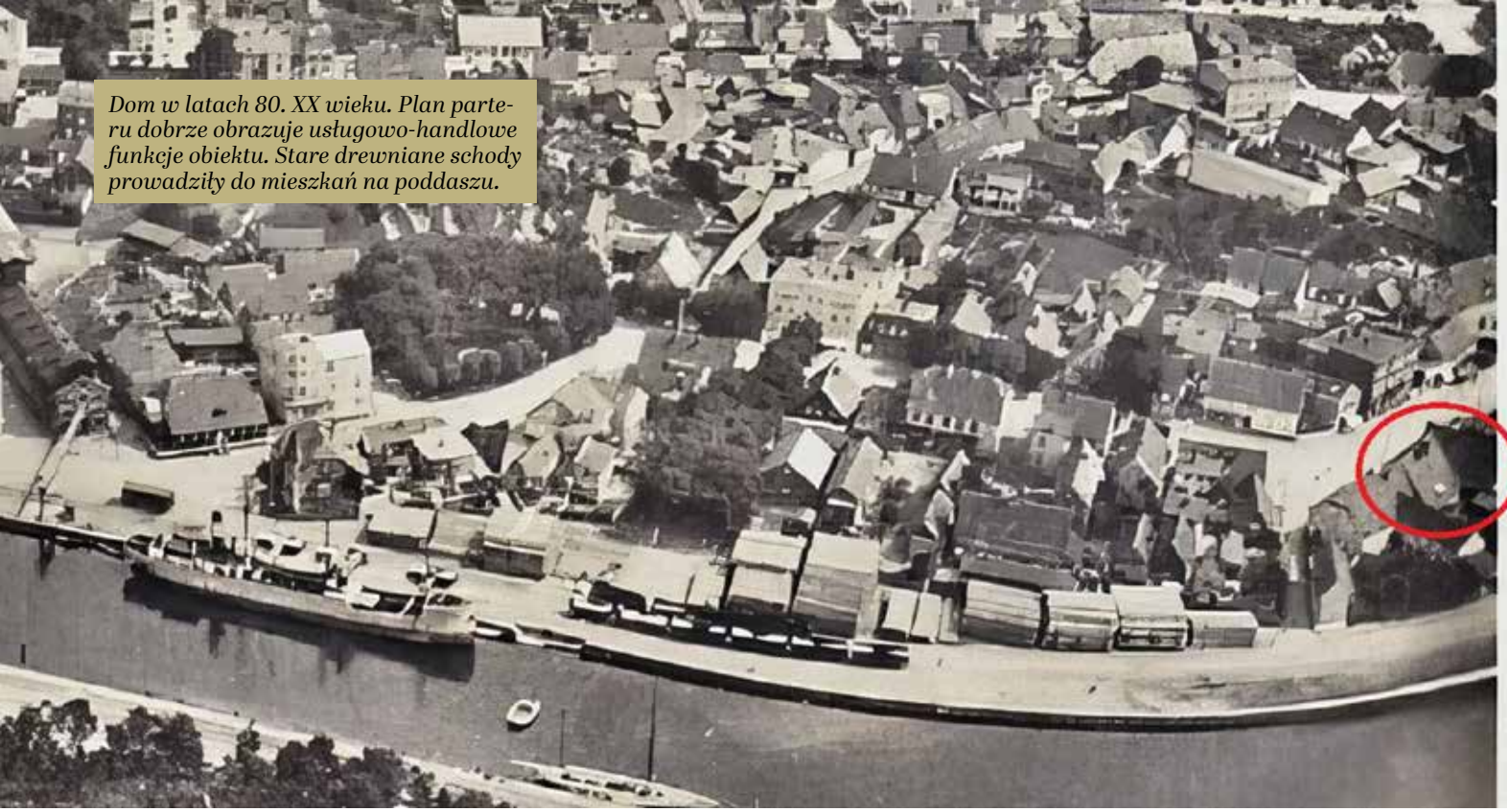

Dom w latach 80. XX wieku. Plan parteru dobrze obrazuje usługowo-handlowe funkcje obiektu. Stare drewniane schody prowadziły do mieszkań na poddaszu.

Niewiele wiadomo o pierwszych polskich mieszkańcach budynku, którzy wprowadzili się tutaj w 1945 roku. Dane ze spisu powszechnego z 1960 r. wykazują tutaj 14 mieszkańców. W oficynie Marynarki Polskiej 30/1 mieszkało kolejne 8 osób.

Parter budynku przeznaczony był na funkcje usługowe. W 1965 roku funkcjonowały tutaj sklep owocowo – warzywny Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej oraz punkt skupu „opakowań szklanych", jak wówczas nazywano m.in. butelki. Skup osiągał obroty roczne na poziomie 63 tys. zł. Taki sam obiekt w Główczycach robił w tym czasie na butelkach 83 tys. zł. Prywatna piekarnia Bolesława Brzóski, usytuowana prawie na przeciwko ul. Marynarki Polskiej 30, wykazywała wówczas obrót 10 razy większy.

W latach 70. i 80., kiedy sporządzana była dokumentacja konserwatorska, działał tu zakład fryzjerski oraz sklep obuwniczy.

Po rewitalizacji w 2012 dół budynku zajmuje księgarnia m.in. z wydawnictwami o regionie. Górną część budynku przez pewien czas zajmowały biura Słowińskiej Grupy Rybackiej, zajmującej się absorpcją funduszy unijnych. W 2024 roku działał tam Inspektorat Ochrony Rybołówstwa Morskiego.

Analiza konstrukcji po zbiciu tynku. Widać, jak ząb czasu nadgryzł ponad 100-letnie belki oraz wypełnienia gliniane, gdzieniegdzie zastąpione cegłami.

Zdjęcie P. Leonardy Tyczyno ze starej legitymacji pracowniczej.

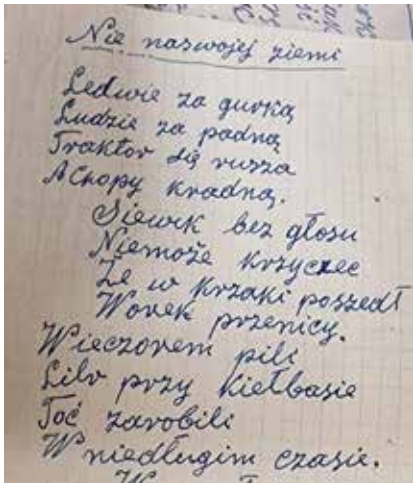

Transkrypcja pisowni wiersza:
Nie na swojej ziemi:
Ledwie za górką / ludzie zapadną / traktor się rusza
/ a chłopy kradną.
Siewek bez głosu / nie może krzyczeć / że w krzaki poszedł
/ worek pszenicy.
Wieczorem pili / litr przy kiełbasie / toć zarobili
/ w niedługim czasie.

Archiwum nieanonimowego poety

Po wojnie wieloletnią mieszkanką budynku była pani Leonarda Tyczyno, pochodząca z terenów Wileńszczyzny. Po drugiej wojnie światowej jej ojczysta ziemia została ostatecznie włączona do Związku Radzieckiego. Młoda pani Leonarda w 1945 roku wraz z bratem i siostrą przesiedliła się na poniemieckie Pomorze. W Ustce mieszkała później do końca życia. Kilka dziesięcioleci przepracowała w Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Łosoś". Podczas przygotowywania obiektu do rozbiórki, znaleziono i ocalono kilkanaście listów i kartek pocztowych, przysyłanych do pani Leonardy i jej rodzeństwa od rodziców, którzy pozostali na Litwie jako obywatele sowieccy.

Ojciec, Bronisław Sudwoj, był ludowym poetą. Pani Leonarda Tyczyno, mieszkanka domu przy ul. Marynarki Polskiej 30 w Ustce, pozostawiła rodzinne archiwum, zabezpieczone na szczęście przez pracownika miejskiego przed wyrzuceniem na śmietnik. To powojenna korespondencja z rodzicami, którzy pozostali na ojcowiźnie wcielonej do ZSRR. Zawiera m.in. odręcznie spisywane wiersze jej Taty, Bronisława Sudwoja, niezwykle autentyczne, bo to spostrzeżenia pisane dla najbliższych, za którymi bardzo tęsknił - zapewne bez nadziei na publikację. Wyjaśnienie do wiersza to temat na książkę. Krótko: po wcieleniu wschodnich obszarów RP do ZSRR wszyscy chłopi (indywidualni rolnicy) zmuszani byli do oddawania swojej ziemi na rzecz kołchozów. No i obserwowali to, co powyżej.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Mały domek z dużym kominem.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 73

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Marynarki Polskiej. Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2016 - 2018. Poprzednie adresy: Hauptstraasse 32 (do 1933 r.), Hitlerstrasse 32 (1933 – 1945), ul. Stalina 73 (1945 – 1956 r.).

Według dokumentacji słupskiej Delegatury WUOZ, pierwotny budynek powstał około 1870 roku. Był posadowiony na fundamentach z pełnej cegły ceramicznej. Z cegły zbudowane były także ściany zewnętrzne i wewnętrzne. Elewacje zewnętrzne były przykryte tynkiem cementowo-wapiennym. Strop drewniany, belkowy. Dach dwuspadowy, drewniany, o konstrukcji krokwiowo - jętkowej, kryty dachówką karpiówką.

Budynek był dwukondygnacyjny, bez piwnic. Nad parterem, gdzie znajdowały się m.in. lokale usługowe, było jeszcze mieszkalne poddasze. Do budynku przylegały zabudowania gospodarcze, m.in. solidny, murowany budynek z dużym, ceglanym kominem. W czasach powojennych w pomieszczeniu od frontu funkcjonował zakład zegarmistrzowski. W podwórzu działał warsztat samochodowy.

Historia domu i jego mieszkańców

Na planie Dornsteina z 1769 w tym fragmencie Ustki nie ma jeszcze zaznaczonej zabudowy. Jedynie nieco dalej na południe zaznaczona jest jedna z dwóch piekarni usteckich – podobnie,

Trzy zdjęcia przedstawiające budynek pierwotny, wizualizację jego rewitalizacji oraz dom już po zrewitalizowaniu. Obecnie mieści się w nim kawiarnia i cukiernia z małą piekarnią pączków.

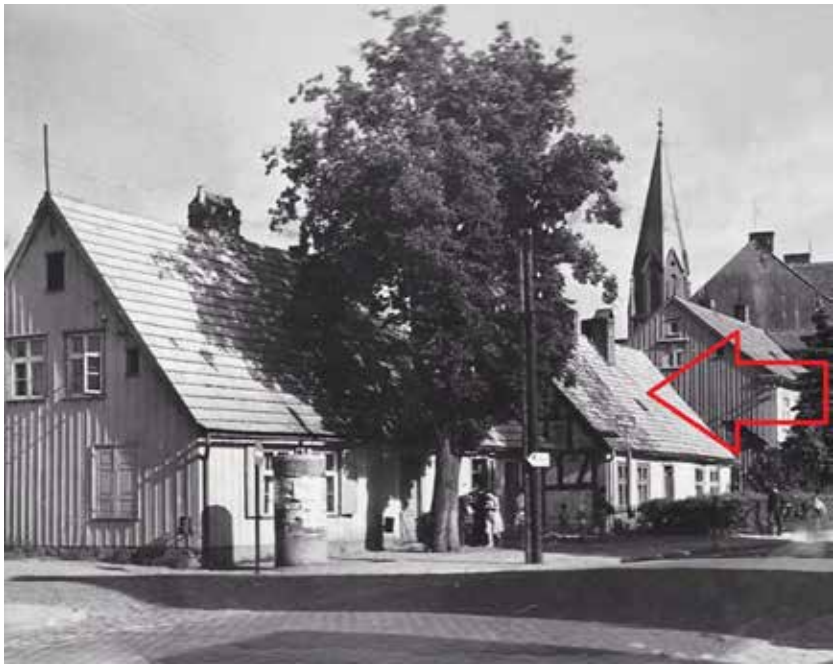

W latach 80. XX wieku w budynku funkcjonował znany w całej Ustce i okolicznych wsiach zakład zegarmistrzowski. Obok – zdjęcie z czasów przedwojennych, gdy mieszkały tu rodziny rybackie i wdowa po handlarzu bydłem (dom nr 73 oznaczony czerwoną strzałką).

Dawniej był to już wyjazd z osady portowej. Dawna posesja, która przynależała do domu przy dzisiejszej ul. Marynarki Polskiej 73, sięgała aż po ul. Sprzymierzeńców.

jak ta w rejonie dzisiejszej ul. Beniowskiego, zlokalizowana poza zwartą zabudową ze względów bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Ale już 60 lat później widać tu jakiś dom. Co najmniej od lat 30. XIX wieku teren ten jest zabudowany. Na planach z II połowy tamtego stulecia widać, że granice posesji przynależącej do tego domu sięgały na wschodzie aż do dzisiejszej ul. Sprzymierzeńców.

O najwcześniejszych mieszkańcach zachowały się szczątkowe informacje. W 1934 roku mieszkała tu m.in. Martha Notzke, wdowa po usteckim rybaku, która opiekowała się 90-letnim radcą handlowym Leo Scheunemannem, wieloletnim zarządcą ogromnego majątku rolnego w Duninowie. Dzieliła dach z Niną Borm, wdową po handlarzu bydłem z Ustki. Do lokatorów domu lub przynależnej do niej oficyny trzeba jeszcze doliczyć rodzinę rybaka Woltera. Powojenne wydawnictwa niemieckie wymieniały jeszcze dwie inne kobiety o nazwiskach Rennhack i Raddatz, które miały zamieszkiwać do 1945 roku pod tym adresem, a potem zaginać bez śladu w wojennej zawierusze.

Po wojnie, w 1952 roku, jednym z lokatorów domu był Henryk Jurgielewicz. Według materiałów spisowych z 1960 roku, przy ul. Marynarki Polskiej 73 mieszkało wówczas 12 osób.

Zaplecze. Po wojnie przez wiele lat funkcjonował tu warsztat mechaniczny oraz pralnia. Komin prawdopodobnie był powiązany z pralnią, w której był piec opalany drewnem i węglem. Pralnia służyła też jako łaźnia: lokatorzy mieszkań, w których nie było łazienek, brali tu kąpiel. Prawdopodobnie przed wojną funkcjonowało tu coś podobnego, może piekarnia lub kuźnia z dużym piecem, po którym pozostał na dziesiątki lat ceglany komin. Plan z 1769 wskazuje, że w tym rejonie starej Ustki już w XVIII intensywnie pracowano z ogniem.

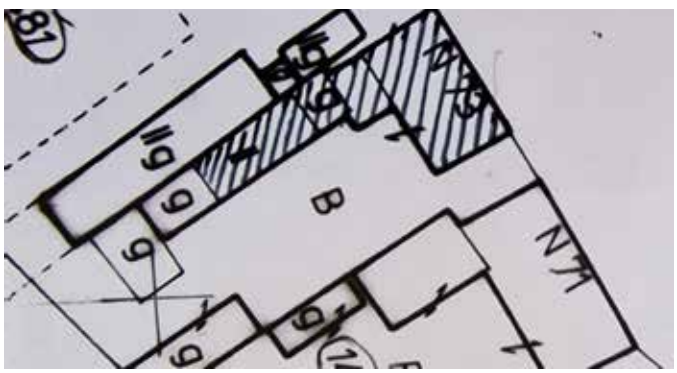

Plan posesji, obrazujący zasięg oficyny i zabudowań gospodarczych w głębi działki.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Zagroda przy rozstaju dróg.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 76 - 78

Dom w starej części Ustki, przy ul. Marynarki Polskiej. Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2007 - 2009. Poprzednie adresy: Hauptstrasse 40 – 41 (do 1933 r.), Hitlerstrasse 40 – 41 (1933 – 1945 r.) i ul. Stalina 76 – 78 (1945 – 1956).

Budynek dwuczęściowy, usytuowany na południowym krańcu dawnej osady usteckiej, przy dawnym rozwidleniu dróg wyjazdowych w stronę Słupska i Darłowa.

Według dokumentacji WUKZ, pierwotny budynek został wzniesiony w tym miejscu około połowy XIX wieku. Następnie został przebudowany w latach 1911-1912. Pierwotny budynek był dwukondygnacyjny: parter plus mieszkalne poddasze i strych. Konstrukcja ryglowa, wypełnienia ścian zewnętrznych wykonane z różnych rodzajów cegieł. Dach również o konstrukcji drewnianej, dwuspadowy, kryty dachówką karpiówką.

Dom i jego ludzie

Budynek usytuowany jest w młodszej części najstarszej części Ustki. Na planie Ustki z 1769 roku nie ma jeszcze w tym miejscu żadnego obiektu. Trzy oddzielne budowle – jedna okazalsza i dwie mniejsze – pojawiają się już jednak

Stary budynek otynkowany i po odkryciu pierwotnej konstrukcji oraz po rewitalizacji. Widać, że był „zlepieńcem", czyli domem, do którego dobudowano drugi dom.

Plany Ustki z lat 1769, 1811 i 1980 z zaznaczonym miejscem, w którym usytuowany jest dom. To dawny rozjazd dróg wyjazdowych z Ustki w stronę Słupska i Darłowa. W 1811 roku stały tu już pierwsze zabudowania. Możliwe, że kiedyś funkcjonowała tu gospoda, a później sklep.

na planie Dietza z 1811 roku. To bardzo ciekawe źródło kartograficzne. Widać bowiem na nim, że zaplecze posesji przylegało do tak zwanego Koppla, wspólnego dla wszystkich ustczan pastwiska dla gęsi i świń. Niebieską linią zaznaczono też najwyższe odnotowane stany wody podczas wylewów Słupi.

Na planie nowo wybudowanej w 1836 roku drogi Słupsk – Ustka widać wyraźnie oznaczone zabudowania w tym miejscu. Wszystkie późniejsze plany Ustki z XIX wieku wykazują tu dość duży kompleks zabudowań na obszernej posesji. Możliwe, że działała tu niegdyś jedna z usteckich gospód. Do tego predestynowało położenie posesji:

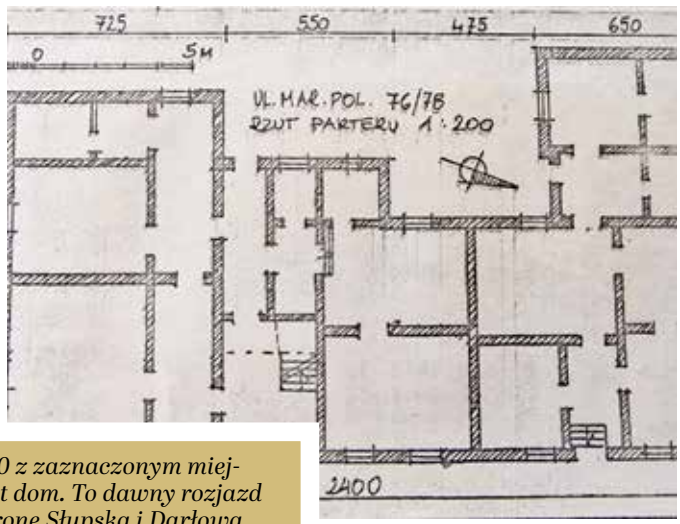

Plany Ustki z lat 1769, 1811 i 1980 z zaznaczonym miejscem, w którym usytuowany jest dom. To dawny rozjazd dróg wyjazdowych z Ustki w stronę Słupska i Darłowa. W 1811 roku stały tu już pierwsze zabudowania. Możliwe, że kiedyś funkcjonowała tu gospoda, a później sklep.

ul. Marynarki Polskiej

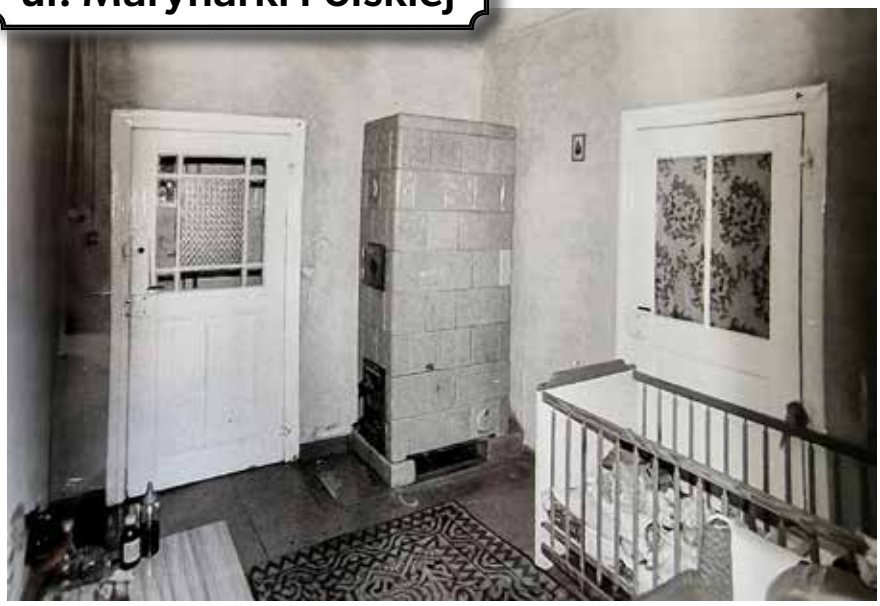

Odsłonięta konstrukcja ujawniła liczne ślady po wcześniejszych remontach i przebudowach, m.in. ceglane „łaty" między belkami. Wnętrza, ogrzewane piecami na drewno i węgiel, miały bardzo niskie stropy.

przy rozstaju dróg wyjazdowych z Ustki w stronę Słupska i w stronę Darłowa i Sławna. W ciągu tej drugiej drogi, 100 metrów dalej w kierunku południowo-zachodnim, znajdował się jedyny most przez rzekę. Na po przeciwnej stronie tej ulicy usytuowana była okazała kamienica, w której w II połowie XIX funkcjonowała praktyka lekarska. W 2024 roku funkcjonował tutaj m.in. zakład fryzjerski.

Dom przy ul. Marynarki Polskiej 76-78 już połowie w XIX wieku był dwuczęściowy. Do starszej części dobudowano dodatkową, tworząc osobliwy zlepieniec. Mało jest informacji o właścicielach i użytkownikach. W części nr 76 w latach 30. XX wieku mieszkał stary sklepikarz, który pewnie prowadził w części budynku działalność handlową. Musiał to być człowiek z wyrobionym przez życie poczuciem humoru. W niemieckich dokumentach urzędowych określany był jako „Lebensmittelkleinhaendler Bier". Określenie zawodu i sens nazwiska musiały wzbudzać uśmiech pasując do siebie jak ulał. W tłumaczeniu brzmiały jak „sprzedawca detaliczny artykułów spożywczych Piwo". Pan Bier, rocznik 1868, pochodził z Osowa koło Warcina i w młodości na pewno widywał Bismarcka. Do Ustki sprowadził się na stałe w latach 90. XIX wieku. Mieszkał tu aż do śmierci w 1942 r. Żona, młodsza o 4 lata, zaginęła bez wieści w zawierusze wojennej w 1945 roku.

Zaraz potem wielki wiatr historii przywiał pod ten dach dwie kobiety z Wołynia, Katarzynę i Franciszkę Kisilewicz: matkę i córkę. Ich dokumenty udało się ocalić już w XXI wieku podczas rozbiórki obiektu urzędnikowi miejskiemu, Krzysztofowi Stodole. Z pożółkłych papierów możemy odtworzyć ich wymuszoną wojną wędrówkę – typową dla milionów ludzi, ale zarazem pełną indywidualnych leków, dramatów, aktów międzyludzkiej solidarności.

Matka, pani Katarzyna, była wdową po polskim żołnierzu, który odznaczył się męstwem

podczas walk o niepodległość w latach 1918 – 1920. Wtedy też został poważnie ranny i otrzymał status inwalidy wojennego. Odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości – zmarł w Sokalu w 1931 roku. Ponieważ II Rzeczpospolita dbała o rodziny weteranów, pani Katarzyna aż do wybuchu wojny w 1939 roku otrzymywała za męża 60 złotych zasiłku. To było pół niezłej miesięcznej pensji. Dzięki zasiłkowi i 2-hektarowemu gospodarstwu, Katarzyna mogła utrzymać siebie i córkę urodzoną w 1930 roku, na rok przed śmiercią męża.

Dokument uratowany z pożogi wojennej, a później z rozbiórki pierwotnego budynku przy ul. Marynarki Polskiej 76-78. Wraz ze swoją właścicielką odbył powojenną wędrówkę ludów spod Lwowa na Pomorze. W 1944 roku tożsamość pani Katarzyny Kisilewicz, późniejszej ustczanki, potwierdził z błędami po niemiecku, ksiądz Ladislaus (Władysław) Krzystyniak - jako Urząd Parafialny w Dobrotworze. Dokument służył zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką – a także już w polskich czasach, gdy tłumaczył go na polski tłumacz ze Słupska.

Jako rodzina polskich osadników wojskowych, obie kobiety były jednak szczególnie narażone na napady nacjonalistów ukraińskich z UPA. Uciekły z domu prawdopodobnie w ostatniej chwili, nawet bez dokumentów. Na kilka lat zatrzymały się pod Tarnobrzegiem, gdzie obie pracowały w wytwórni amunicji. Wiosną 1948 w poszukiwaniu lepszego życia, podjęły wyprawę na Ziemie Odzyskane...

Prawdopodobnie przez kilka miesięcy kobiety próbowały prowadzić gospodarstwo rolne w Starkowie koło Ustki, jednak okazały się na to za słabe. Ostatecznie wylądowały więc w Ustce, pod adresem ul. Stalina 76. Trudy wojny i wywołanej nią samotnej tułaczki z dzieckiem u boku odbiły się jednak fatalnie na zdrowiu pani Katarzyny. Zmarła w wyniku rozległej choroby nowotworowej w 1954 roku i pochowana została na usteckim cmentarzu. Miała tylko 55 lat.

Panie Kisilewicz nie były jedynymi mieszkankami. W 1952 roku w części domu nr 76 mieszkała jeszcze rodzina Markowskich, a w części nr 78: Kłapcińscy i Błachewiczowie.

Według materiałów ze spisu w 1960 roku, pod nr 76 mieszkało wówczas 5 osób, a pod nr 78 – 14.

Aż do połowy pierwszej dekady XXI wieku w obu częściach budynku mieściły się mieszkania komunalne. Po rewitalizacji obie części wykorzystywane są pod działalność gastronomiczną. Dodatkowo w miejscu, gdzie dawniej znajdowały się przybudówki i zabudowania gospodarcze, Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego zbudowało całkowicie nowy obiekt – ale utrzymany w tym samym stylu, nawiązującym do tradycyjnego budownictwa. Mieszczą się w nim m.in. gabinety lekarskie.

Wczoraj i dziś. W miejscu dawnych komórek i przybudówek, w ramach programu rewitalizacji realizowanego przez UTBS zbudowano całkowicie nowy obiekt, budynek przy ul. 78 a, utrzymany w tym samym stylu, nawiązującym do tradycyjnego budownictwa. Mieszczą się w nim m.in. gabinety lekarskie.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Morze, szkoła i Madagaskar.

Krótka historia ulicy Beniowskiego

Ulica Beniowskiego leży na wschodnim skraju średniowiecznej osady portowej. Powstała prawdopodobnie dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku. Rejon, w którym się ona znajduje, na planie Dornsteina z 1769 roku, oznaczony jest jeszcze jako pusty obszar. Oznaczona tu została tylko piekarnia, jedna z dwóch znajdujących się w osadzie. Zapewne zlokalizowano ją tutaj, poza zwartą zabudową wsi, ze względów bezpieczeństwa (zagrożenie pożarowe). W latach 80. XVIII wieku w jej północnej części, na rogu ul. Zaruskiego, zbudowany został wiatrak. Domy mieszkalne przy ul. Beniowskiego powstawać zaczęły dopiero około połowy XIX wieku. W 1930 roku było ich tutaj 14.

Niemiecka nazwa ulicy – Schulstrasse, czyli Szkolna – odnosiła się do budynku szkolnego, który został zbudowany w 1843 roku na miejscu dawnej piekarni. Budynek mieścił dwie klasy i mieszkanie dla drugiego nauczyciela. Szybki wzrost liczby mieszkańców Ustki spowodował, że ta szkoła szybko stała się za ciasna i obok, na ul. Sprzymierzeńców, w 1858 roku dobudowano kolejną szkołę z pomieszczeniem na klasę i mieszkaniem dla trzeciego nauczyciela. Ponieważ boom demograficzny trwał nadal, w 1879 roku zbudowano trzeci budynek szkolny w taki sposób, że połączył on oba wcześniejsze obiekty – przy ul. Beniowskiego i przy Sprzymierzeńców.

Nocne zdjęcie, przedstawiające budynek dawnej szkoły, powstałej w latach 40. XIX wieku. To od tego budynku ulica wzięła swoją starą nazwę „Schulstrasse", czyli Szkolna.

Obecna nazwa ulicy obowiązuje od 13 lipca 1945 roku. Nadana została przez Zarząd Miejski w Ustce, kierowany przez burmistrza Jana Seweryna. Upamiętnia legendarnego konfederatę barskiego i podróżnika, który w 1776 roku obwołany został królem Madagaskaru. Jego pełne przygód, lecz krótkie życie stało się inspiracją m.in. dla Juliusza Słowackiego. Nazwa ulicy jest dowodem, że inspirowało także pierwszych polskich mieszkańców Ustki w 1945 roku.

Nazwa ulicy oficjalnie utrzymana została także po zbudowaniu nowej szkoły przy dzisiejszej ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego w 1912 roku. Obowiązywała aż do końca niemieckich dziejów Ustki.

Po II wojnie światowej przy ulicy Beniowskiego funkcjonowała łaźnia publiczna, przekształcona w latach 70. w Zakład Przyrodoleczniczy Uzdrowiska Ustka, stacja meteorologiczna, dwie wędzarnie i stolarnia.

Zabudowa ulicy Beniowskiego, pierzeja zachodnia. Zdjęcie z lat 80. XX wieku.

Ulica Beniowskiego po rewitalizacji, zdjęcie z 2024 roku. Fot. Krzysztof Krysztofiak

Począwszy od połowy lat 80. XX wieku oblicze ulicy zaczęło się zmieniać. Zniknęły dymiące piece wędzarnicze. Domy przekształcano w prywatne pensjonaty. Od początku XXI wieku ulica objęta jest programem rewitalizacji. Większość starych domów komunalnych została wyburzona, a na ich miejscu powstały repliki, zbudowane już jednak z nowoczesnych materiałów. W 2017 roku asfalt, ułożony w latach 70. w miejsce poniemieckiego jeszcze bruku, zastąpiono nową nawierzchnią i wymieniono oświetlenie uliczne na latarnie w stylu „retro".

Najstarszy ślad istnienia ulicy Beniowskiego, to oznaczona czerwoną strzałą „droga publiczna" prowadząca w stronę morza, na planie Ustki z 1866 roku.

Plan Ustki z 1909 roku. Ulica oznaczona jako „Schul" - to dzisiejsza ul. Beniowskiego. Jej bieg jest wciąż ten sam.

Najstarsze znane zdjęcie ulicy, z wiatrakiem, który został rozebrany w 1907 roku.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Położna, konwojent i as floty rybackiej.

Dom przy ul. Beniowskiego 3

Dom w starej części Ustki, przy ul. Beniowskiego 3. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2007 - 2009. Poprzednie adresy: Schulstrasse 1 (do 1945).

Pierwotny budynek w dokumentacji konserwatorskiej datowany był na około 1775 rok, przy czym w końcówce XIX wieku miał zostać gruntownie przebudowany.

Był posadowiony był na fundamentach kamiennych, ściany zewnętrzne z cegły ceramicznej oraz o konstrukcji ryglowej, z wypełnieniem ceglanym. Tynki zewnętrzne: cementowo – wapienne, wewnątrz: wapienno piaskowe. Strop nad piwnicą i nad parterem zbudowany z drewnianych belek. Dach drewniany, krokwiowy, przykryty papą. Podłogi białe, tylko w sieni częściowo wylana została posadzka cementowa. Okna w latach 80. były jeszcze drewniane, skrzynkowe.

Według dokumentacji konserwatorskiej z lat 80., pierwotnie był to typowy dom rybacki. Prawdopodobnie jednak pod koniec XIX wieku został przebudowany i wówczas miała zostać wykonana nadbudowa. Widać też, że składał się on z dwóch przylegających do siebie brył, przykrytych niezależnymi dachami dwuspadowymi. Przy domu mieszkalnym znajdowała się też przybudówka gospodarcza.

Budynek przy ul. Beniowskiego 3 na planie z 1889 roku

Przodujący szyper...

Bronisław Kopicki wykonał ze swą załogą „Ust 7" plan roczny już w dniu 31 lipca. Dziś dzieli się swymi doświadczeniami ze wszystkimi rybakami koszalińskiego wybrzeża.

Publikacje „Głosu Koszalińskiego" z połowy lat 50. XX wieku o Bronisławie Kopickim, jednym z najlepszych szyprów rybackich w ówczesnej Ustce. Pierwszym mieszkaniem w Ustce dla niego był właśnie dom przy ul. Beniowskiego 3.

Dom i jego dawni mieszkańcy

Zapewne już na przełomie XIX i XX wieku był to budynek wielorodzinny, zamieszkiwany przez niezamożnych lokatorów. Swoich dni dożywała tu sędziwa Paulina Pagel, wdowa po rybaku Albercie Pagelu. Zmarła tu w sierpniu 1938 roku, w wieku 87 lat. Przed wojną mieszkała tu także jedna z usteckich położnych, Anna Klück. Położne prowadziły wówczas coś na kształt prywatnej praktyki lekarskiej. Najważniejszym zadaniem były odbiory porodów w domach i opieka nad kobietami w połogu i noworodkami. Zapewne niejeden raz położną budzono tutaj w środku nocy.

Miał tu także mieszkanie starszy konwojent pocztowy Hermann Kruggel. Był to urzędnik wykonujący niebezpieczne zadanie konwojowania wartościowych przesyłek. Miał prawo do noszenia broni. Wojnę przeżył. Mieszkał potem w Berlinie.

Jednym z pierwszych polskich mieszkańców, zamieszkałym tu w listopadzie 1945 roku, był 22-letni Bronisław Kopicki, wówczas jeszcze ślusarz w spółdzielni „Wspólnota Morska", później – znakomity szyper rybacki, bijący rekordy połowowe. W 1960 roku mieszkało tu 12 osób, m.in. rodziny Świerczewskich, Słoniewskich, Kiwaków, a także krawcowa Jackowska z rodziną.

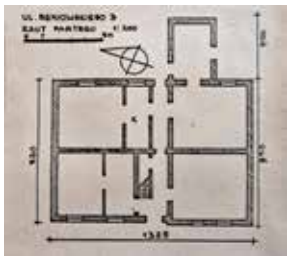

Plan Parteru z lat 80. XX wieku. Trudno uwierzyć, ale na ten przestrzeni wygospodarowano mieszkania aż dla 4 rodzin. Dwie kolejne mieszkały na poddaszu.

Według relacji dawnych mieszkańców budynku, na starych drzwiach w lewym górnym rogu była jakaś stara tabliczka. Zniszczona, zamalowana... jej wizualny sens kojarzył się im z Beniowskim, baobabem i jakąś datą z okresu rozbiorów Polski w XVIII wieku.

Dom przy ul. Beniowskiego 3 przed i po rewitalizacji.

Jeden pokój był zimny

Wspomnienia Magdalena Krasińska, jedna z mieszkanek budynku:

W sumie w tym domu funkcjonowało 6 mieszkań. Na dole cztery kawalerki po 1 pokoju i kuchni, a na piętrze dwa mieszkania. U nas, w jednym z tych mieszkań na piętrze, wchodziło się od razu do pokoju który nie miał ogrzewania. Te pokoje były wszystkie przejściowe. Z tego pierwszego wchodziło się do następnego i z tego do takiego mniejszego, który zajmowałam z bratem. Z tego pokoju wchodziło się do kuchni... No a tam tata wydzielił dla nas łazienkę, bo generalnie toalety były na korytarzu (na górze i na dole) i takich typowych łazienek nie było... Nie wspominając o ciepłej wodzie... Mieszkanie obok też miało 2 pokoje, kuchnię i taką samą łazienkę. Ogrzewanie na całe mieszkanie musiał zapewnić jeden piec, dzielony na dwa pokoje. Dlatego ten wejściowy pokój był nieogrzewany i zawsze zimny.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Rybacka ostoja.

Dom przy ul. Beniowskiego 6-8

Dwurodzinny dom w starej części Ustki, przy ul. Beniowskiego 6-8. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji programu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2021 - 2023. Poprzednie adresy: Schulstrasse 13-14 (do 1945).

Budynek pierwotny był parterowy, z mieszkalnym poddaszem. Fundamenty miał kamienne, ściany o konstrukcji ryglowej, pierwotnie prawdopodobnie z wypełnieniami glinianymi, potem sukcesywnie wypełnianymi murem ceglanym. Dach drewniany, przykryty dachówką ceramiczną, dwuspadowy.

Historia domu i jego ludzi

Prawdopodobnie był jednym z najstarszych domów, zbudowanych na tej ulicy, jeszcze w połowie XIX wieku. Typowy szachulcowy bliźniak, jak te, które budowane były w tym czasie wzdłuż ulicy Kosynierów. Co najmniej trzy prawie identyczne domy znajdowały się po drugiej stronie ul. Beniowskiego, pod numerami 7 i 9 i 13, a także nieopodal przy ul. Sprzymierzeńców 1-3. Ten typ domu zastępował w Ustce od połowy XIX wieku stare chaty rybackie, kryte strzechą, często tak stare, że nie posiadały kominów. Tu jednak domy powstawały na tak zwanym surowym korzeniu. Wcześniej teren praktycznie był niezagospodarowany. Dlatego dawna zabudowa ulicy Beniowskiego była bardziej uporządkowana, niż np. ulicy Kosynierów.

Budowniczymi i pierwszymi mieszkańcami bliźniaka byli zapewne rybacy. Najstarszymi znanymi byli małżonkowie Peters. Rodowici ustczanie, od pokoleń. Mathilde Peters, z domu Krüger, urodziła się w Ustce 7 czerwca 1864 roku. Była córką żeglarza Augusta Krügera i Joanny, która po śmierci męża wyjechała do Berlina. Matylda mieszała tu ze swoim mężem, wioślarzem portowym Johannem Petersem.

Ostatnie fazy zabudowy przy ul. Beniowskiego 6-8: budynek pierwotny około 2020 roku, jeszcze otynkowany, po zbiciu tynku i odsłonięciu ryglowej konstrukcji oraz projektowa wizualizacja obiektu, który zaistniał w tym miejscu w 2023 roku.

Warto dodać, że zawód ten należał do niebezpiecznych. Wioślarze pełnili wówczas także funkcję ratowników morskich. Peters z ul. Beniowskiego 6 na pewno uczestniczył w wielu akcjach ratowniczych.

W okresie międzywojennym oba złączone ze sobą domy podzielone już był na mniejsze mieszkanka. Były przytuliskami dla ludzi po przejściach, raczej ubogich, najczęściej samotnych. Oto panna Edith, niezamężna, bez zawodu, w kwietniu 1939 roku po rodzi tu synka. Ojciec nieznany – mógł być marynarzem, albo żołnierzem z właśnie otwartego poligonu. Synek był wcześniakiem, żył tylko 6,5 godzin, położna zdążyła jeszcze go ochrzcić imieniem Eryk. Może los mu czegoś oszczędził? Nie dożył II wojny światowej.

W 1943 roku mieszkała tu też wdowa Spetzler, pochodząca z Wolsztyna. Mogła mieć polskie korzenie, bo jej panieńskie nazwisko brzmiało Zlotowicz.

Inna wdowa mieszkała natomiast pod nr 8. Auguste Ktause przyjechała tu do kogoś na starość. Była żoną robotnika. Do śmierci męża mieszkała w Lidzbarku Warmińskim w ówczesnych Prusach Wschodnich.

O pierwszych powojennych polskich mieszkańcach też wiadomo niewiele. Poniemieckie domy stały się własnością komunalną, lokatorzy przychodzili i odchodzili. W archiwalnych aktach z 1952 pod nr 6 znajdujemy lokatorów o nazwiskach: Tuzinkowski, Klara Diller, Zygmunt Suder, a pod nr 8 – Faluszewskich i Frydrychów. Nie ma natomiast wzmianki o Józefie Kowalkowskim, handlowcu, rocznik 1911, który zameldował się tutaj 20 listopada 1945 roku, ani o Kazimierzu Małeckim, zameldowanym tu od 15 listopada 1945 roku.

Według danych ze spisu powszechnego z 1960, pod adresem ul. Beniowskiego 6 mieszkało wtedy 14 osób, a pod Beniowskiego 8 – 6 osób.

Plany Ustki z 1889 i 1908 roku, ukazujące rybacki bliźniak przy dawnej ul. Szkolnej. Typowa wieś rybacka, jak Rowy, albo Jarosławiec, 200 metrów od „Hauptstrasse", czyli głównej ulicy o charakterze miasteczkowym. Ten wiejski klimat uchwycił jeszcze w latach 60. XX wieku fotograf z rodziny latarnika Zawrotniaka, mieszkańca ul. Beniowskiego.

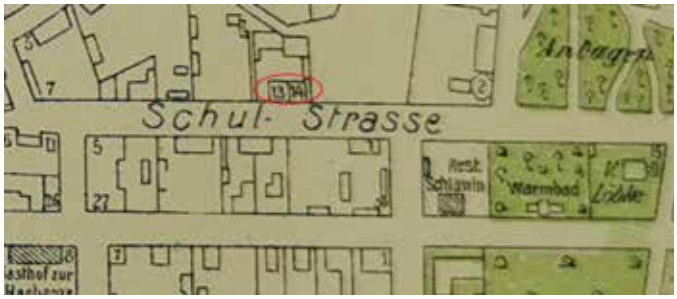

Dom od zaplecza, zdjęcia sprzed rozbiórki. Mieszkały tu aż cztery rodziny. Ogromną powierzchnię tego typu domu rybackiego, charakterystycznego dla dawnej Ustki, stanowił dach kryty dachówką. Na pierwszym planie tego kadru widać tylko połowę jednego spadu nad połową bliźniaka, czyli 25 procent. W sumie na przykrycie całego dachu trzeba było około 12 tys. dachówek.

Było ich na tej ulicy więcej. Stare budynki przy ul. Beniowskiego 9 (od tyłu – z widocznym kominem wędzarni przy ul. Beniowskiego 8) i Beniowskiego 13 na zdjęciach z dokumentacji Słupskiej Delegatury WUOZ.

ul. Beniowskiego

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Stara rybacka wędzarnia.

Dom przy ul. Beniowskiego 12

Dom w starej części Ustki, przy ul. Beniowskiego 12. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2014-2015. Poprzednie adresy: Schulstrasse 10 (8) - do 1945 r.

Budynek pierwotny według dokumentacji konserwatorskiej datowany był na rok 1890. Podobnie do niego wyglądały domy sąsiednie, usytuowane pod tej samej stronie ulicy Beniowskiego, pod numerami 10, 14 i 16. Sklasyfikowano go jako dom rybacki z wędzarnią. Reprezentował inny typ, niż charakterystyczne domy rybackie o konstrukcji ryglowej, choćby te po przeciwnej stronie ulicy (nr. 3, 7, 9). Podobnie jak budynki nr 10 i 14, była to konstrukcja określana jako „massivbau" – czyli wymurowana całkowicie z cegieł, częściowo podpiwniczona. Bryła dwukondygnacyjna: parter i mieszkalne poddasze. Fundamenty kamienne, konstrukcja stropów i dachu drewniana. Dach kryty dachówką karpiówką, a przybudówki był pokryty papą.

Kolejne fazy w historii posesji przy ul. Beniowskiego 12: budynek zakładu wędzarniczego w latach 80., dom komunalny przed rozbiórką, wizualizacja rewitalizacji i dom już po odbudowie w 2024 roku.

Posesja przyszłej wędzarni na planie Ustki z 1889 roku.

W latach 80. wciąż jeszcze działała tu wędzarnia ryb. Prywatni właściciele pracowali głównie jako podwykonawcy dla PPiUR „Korab" w Ustce. Zdjęcia z dokumentacji konserwatorskiej słupskiej Delegatury WUOZ w Gdańsku.

Wędzarnia funkcjonowała w dużej mierze dzięki kolei. Na swoich drukach reklamowych ustecki wędzarz Paul Brick prosił m.in. o dokładne podanie w zamówieniu stacji odbioru towaru. Pewnie zdarzało się, że wędzone szprotki usteckie, szczególnie przez niego rekomendowane, często trafiały do zupełnie innych miejsc niż te, z których płynęły zamówienia.

Urokliwa zabudowa podwórza wędzarni, z galeryjką charakterystyczną dla tego typu usteckich budynków z przełomu XIX i XX wieku.

Historia domu i jego ludzi

Na planie z 1889 roku w miejscu zrewitalizowanego budynku stał jakiś inny, mniejszy, o konstrukcji ryglowej. Zapewne wkrótce potem zastąpił go murowany dom, który znamy już z licznych fotografii, związany z funkcjonującą na jego zapleczu, przemysłową wędzarnią ryb.

Tego typu wędzarnie, produkujące w większości wędzone ryby przeznaczone do sprzedaży poza Ustką, zaczęły powstawać w osadzie po tym, gdy doprowadzono do Ustki linię kolejową. Dzięki kolei, świeżo uwędzone ryby mogły docierać nocnymi pociągami do największych miast ówczesnych Niemiec i już rano być dostępne w np. na berlińskich targach i w sklepach rybnych.

W 1984 rok, zdjęcia z dokumentacji konserwatorskiej. Widać piece wędzarnicze, opalane drewnem. Gdy pracowały, zapach wędzonych ryb spowijał całą okolicę. Obok zdjęcie przygotowalni, gdzie już wypatroszone ryby umieszczano w specjalnych ramach, wkładanych do pieców. W 1948 roku wędzarnia posiadała 5 pieców, a nawet dodatkowo jeden kocioł do sterylizowania oraz maszyny ręczne do zamykania puszek konserw. Zatrudnionych było tu wtedy 5 osób. Zdolność produkcyjna: 2 tony ryb na dobę.

Taki właśnie zakres działalności: wędzenie ryb i ich wysyłkę, reklamował Paul Brick, wieloletni właściciel wędzarni przy ul. Beniowskiego. Niestety, w latach 30. zajął się dodatkowo jeszcze innym rodzajem działalności: polityką. 1 sierpnia 1935 został pierwszym zastępcą hitlerowskiego burmistrza Ustki.

Po wojnie wędzarnia kontynuowała działalność aż do końca lat 80. Jednak jej stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Burmistrz Jan Seweryn pisał 16 lipca 1945 roku do ekspozytury Morskiego Instytutu Rybackiego w Ustce, że ustecki zakład oczyszczania miasta poszukuje odpowiedniego miejsca na składowanie odpadów.

Rozplanowanie posesji wędzarni przy ul. Beniowskiego 12: dom od frontu ulicy, w głębi budynek produkcyjny z piecami i wysokim kominem.

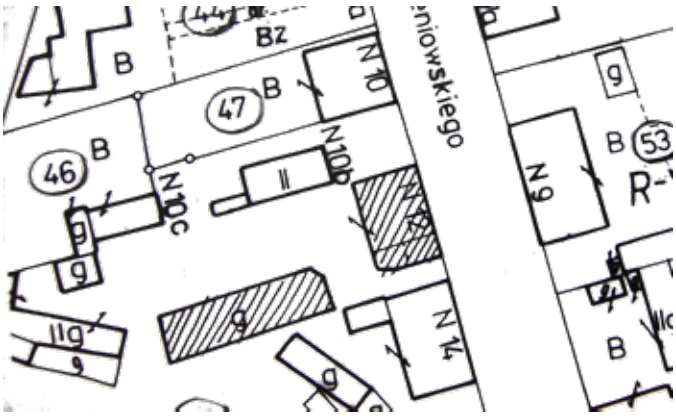

Rewizja u burmistrza

Tak się złożyło, że w domu, w którym wcześniej mieszkał niemiecki wiceburmistrz-wędzarz, w lipcu 1945 roku zamieszkał Zbigniew Kijewski, polski wiceburmistrz Ustki, który też został wędzarzem. Kijewski stał się w 1946 roku bohaterem wielkiej afery, która wstrząsnęła Ustką: został oskarżony o działalność antyradziecką.

Z ustaleń Bogumiły Rzeczkowskiej, reporterki sądowej „Głosu Pomorza" wynika, że przyczyną zdarzeń, które później doprowadziły do aresztowania wiceburmistrza, była śmierć dwóch Polaków, zastrzelonych przez radzieckich żołnierzy. Motyw był rabunkowy. Polska społeczność miasteczka była wstrząśnięta. I wtedy ktoś zaczął po Ustce rozklejać w nocy ulotki, podpisane rzekomo przez dowódcę oddziału polskiego podziemia antykomunistycznego, zapowiadające przywrócenie sprawiedliwości i niepodległości. Tajne śledztwo, wszczęte przez Urząd Bezpieczeństwa, doprowadziło komunistycznych tropicieli do usteckiej wędzarni i do jej ówczesnego kierownika, Zbigniewa Kijewskiego. Wieczorem 29 listopada 1946 została tu przeprowadzona przez ubeków gruntowna rewizja, a wiceburmistrz trafił na kilka lat do więzienia. Potem już nie powrócił do Ustki.

W protokołu z rewizji wynika, że wędzarnia nazywała się wówczas „Sandacz" i ściśle współpracowała z „Jesiotrem", czyli ówczesną ustecką spółdzielnią rybacką.

Paul Brick, Stolpmünde a. Ostsee
Seefisch-Handlung und Räucherei.
Offeriere freibleibend täglich:
frische ger. Ostsee-Sprotten
in Kisten ca. 2½ Pfd. 65 Pfg. ab hier
in Kisten ca. 4 Pfd. 120 " " "
in Kisten 30–40 Pfd à Pfd. 30 Pfg. ab hier.
Versand per Bahn unter Nachnahme.
Aufträge werden sorgfältigst ausgeführt.
Bitte genau „Bahn-Station" anzugeben.

Takiego, do którego nie miałyby dostępu „osoby postronne i maruderzy wojskowi". Za najbardziej odpowiednie miejsce uznał... dziedziniec i plac pod szopami nieczynnej wędzarni, mieszczącej się właśnie tutaj, „ponieważ przy dzisiejszym stanie nieprędko będą uruchomione wszystkie wędzarnie".

Wędzarnie ostatecznie jednak uruchomiono na przełomie 1945 i 1946 roku. Przez pewien czas zarządzała nią spółdzielnia „Wieloryb", później przeszła w ręce prywatne, pracując na zasadzie podwykonawstwa na rzecz państwowego Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Korab" w Ustce. Budynek, podobnie jak sąsiedni dom nr 14, wykorzystywany był na mieszkania dla zarządców i pracowników zakładu. W 1952 wymieniono tutaj jako lokatorów Józefa Maźca, Mikołaja Starniewskiego i Antoniego Pietrusiewicza. Według danych ze spisu powszechnego z 1960: pod adresem Beniowskiego 12 zamieszkiwało wówczas 10. osób.

Aż do pierwszej dekady XXI wieku w budynku funkcjonowało kilka małych mieszkań komunalnych. Po rewitalizacji zakończonej w 2015 roku powstał tutaj 1 duży lokal mieszkalny.

Podwórze wędzarni w 1984 r. Widać drewno przygotowane do opalania pieców wędzarniczych.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Letnisko między stolarnią, a wędzarnią.

Dom przy ul. Beniowskiego 14

Dom w starej części Ustki, przy ul. Beniowskiego 14. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2011 roku. Poprzednie adresy: Schulstrasse 8 - do 1945 r.

Według dokumentacji konserwatorskiej słupskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędy Ochrony Zabytków w Gdańsku,, budynek pierwotny został zbudowany około 1900 roku. Co ciekawe, sklasyfikowano go nie jako dom rybacki, lecz jako letniskowy – czyli coś w rodzaju pensjonatu.

Podobnie jak domy sąsiednie, usytuowane pod tej samej stronie ulicy Beniowskiego, pod numerami 10, 14 i 16, był to budynek całkowicie ceglany („massivbau"). Posadowiony na kamiennych fundamentach, podpiwniczony, otynkowany. Konstrukcja stropów i dwuspadowego dachu naczółkowego – drewniana. Bryła budynku była dwukondygnacyjna: parter plus mieszkalne poddasze.

Do budynku od strony podwórza przylegała murowana przybudówka, przykryta dachem płaskim.

Fragment planu Ustki z 1889 roku ukazuje już budynek przy dzisiejszej ul. Beniowskiego 14 jako „massivbau", czyli dom o murach zbudowanych całkowicie z cegieł.

Budynek przy ul. Beniowskiego 14 przed rozbiórką, jako wizualizacja podczas prac projektowych oraz po odtworzeniu w 2011 roku.

Murowana zabudowa zachodniej pierzei ul. Beniowskiego. Na pierwszym planie dom przy ul. Beniowskiego 14, za nim domy nr 12 i 10. Zdjęcia z dokumentacji konserwatorskiej, wykonane w 1984 roku.

Historia domu i jego mieszkańcy

Budynek prawdopodobnie ma metrykę starszą niż wynikałoby to z dokumentacji konserwatorskiej. Figuruje już bowiem na planie z 1889 roku – jako budowla całkowicie zbudowana w cegieł. Przedwojenny adres: Schulstrasse 8, był tez często podawany jako adres działającej później na sąsiedniej posesji wędzarni.

O dawnych mieszkańcach zachowały się szczątkowe informacje. Z najstarszych polskich ksiąg meldunkowych wynika, że pod adresem Beniowskiego 14 zameldował się 27 września 1945 roku Edward Kowalczuk, ślusarz.

Później, w 1952 roku, akta usteckiego zarządu budynków komunalnych wymieniają lokatorów: Piotr Jaworskiego, Mariana Zdanowskiego, Mieczysława Lipińskiego i Annę Kaczmarską. Oznacza to, że w budynku funkcjonowały wówczas co najmniej cztery mieszkania komunalne.

W dokumentach ze spisu powszechnego w 1960 roku jest informacja, że przy ul. Beniowskiego 14 zamieszkiwało wtedy 17 osób.

Mieszkania komunalne funkcjonowały w starym budynku prawie aż do momentu rozbiórki. W efekcie odtworzenia domu w ramach programu rewitalizacji, powstały w nim 2 apartamenty.

Szarych wspomnień czar... Podwórko posesji przy ul. Beniowskiego 14, między wędzarnią, której komin widać, a stolarnią. W lecie wczasowicze czuli zapach wędzonych ryb. W chlewikach, które znajdowały się w przybudówce, każda rodzina trzymała opał, a czasami także świnkę i drób. Zdjęcia z dokumentacji konserwatorskiej z 1984 roku.

Stare klamki, sfotografowane w 1984 roku. Możliwe, że służyły lokatorom od powstania budynku, czyli od lat 80. XIX wieku.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Stolarnia Zaparuchy.

Dom przy ul. Beniowskiego 16

Dom w starej części Ustki, przy ul. Beniowskiego 16. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2020 roku. Poprzednie adresy: Schulstrasse 7 (do 1945).

Pierwotny budynek był murowany. Powstał prawdopodobnie już na początku XX wieku, jako zakład rzemieślniczy, z mieszkaniami na górnych kondygnacjach. Być może wcześniej w tym samym miejscu stał dom rybacki, taki jak domy przy ul. Kosynierów, czy przy ul. Beniowskiego 6-8, 7, 9 i 13.

Budynek przy ul. Beniowskiego 16 przed i po rewitalizacji.

Ciekawe jest usytuowanie. Dom stał w najwyższym miejscu ulicy, na grzbiecie dawnej wydmy, która znajdowała się około 100 – 200 metrów od zwartych zabudowań najstarszej części osady portowo-rybackiej, położonych niżej, bliżej ujścia rzeki. Nieopodal piekarni, oznaczonej na planie Dornsteina z 1769 roku. Piec piekarni, jako potencjalne źródło pożaru, specjalnie lokalizowany był wówczas poza wsią. Na miejscu tej piekarni w 1843 roku powstała szkoła, od której w XIX wieku wzięła nazwę dzisiejsza ul. Beniowskiego – wtedy Schulstrasse, czyli ul. Szkolna. Kompleks budynków dawnej szkoły w XIX wieku przetrwał przy ul. Beniowskiego do dziś.

Historia domu i jego mieszkańców

Brak informacji o tym, kto zbudował pierwotny dom, do kogo należał i kto w nim mieszkał. Zapewne dolna kondygnacja i liczne przybudówki od początku służyły celom działalności rzemieślniczej. Zwłaszcza że obok funkcjonowała spora wędzarnia.

Informacje o mieszkańcach zajmujących pokoje w górnej kondygnacji budynku są szczątkowe. Wskazują, że były tu małe mieszkania czynszowe. Mieszkał tu m.in. prywatny leśnik w stanie spoczynku. Eduard Dordel, rocznik 1869. Pochodził ze Skórowa. Dwóch innych, młodszych lokatorów budynku zginęło na froncie wschodnim w czasie bitwy pod Stalingradem. 30-letni Artur Hans Rohde, syn młynarza z Trzebielina, był w Ustce pomocnikiem młynarskim. W nekrologu 28-letniego Herberta Holtza podano tylko, że zginął jako żołnierz zwiadu, ale z treści wynika, że jego ojciec – także tu zamieszkały – był emerytowanym starszym konwojentem pocztowym. Podpisała się też rodzina: także z Hamburga. Z podpisów wynika, że w tym czasie brat i szwagier lokatora z Beniowskiego służyli w niemieckiej marynarce wojennej.

Pierwsze informacje o lokatorach powojennych, na jakie natrafiliśmy, pochodzą z 1952 roku. Wówczas mieszkania tutaj wynajmowali od Zarządu Budynków Komunalnych Czesław Zaparucha, Józef Wojtasik i Romuald Orłowski. Z rodzinami. Dokumentacja spisowa z 1960 roku wskazuje jednak, że w tym dużym budynku mieszkały już tylko cztery osoby, zapewne rodzina stolarza Czesława Zaparuchy.

Po rewitalizacji przeprowadzonej w 2020 roku w budynku powstały dwa lokale mieszkalne.

Czesław Zaparucha

Był jednym z pierwszych powojennych, polskich mieszkańców Ustki. Przybył tu jako 35-latek. Pochodził z Inowrocławia. Już w styczniu 1946 roku otrzymał zezwolenie na prowadzenie działalności rzemieślniczej (stolarstwo) przy ul. Kosynierów 5 w Ustce. Wkrótce potem przejął warsztat przy Beniowskiego 16 i prowadził go przez kilka dziesięcioleci. Był powszechnie znany w mieście. Jak wspominają sąsiedzi, początkowo Cz. Zaparucha produkował lub remontował także łodzie. Później wykonywał m.in. stolarkę budowlaną, meble, a także usługi na rzecz administracji domów mieszkalnych. Złota Rączka. Nawet plastycy próbowali zamawiać u niego blejtramy do obrazów. Zmarł w 1988 roku.

Zdjęcia archiwalne ukazujące pierwotny budynek słynnej stolarni Czesława Zaparuchy.

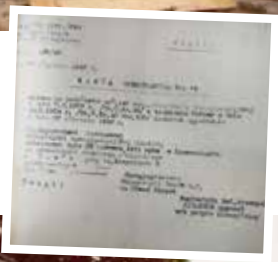

Archiwalne zdjęcia stolarni oraz dokument ze stycznia 1946 roku, zezwalający stolarzowi na rozpoczęcie działalności rzemieślniczej w Ustce.

ul. Kaszubska

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Pierwsza w poprzek.

Krótka historia ul. Kaszubskiej

Ulica w najstarszej części Ustki, biegnąca równoleżnikowo od Bulwaru Portowego na zachodzie, pierwsza prostopadła do ul. Marynarki Polskiej.

To jedna z tych ulic usteckich, które częściej niż inne zmieniały nazwy. W czasach niemieckich była to Wasserstrasse, czyli ul. Wodna. W lecie 1945 roku nowe, polskie władze nadały jej nazwę Kaszubska. Pod tą nazwą występowała w dokumentach jeszcze w 1949 roku. Później, w szczytowym okresie stalinizmu, nazwę zmieniona na Pawła Findera, aby upamiętnić w ten sposób pierwszego przywódcę komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej, później przekształconej w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, rządzącą Polską do 1989 r. W ramach dekomunizacji nazw ulic, uchwałą usteckiej Rady Miejskiej z 26 listopada 2009 roku przywrócono pierwszą powojenną nazwę, czyli Kaszubską.

Dawny i obecny charakter ulicy

Ul. Kaszubska ma średniowieczną metrykę. Jej obecny zarys jest wyraźnie widoczny na planie Dornsteina z 1769 roku. Biegła ona wtedy prostopadle do drogi z Ustki do Słupska, łącząc południową część ówczesnego portu na wschodnim brzegu Słupi z ul. Czerwonych Kosynierów, dawniej zwaną Środkową (Mittelstrasse) i piekarnią, znajdującą się już za ówczesną Ustką, w rejonie dzisiejszej ul. Beniowskiego. Możliwe, że ulica jest pozostałością dawnego traktu z zachodu na wschód, który u zarania istnienia usteckiej osady biegł na jej południowych obrzeżach, które wówczas znajdowały się tutaj. Zabudowa na północ od Kaszubskiej jeszcze w XVIII wieku była wyraźnie bardziej zwarta, natomiast na południe – dalej od brzegu morskiego – rzadsza i bardziej chaotyczna. Wynikało to najpewniej z faktu, że średniowiecznym jądrem osady portowej była mała owalnica wokół placu kościelnego. Dopiero później zabudowa zaczęła obejmować także tereny położone dalej od portu, głównie wzdłuż głównej arterii komunikacyjnej, czyli drogi z portu do Słupska.

Przed I wojną światową w rozwidleniu dzisiejszych ulic Kaszubskiej i Pomorskiej powstała rzeźnia i zakład masarniczy, które funkcjonowały także już w polskich czasach, aż do przełomu lat 60. i 70. Rzeźnia do tego stopnia zdominowała ulicę, że – nawet sezonie turystycznym – często spływała nią krew. W części bliżej portu stał spichlerz i biurowiec firmy armatorskiej Geiss oraz ustecki oddział słupskiego powiatowego banku spółdzielczego.

W 1960 rok przy ulicy znajdowało się 6 nieruchomości, w tym jedna prawdopodobnie o charakterze gospodarczym, bo niezamieszkana (nr 2) Wszystkie znajdowały się w zarządzie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. W sumie przy ówczesnej ul. Pawła Findera mieszkały 63 osoby.

Przez wiele lat zaniedbana, do początku lat 2000. była to jedna z najbrzydszych usteckich ulic. W wyniku rewitalizacji usteckiej starówki stała się uliczką klimatycznych pensjonatów, znaną m.in. kawiarni „Mistral" i wyrabianych w niej ręcznie Krówek Usteckich. „Mistral" mieści się w jednym z budynków objętych rewitalizacją.

Stary spichlerz na dzisiejszej ul. Kaszubskiej, uchwycony w dokumentacji słupskiego powiatowego konserwatora zabytków w 1956 roku. Prawdopodobnie wkrótce potem został rozebrany.

Nocna magia starych uliczek portowej Ustki. Wjazd w ul. Kaszubską z ul. Marynarki Polskiej, w głębi widać rozwidlenie ul. Kaszubskiej i ul. Pomorskiej i budynki dawnej rzeźni i masarni.

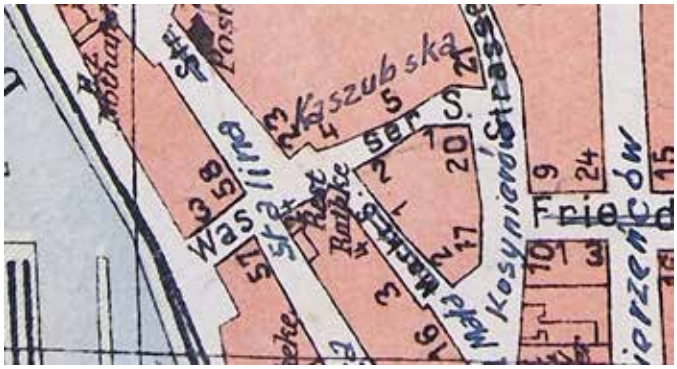

Ewolucja historyczna ulicy, zobrazowana na starych planach. Zarys jej widać już na planie Ustki z 1769. Na planie portu z przełomu XIX i XX wieku widzimy wylot „Wasserstrasse" na nabrzeże i zaznaczoną w tym miejscu remizę strażacką („Spritzenhaus"), prawdopodobnie najwcześniejszą w Ustce. Plan z 1926 roku jest bardzo ciekawy, bo pochodzi z słupskiego archiwum, z akt z 1945 roku, dotyczących nadania niemieckim ulicom Ustki polskich nazw. Kolejny plan pochodzi z lat 70. XX wieku. Ulica nazywała się wówczas ul. Pawła Findera.

Rzeźnia

Kompleks budynków, zbudowany najpewniej pod koniec XIX lub na początku XX wieku, w rejonie ulic Kaszubskiej i Kosynierów. Głównym obiektem był dom przy ul. Kaszubskiej 3. Pierwszym znanym właścicielem posesji – możliwe, że także budowniczym obiektu - był mistrz rzeźniczy Ernst Woywod, pochodzący z okolic Kętrzyna na Mazurach (wówczas prowincja Prusy Wschodnie). Rzeźnik Woywod zmarł w latach 20. XX wieku. Nie miał następcy, bo jego 21-letni syn, także rzeźnik, powołany do cesarskiego wojska, zmarł z ran w przyfrontowym lazarecie gdzieś we Flandrii w 1917 roku. Wdowa po Woywodzie, która wraz z mężem przybyła do Ustki jeszcze przed I wojną światową z Kętrzyna, mieszkała pod tym adresem aż do swojej śmierci (1934 r.).

Masarnia i sąsiadująca z nią rzeźnia przeszły w latach 20. w posiadanie innej firmy rzeźniczej, najprawdopodobniej Wockenfusów. W części mieszkalnej w maju 1945 zmarł bardzo znany w przedwojennej Ustce mistrz kominiarski Reinhold Corinth (50 l.). Zakład mięsny pracował na potrzeby armii radzieckiej. W 1949 roku wchodził w skład Północnego Rejonu Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego i – jako część masarnicza – podlegał usteckiej fabryce konserw „Światowit" przy ul. Słupskiej. Następnie pod zarządem Słupskich Zakładów Mięsnych i usteckiej Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Ubój przestano tu wykonywać na przełomie lat 60 i 70. W 1960 roku w części mieszkalnej posesji przy ul. Kaszubskiej 3 (wówczas Findera) mieszkało 26 osób.

W latach 80. i 90. działała tu jedna z większych usteckich wypożyczalni kaset z filmami video. Po upadku tej branży usługową część budynku przekształcono w gabinet kosmetyczny z solarium.

Usteccy rzeźnicy z dorodnym buhajem. Ubój zwierząt odbywał się w centrum dzisiejszego kurortu jeszcze w latach 60. XX wieku.

ul. Kaszubska

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Pierwsi z konserwiarni.

Dom przy ul. Kaszubskiej 4

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kaszubskiej. Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2013 roku. Poprzednie adresy: Wasserstrasse 2 (do 1945 r.), ul. Kaszubska 4 (1945 - 1950), ul. Pawła Findera 4 (1950 – 2009) i ul. Kaszubska 4 (od 2009).

Pierwotny dom powstał prawdopodobnie około 1860 roku jako konstrukcja szachulcowa, typowa dla XIX-wiecznej wsi rybackiej, a zwłaszcza dla rejonu ówczesnej ulicy Mittelstrasse, czyli ul. Kosynierów. Budynek parterowy, z mieszkalnym poddaszem. W późniejszym czasie wypełnienia gliniane zastąpiono ceglanymi. Nadbudowa poddasza była obita deskami. Możliwe, że pierwotnie był domem dwurodzinnym. Później wygospodarowano w nim cztery mieszkania.

Podobnie, jak w przypadku budynku przy dzisiejszej ul. Kaszubskiej 9, tego także nie ma na planie Ustki z 1769 roku. Widać jednak, że na rogu dzisiejszych ulic Kaszubskiej i Małej istniały już jakieś zabudowania. Na planie z 1889 mamy już oznaczony dom o konstrukcji ryglowej z wypełnieniem ceglanym.

Rybacy i przetwórcy. O dawnych mieszkańcach.

O mieszkańcach zachowało się mało informacji. W latach 30. XX wieku mieszkała tu rybacka rodzina Luck, wywodząca się z usteckiego rodu rybackiego o długich tradycjach. Rybak Otto Luck zmarł jednak młodo w 1934 roku.

Księga meldunkowa z 1946 odnotowuje pierwszych polskich lokatorów budynku. 16 października 1945 roku zameldował się tutaj 41-letni Mikołaj Andruszczyszyn. W styczniu dołączył do niego 36-letni Bernard Heydrich. Obaj byli zatrudnieni w fabryce konserw rybnych i mięsnych „Światowid" w Ustce, Heydrich chyba nawet na jakimś stanowisku kierowniczym. Prawdopodobnie należeli do pierwszych polskich pracowników, uruchamiających ten zakład po wojnie. Wcześniej była to prywatna, niemiecka fabryczka przy ul. Słupskiej, należąca do Georga Nachtigalla. Później konserwiarnia „Światowid" przeszła pod zarząd Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Korab" w Ustce. W latach 70. konserwy z „Korabia" były jedną z wizytówek Ustki.

Zaraz po wojnie zakład „Światowid" zarządzał także ubojnią i masarnią przy ul. Kaszubskiej. Możliwe zatem, że obaj pierwsi lokatorzy domu chodzili do pracy na przeciwko...

Dom przy ul. Kaszubskiej 4 po rewitalizacji. W nocy widać najlepiej jego magnetyzującą urodę.

Zdjęcie reklamowe z lat 70. XX wieku, ukazujące asortyment konserw produkowanych w konserwiarni usteckiego „Korabia" przy ul. Słupskiej, czyli w dawniejszym „Światowidzie". Dwaj pracownicy, którzy zaraz po wojnie uruchamiali ten zakład, mieszkali przy Kaszubskiej 4.

Z 1952 roku mamy informację o mieszkających tutaj czterech głównych lokatorach. To Antoni Cholewa, Helena Daniel, Jan Wojtowicz i Leon Froniewicz.

Spis powszechny w 1960 roku ujawnił, że w domu zamieszkiwało wówczas 20 osób. W tym Piotr Kamiński, który był rolnikiem, uprawiającym gdzieś pod Ustką 1,5 ha ziemi.

Mieszkania komunalne funkcjonowały tutaj do pierwszej dekady XXI wieku. W wyniku realizacji programu rewitalizacji, w odtworzonym w 2013 roku budynku oddano do użytku 3 lokale. W 2024 roku funkcjonował w nim klimatyczny pensjonat „Chata Rybacka Saule".

Zaniedbane przez wiele lat PRL rynny powodowały gnicie belek konstrukcyjnych. Był czas, gdy komunistyczne władze szczyciły się liczbą wyburzeń starej zabudowy. Ten dom miał szczęście o tyle, że po wyburzeniu jego zewnętrzny kształt został odtworzony.

Historia zza fotografii

Lato, rok 1952. Adres brzmiał wówczas: ul. Findera 4. Na zdjęciu panienka Marianna z rodziny Cholewów, jednej z czterech rodzin zamieszkujących wówczas ten dom - i marynarz Tadeusz Kraczkowski, odbywający w Ustce służbę wojskową. Ta para w grudniu 1952 roku założy w Ustce nową rodzinę. Ich dzieci i wnuki będą pracować i mieszkać w Ustce przez kolejne dziesięciolecia. Są tu obecni do teraz, kiedy wydajemy ten album. Rodzina Marianny przybyła do Ustki po wojnie z miejscowości Ninków w powiecie przysuskim w dzisiejszym województwie mazowieckim. Marynarz Tadeusz pochodził z rodziny osiadłej wcześniej we Lwowie (obecnie Ukraina). Po ślubie zostanie zawodowym żołnierzem. Dosłuży się stopnia komandora podporucznika w usteckim Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej. Ojcowie tych młodych nie bawili się na weselu. Jeden zginął w Oświęcimiu, zamordowany przez Niemców, drugi – we Lwowie, w więzieniu radzieckiego NKWD. Zdjęcie dzięki uprzejmości Leszka Kraczkowskiego z Ustki, syna tej pary.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Od krów do krówek.

Dom przy ul. Kaszubskiej 9

Dom przy ul. Kaszubskiej 9 przed rewitalizacją, jako wizja na etapie projektowania odtwarzanego domu i już po rewitalizacji – jako cukiernia połączona z pensjonatem.

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kaszubskiej. Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2007 roku. Poprzednie adresy: Wasserstrasse 5 (do 1945 r.), ul. Kaszubska 5 (1945 - 1950), ul. Pawła Findera 5 (1950 – 2009) i ul. Kaszubska 9 (od 2009).

Pierwotny dom był budynkiem o konstrukcji ryglowej, z wypełnieniami ceglanymi. Dwukondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem – mieścił co najmniej cztery mieszkania. Możliwe, że pierwotnie był domem dwurodzinnym.

Metryka pierwotnego budynku może sięgać przełomu XVIII i XIX wieku. Na planie z 1769 jeszcze go jednak nie ma. Istniał już jednak wtedy zaczątek ulicy i kilka domów w bezpośrednim sąsiedztwie posesji nr 5.

Duży dom w tym miejscu jest wyraźnie oznaczony na planie Ustki z 1889 roku. Na tej samej działce od strony zachodniej stał jeszcze jeden obiekt o konstrukcji ryglowej, najprawdopodobniej gospodarczy. W późniejszym czasie, w pierwszych dekadach XX wieku, w sąsiedztwie funkcjonowała rzeźnia i masarnia – i na pewno dom i jego mieszkańcy znajdowali się w orbicie oddziaływania tych zakładów. Możliwe, że niektórzy pracowali tuż obok.

Z akt stanu cywilnego wynika, że mieszkały tu osoby z uboższych warstw społecznych i że było tu kilka mieszkań. Lokatorką domu była m.in. chorowita panna Anna Rahn, córka usteckiego robotnika, urodzona w Ustce 12 stycznia 1904 roku. Zmarła w wieku 38 lat, była niezamężna. Zawiadomienie o jej śmierci złożyła siostra ze Stargardu. Możliwe, że Anna wcześniej wymagała jej opieki.

Mieszkała tutaj także Augusta Ratzke, pochodząca z rodu Mrochów z kaszubskiej wsi w powiecie puckim. Urodzona w 1880 roku, kaszubskie strony opuściła dość późno, bo w wieku 42, aby poślubić w Ustce robotnika Johanna Juliusa Ratzke, mieszkającego pod tym adresem.

Pierwszym znanym polskim mieszkańcem tego domu był Kazimierz Kozłowski, rocznik 1910,

zameldowany tutaj 13 kwietnia 1946. W urzędowym spisie mieszkańców podano, że 36-latek był biuralistą, zatrudnionym w Powszechnej Spółdzielni Spożywców (PSS).

W dokumentach zarządu budynków komunalnych w 1952 roku ulica figuruje już nie jako ul. Kaszubska, lecz jako ul. Pawła Findera. Pod numerem 5 wymieniono czterech lokatorów: Mariana Dworczaka, Klemensa Walotka, Zdzisława Płaczka i Eugenię Bytnerowicz.

Prawdopodobnie część posesji i zabudowy gospodarczej wykorzystywało tu także Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej – bo figuruje jako płatnik zalegający z opłatami.

W czasie spisu powszechnego w 1960 roku budynek przy ul. Pawła Findera 5 zamieszkiwało 12 osób. Mieszkania komunalne funkcjonowały tutaj do początków XXI wieku. W ramach realizacji programu rewitalizacji budynek odtworzono w 2007 roku tworząc w jego obrębie 4 lokale. W dolnej części funkcjonuje od lat kawiarnia i cukiernia „Mistral" produkująca m.in. znane „krówki usteckie".

O dzielnym rybaku Klemensie Walotku, dawnym lokatorze domu przy ul. Kaszubskiej 9

Klemens Walotek (1925 – 1979) w młodości był marynarzem w usteckich koszarach Marynarki Wojennej, prawdopodobnie blisko związanym z pierwszym polskim dowódcą tej jednostki, komandorem porucznikiem Franciszkiem Dąbrowskim, legendarnym obrońcą Westerplatte w 1939. Został wymieniony w reportażu z nadania imienia komandora Szkole Podstawowej nr 2 w Ustce. Z treści publikacji wynika, że znał też innego obrońcę placówki – porucznika Leona Pająka. W 1972 roku namawiał krakowską gwarą córkę komandora, Elżbietę Dąbrowską, do opuszczenia Krakowa, gdzie mieszkała od czasów stalinowskiego wysiedlenia komandora, do powrotu do Ustki.

Po zakończeniu służby wojskowej, Klemens Walotek pływał jako mechanik na kutrach rybackich. W czasie pracy na Ust-24 uległ poważnemu wypadkowi. W wyniku eksplozji w maszynowni, został dotkliwie poparzony i musiał przejść na rentę.

Dom przy obecnej ul. Kaszubskiej 9 zaznaczony na planach Ustki z 1889 i z 1908 roku. Liczne zabudowania w sąsiedztwie były wówczas zajmowane przez rzeźnię, masarnię oraz sklep wędliniarski.

Rozbiórka budynku w 2007 roku. Po wojnie przez długie lata zapewniał mieszkania co najmniej 4 rodzinom, m.in. Brożynów, Jakubowskich i Walotków.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Łukiem przez środek.

Krótka historia ul. Kosynierów

Powszechnie nazywana w wersji skróconej, jako ul. Kosynierów. Obok ul. Marynarki Polskiej, najstarsza ulica dawnej Ustki. Obie razem tworzą kształt historycznej owalnicy. Przez kilka wieków bieg ul. Czerwonych Kosynierów wyznaczał wschodnią granicę usteckiej osady rybacko-portowej. Wcześniejsza nazwa: „Mittelstrasse" (do 1945 roku), w tłumaczeniu znaczyła tyle, co „ulica Środkowa".

Jeszcze w połowie XVIII wieku obecna ulica była piaszczystą drogą, wiodącą wschodnimi obrzeżami osady, wśród wydmowych wzgórz i dolinek, słabo porośniętych sosnami. Zabudowa była rzadka i chaotyczna, jak na wsi. Już wówczas jednak od piaszczystego traktu odbijały dukty w stronę wschodnią – w kierunku młyna i leśniczówki w Orzechowie, do Przewłoki i do Wytowna.

W XIX wieku, w związku z rozbudowywaniem się osady usteckiej na wschód, ulica zaczęła nabierać charakteru drogi wewnętrznej, biegnącej środkiem osady, wśród zagród. Stąd jej niemiecka nazwa: „Mittelstrasse", czyli „Środkowa".

Z biegiem lat zmieniał się także charakter ulicy, z typowo wiejskiej do małomiasteczkowej. Zwłaszcza że już w XIX wieku u zbiegu dzisiejszych ulic Małej i Kosynierów powstało targowisko. Kawałek od niego powstaje rzeźnia, wędzarnia i sklepy. Powstają tez pensjonaty, lokalna drukarnia, a także spory hotel w którym funkcjonowało pierwsze usteckie kino. W budynku dawnego hotelu funkcjonuje od lat ustecki Dom Kultury.

W czasach PRL zaniedbane stare budynki popadały w coraz gorszy stan techniczny. Mieszczące się w nich mieszkania komunalne postrzegane były jako te o najniższym standardzie. Rewitalizacja, zwłaszcza po zmianie nawierzchni w 2009-2010 roku oraz odbudowie dużej liczby budynków, zmieniły wygląd ulicy znacznie podnosząc jej atrakcyjność. Bywa obecnie nazywana ustecką „starówką".

Widok na zrewitalizowaną ulicę Czerwonych Kosynierów z lotu ptaka. Ten sam kształt ulicy można dostrzec na starych planach z 1769 i 1889 roku. W XVIII wieku nie była to jednak jeszcze ulica środkowa, tylko piaszczysta droga wzdłuż wschodnich obrzeży osady.

Ulica i artyści

Od końca XIX wieku uliczka zabudowana rybackimi i „małomiasteczkowymi" domami inspirowała artystów. Dość ekspresyjnie i nie do końca wiernie narysował ją m.in. Friedrich Klein-Chevallier, znany malarz niemiecki z przelomu XIX i XX wieku, autor m.in. malowideł w słupskim ratuszu. Dom z wieżyczką namalowała Helga Grerdts, malarka urodzona przed wojną w Ustce i do końca życia związana z miastem emocjonalnie. Artystka urodziła się w tym domu jako córka usteckiego lekarza. Artystyczne, impresjonistyczne zdjęcie ulicy w deszczu ukazało się niemieckiej gazecie w 1973 roku.

Obecnie przy ul. Kosynierów funkcjonuje ustecki Dom Kultury, organizujący m.in. liczne wystawy malarskie.

Ulica Kosynierów, dawna środkowa, po rewitalizacji nawierzchni oraz aż 15 budynków, bywa nazywana przez turystów ustecką starówką.

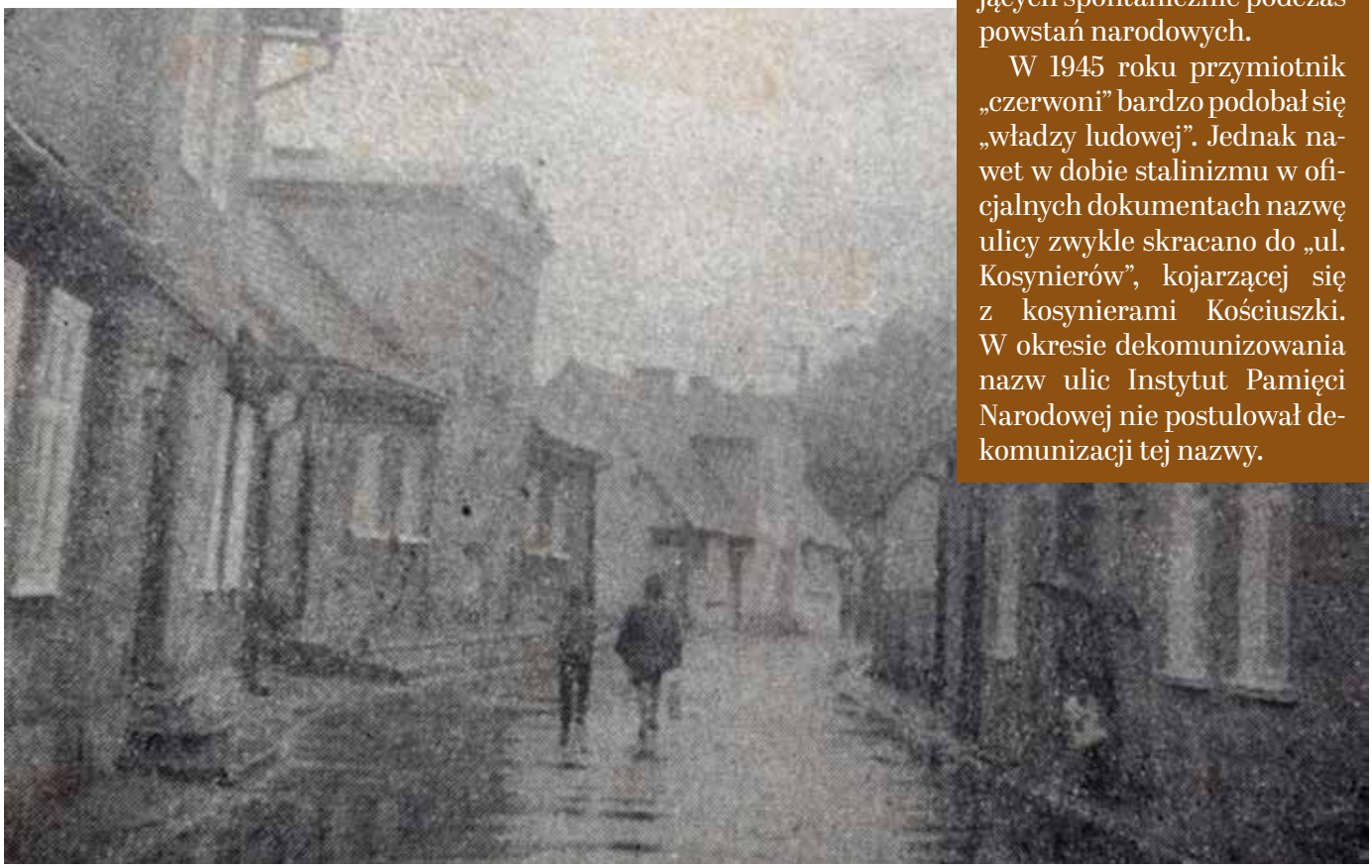

Czerwoni Kosynierzy: bardziej kosynierzy niż czerwoni

Obecna nazwa ulicy ustanowiona została w lecie 1945 roku przez pierwszych polskich mieszkańców Ustki w nowej rzeczywistości, kiedy władzę nad nową Polską przejęli „czerwoni" - narzuceni przez ZSRR komuniści. Nazwa ta odnosi się do wydarzeń, które miały miejsce zaledwie 6 lat wcześniej, w 1939 roku, w Gdyni. Po ataku hitlerowskich Niemiec na Polskę działacze Polskiej Partii Socjalistycznej wezwali w tym mieście do tworzenia oddziałów ochotniczych, na wzór formacji kosynierów, powstających spontanicznie podczas powstań narodowych.

W 1945 roku przymiotnik „czerwoni" bardzo podobał się „władzy ludowej". Jednak nawet w dobie stalinizmu w oficjalnych dokumentach nazwę ulicy zwykle skracano do „ul. Kosynierów", kojarzącej się z kosynierami Kościuszki. W okresie dekomunizowania nazw ulic Instytut Pamięci Narodowej nie postulował dekomunizacji tej nazwy.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Brzydko, ale z gzymsem.

Dom przy ul. Kosynierów 1

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 1. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2014 roku. Poprzednie adresy: Mittelstrasse 1 (do 1945 r.).

Działka, w obrębie której znajduje się ten budynek, była zabudowana zapewne już od średniowiecza. W okresie wzrostu zamożności mieszkańców Ustki, w II połowie XIX wieku, wiele starych chat rybackich było wyburzanych. Na ich miejscu stawiano domy większe, wygodniejsze i zbudowane z trwałych materiałów. Były to tak zwane „Massivbau", budowle, w których elementami nośnymi, dźwigającymi całą konstrukcję, były całe ściany wymurowane z cegły, a nie - jak to było wcześniej – szkielety z drewnianych belek.

Ponieważ domy te budowali ludzie prości, praktyczni i niezwykle oszczędni, ograniczali się do zwykłej funkcjonalności, rezygnując z efektów podnoszących wizualną atrakcyjność budynków. Ozdoby? W zasadzie w ogóle nie powinno ich być, bo po co. Zbędne koszty. Ale jednak! Nawet tu, w niezwykle prostej i skąpej dzielnicy dawnej Ustce, możemy je znaleźć. To charakterystyczny gzyms, poziomo oddzielający parter od poddasza, ułożony z cegieł.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy powstał ten budynek. Jego siermiężność może wskazywać na biedne lata, które nastąpiły po klęsce Niemiec w I wojnie światowej. Są jednak przesłanki, aby początki budynku lokować wcześniej. To przede wszystkim plan Ustki z 1889 roku. Wskazuje on, że obiekt może być znacznie starszy i pochodzić jeszcze z ostatniej ćwierci XIX wieku.

Dom przy ul. Kosynierów 1 przed i po rewitalizacji oraz jedna z projektowych wizualizacji jego odtworzenia, nawiązująca do „massivbau", pruskiego budownictwa ceglanego z II połowy XIX wieku. W takim stylu w 1875 roku ustecki przedsiębiorca budowlany Franz Draheim wybudował m.in. gmach poczty przy ul. Marynarki Polskiej.

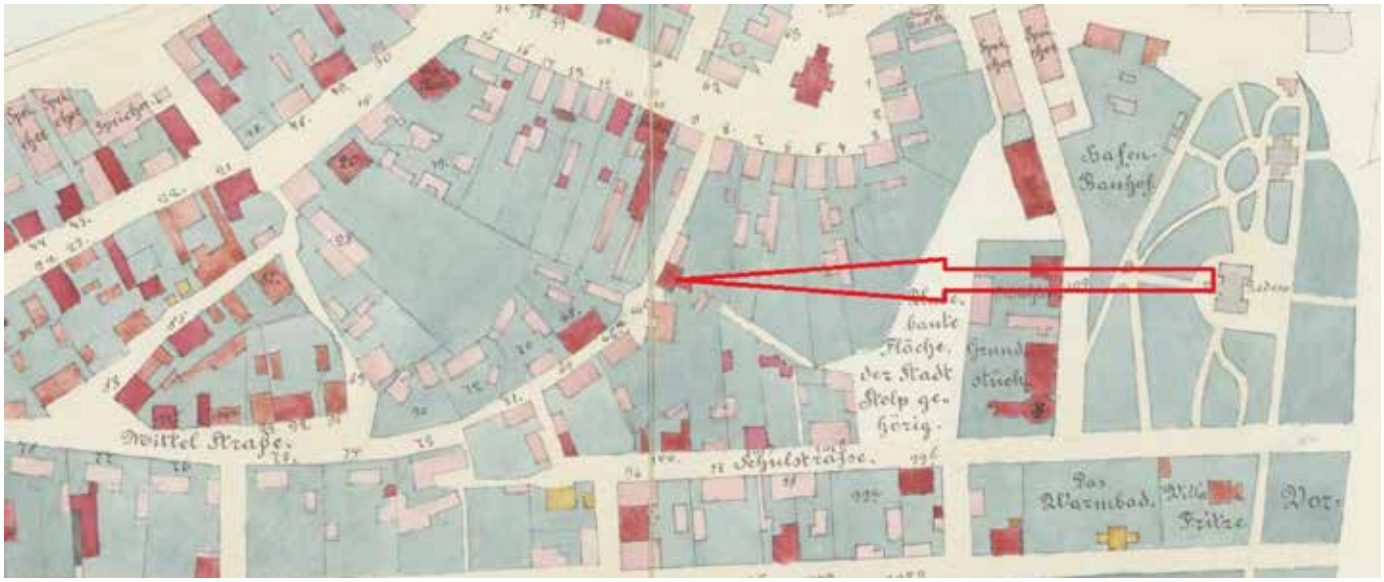

Budynek przy ul. Kosynierów 1 na planie Ustki z 1889 roku. Był wyraźnie zaznaczony jako całkowicie zbudowany z cegły.

Historia domu i jego mieszkańców

Budynek prawdopodobnie zbudowany został jako coś w rodzaju kamienicy czynszowej. Brak informacji, aby kiedykolwiek znajdowały się w nim jakieś lokale handlowe lub warsztaty rzemieślnicze. Jedyny ślad po gospodarzu udało się nam znaleźć w spisie wczasowiczów usteckich z 6 sierpnia 1938. Wczasowiczka Maria Rothkegel, instruktorka Luftschutzu, czyli niemieckiej obrony cywilnej, która na samotne wakacje przyjechała do Ustki z Arnsdorf (Saksonia), wynajmowała kwaterę u osoby o nazwisku Raddatz pod tym właśnie adresem.

Pierwszych polskich osadników, którzy zasiedlili budynek po II wojnie światowej, nie znamy. W 1952 roku pod adresem Kosynierów 1 mieszkały dwie rodziny: Mieczysława Millera i Bazylego Sztogryna. W dokumentacji sporządzonej podczas spisu powszechnego w 1960 roku budynek figuruje jako będący pod zarządem Miejskiego Zarządu budynków Mieszkalnych w Ustce i zamieszkiwany przez 9 osób.

Budynek do końca pierwszej dekady XXI wieku mieścił kilka mieszkań komunalnych. Przylegała do niego także mieszkalna oficyna z pomieszczeniami gospodarczymi (dawne składziki na węgiel) oraz nieduży ogród od zaplecza. W 2013 roku pierwotny dom został rozebrany, a rok później w jego miejscu stanęła jego współczesna replika. Powstały tu dwa nowe lokale.

Widok na zrewitalizowany dom w perspektywie zrewitalizowanej w 2010 roku ul. Kosynierów.

Zaplecze domu z widoczną, przylegającą oficyną oraz zbliżenie na ozdobny, ceglany gzyms na zdjęciu z dokumentacji konserwatorskiej z 1984 roku.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Z mocnym stropem nad piwnicą.

Dom przy ul. Kosynierów 3

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 3. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2015 roku. Poprzedni adres: Mittelstrasse 2-3 (do 1945 r.).

W dokumentacji konserwatorskiej pierwotny dom datowany był na 1833 rok. Miał on następnie zostać przebudowany w 1900 roku. Sklasyfikowano go jako dom typu małomiejskiego, dwukondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem.

Był posadowiony na fundamentach ceglanych. Ściany do wysokości parteru były w pełni murowane, a wyżej – na wysokości poddasza – miały konstrukcję ryglową, z wypełnieniami ceglanymi. Ściany wewnętrzne, zarówno konstrukcyjne, jak i działowe, były zbudowane z cegieł.

Dolna część budynku miała też mocniejszy strop nad piwnicą: stalowo-ceramiczny typu Kleina. Ten typ budownictwa upowszechnił się na początku XX wieku. Wspierał się na stalowych belkach, pomiędzy którymi układano cegły. Strop między parterem, a poddaszem zbudowany był tradycyjnie, z drewnianych belek. Więźba dachowa także była drewniana, krokwiowa, a połacie dachowe pokryte były papą. Podłogi białe, tylko w piwnicy posadzka była ceglana.

Historia domu i jego mieszkańców

Na planie z 1889 roku w miejscu, gdzie obecnie stoi budynek przy ul. Kosynierów 3, stoi zupełnie inny budynek, inaczej usytuowany względem drogi. Kolor, zgodnie z legendą planu, oznaczał, że zbudowany był on jako „Ziegelfachwerk", czyli konstrukcja ryglowa z wypełnieniami ceglanymi. Dom był duży, z czymś w rodzaju niedużego, półotwartego dziedzińca od strony ulicy. Nietypowy kształt wskazuje, że pełnił funkcję nie tylko mieszkalną. Na początku XX wieku został on rozebrany – i wtedy w jego miejscu stanął budynek, który dotrwał do rewitalizacji w 2015 roku, z bardzo solidnym stropem Kleina nad piwnicą.

Dom przy ul. Kosynierów 3 na zdjęciu z dokumentacji konserwatorskiej, wykonanej w 1984. Obok wizualizacja projektowa rewitalizowanego budynku i dom już po rewitalizacji, wykonanej w 2015 roku.

Poprzednik z XIX wieku na planie z 1889 roku. Dziwny kształt, duży rozmiar i dziwne usytuowanie względem ulicy mogą wskazywać, że dom pełnił funkcję nie tylko mieszkalną.

Zdjęcie z 1984 roku. W tle widać komin wędzarni przy ul. Beniowskiego. Obie posesje stykały się niegdyś „plecami".

Brak informacji, aby kiedykolwiek znajdowały się w nim jakieś lokale handlowe lub warsztaty rzemieślnicze. Wygląda na to, że mieściły się w nim mieszkania dla robotników. Przed wojną lokatorami budynku były m.in. rodziny murarzy o nazwisku Dunkel (prawdopodobnie ojciec i syn). Osoba o tym nazwisku, być może krewny, prowadziła też ogrodnictwo przy dzisiejszej ul. Słupskiej – i uczestniczyła w ceremoniach rodzinnych murarzy. Ciekawostką jest, że obaj murarze wzięli sobie za żony kobiety z ówczesnego polsko-niemieckiego pogranicza. Jedna pochodziła z okolic Złotowa, Druga – z okolic Międzyrzecza w Wielkopolsce. Co ciekawe, złotowianka poślubiła ustczanina w czasie I wojny światowej w Prusach Wschodnich, koło Gołdapi.

Pierwszymi polskimi mieszkańcami domu po II wojnie światowej byli prawdopodobnie Franciszek Garstka, rocznik 1904, z zawodu blacharz oraz Władysław Gryko, rocznik 1911, zawód nieznany. Obaj panowie figurują w spisie mieszkańców Ustki, sporządzonym wiosną 1946 roku. Gartska i Gryko zameldowali się pod adresem Kosynierów 3 tego samego dnia 29 marca 1946 roku. Obaj zatrudnieni byli w Morskim Instytucie Rybackim, czyli najpewniej należeli do pierwszych pracowników usteckiej stoczni.

Ciekawostka, znaleziona w usteckich księgach gruntowych w Archiwum Państwowym w Słupsku: przedwojenna etykietka po szprotkach w oleju, produkowanych w konserwiarni w Pillau, Prusy Wschodnie (Pilawa czyli Bałtyjsk w obwodzie królewieckim). Na odwrocie ktoś zapisał adres tego budynku i nazwisko rzekomego właściciela: Erych Grunsz. W innych znanych nam aktach nie ma o nim wzmianki.

W dokumentacji spisowej z 1960 roku jest informacja, że w całym domu nr 3 przy ul. Kosynierów mieszkało wówczas 9 osób.

Na zdjęciach z lat 80. XX wieku na frontowej ścianie budynku widać szyld zakładu rzemieślniczego Janusza Trzeciaka, który zajmował się wierceniem studni. W czasach, gdy dostęp do wodociągów był ograniczony, była to bardzo ważna usługa. Rzemieślnik mieszkał tu wtedy z rodziną.

W latach 80. mieszkała tu m.in. ustecka listonoszka, liczna rodzina Błachewiczów.

Mieszkania komunalne mieściły się tutaj do lat 2000. W wyniku odtworzenia budynku w ramach programu rewitalizacji, powstały w nim 2 nowoczesne lokale.

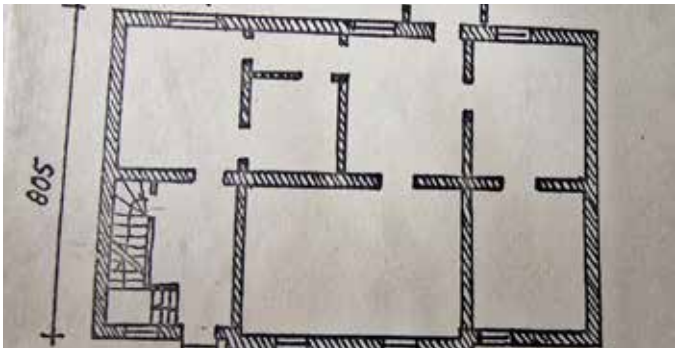

Fotografie wyglądu zewnętrznego, klatki schodowej i plan parteru budynku przy ul. Kosynierów 3, wykonane w 1984 przez pracowników słupskiej delegatury WUOZ. Dom sprawiał wrażenie małej kamienicy czynszowej dla robotników pobliskich wędzarni, albo portowych.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Wielu ludzi, jedne drzwi.

Dom przy ul. Kosynierów 5

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 5. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2008 roku. Dodatkowo w tym samym stylu zbudowano na nowo oficynę 5 a. Poprzednie adresy: Mittelstrasse 4 (do 1945 r.).

Budynek w dokumentacji konserwatorskiej datowany na 1890 rok. Scharakteryzowany jako dom o charakterze małomiejskim, dwukondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem . Posadowiony na kamiennych fundamentach. Konstrukcja ryglowa, z wypełnieniami ceglanymi i glinianymi. Konstrukcja była jednak niewidoczna, bo przykryta tynkiem. Ściany szczytowe poddasza były obite deskami. Dach dwuspadowy, drewniany, o konstrukcji krokwiowo – jętkowej. W dachu od strony północno – wschodniej znajdowała się lukarna.

Sień przelotowa, ze schodami prowadzącymi na poddasze. Wchodziło się z niej do poszczególnych mieszkań. W sieni posadzka cementowa, a w pozostałych pomieszczeniach podłogi białe.

Historia domu i jego mieszkańców

Zabudowa w tym rejonie Ustki wykazywana jest już na najstarszym znanym nam planie Ustki z 1769 roku. Wówczas jednak była to zabudowa typowo wiejska, a dom, który podlegał programowi rewitalizacji, charakteryzowany był jako małomiasteczkowy.

Prawdopodobnie to on widnieje już na planie Ustki z 1889 roku – jako dom o konstrukcji ryglowej z wypełnieniem ceglanym. Miał też przed wojną charakter małomiasteczkowy, bo wiele się tu działo.

Dom przy ul. Kosynierów 5 w 1984, 2008 i 2023 roku. Najnowsze zdjęcie przedstawia budynek po rewitalizacji.

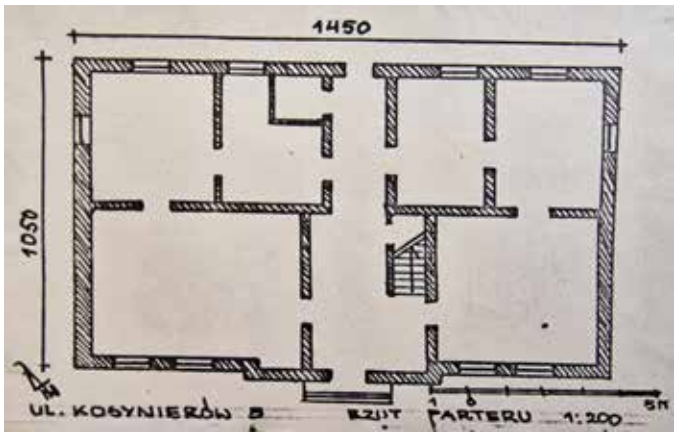

Rzut parterru dom,u przy ul. Kosynierów 5

Akurat o adresie „Mittelstrasse 4" udało się nam zebrać sporo informacji. Wynika z nich, że przewinęło się przezeń sporo rozmaitych osób. Trudno w to dziś uwierzyć, ale przez pewien czas funkcjonowała tu filia niemieckiego urzędu pracy oraz niewielki pensjonat.

Mieszkał tu przez jakiś czas czeladnik piekarski Ernst Meyer. Zmarł w wieku 33 lat w 1934 roku. Pochodził z Duninowa.

W 1938 roku mieszkańcem któregoś w mieszkanek przy Mittelstrasse 4 był 28-letni marynarz Karl Maas, z urodzenia berlińczyk. Zawarł wówczas związek małżeński w jedną z ustczanek z „Hitlerstrasse". Dalszych ich losów nie znamy.

Adres „Mittelstrasse 4" w Ustce miał w swoich dokumentach także niemiecki podoficer Willi Tadewald. Miał 35 lat, gdy 7 kwietnia 1944 roku zginął na froncie wschodnim. W cywilu był blacharzem i instalatorem. Do Ustki przybył z Koszalina i z Ustki pojechał na front...

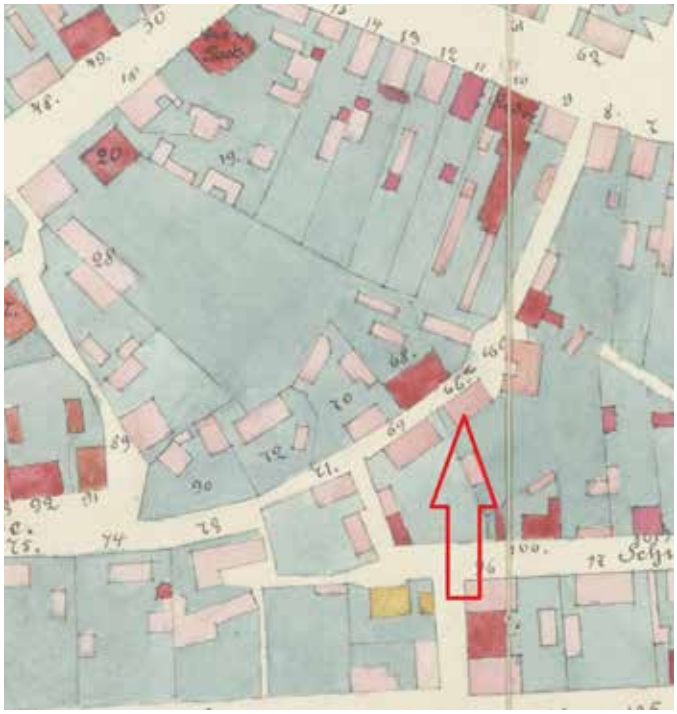

Strzałka wskazuje pierwotny budynek na planie z 1889 roku.

Mądrości z dziewczęcego stambucha

Podczas rozbiórki budynku został znaleziony gdzieś między belkami strychu pamiętnik, czyli stambuch, należący do mieszkającej tu niegdyś dziewczynki. Owa młoda ustczanka na przełomie lat 1897 i 1898 roku kończyła zapewne szkołę podstawową, mieszczącą się wówczas jeszcze pomiędzy ul. Beniowskiego, a Sprzymierzeńców. Do pamiętnika zatem wpisywały jej szkolne koleżanki i koledzy oraz rodzeństwo. Rymowane wpisy to często fragmenty popularnych wówczas utworów poetyckich. Miały charakter pożegnania, zawierały życzenia i mądrości życiowe, którymi obdarowana miała się kierować w dorosłym życiu. Wśród wpisujących się zidentyfikowaliśmy kilka córek usteckich kapitanów. Jedna z nich, Elfriede Schütt, napisała: „Gdy zda Ci się, że Bóg, twoja Opoka, cię opuścił i się załamiesz, pomyśl o słowach cesarza Fryderyka: „ucz się cierpieć bez skarg".

Cesarz Fryderyk zmarł 10 lat wcześniej, zaraz po swojej koronacji, na raka krtani.

Pamiętnik dziewczynki, znaleziony w 2008 roku w domu przy ul. Kosynierów 5 z wierszykami na pamiątkę ukończenia szkoły.

Z lat 30. pochodzi informacja o prywatnym pensjonacie, prowadzonym tutaj przez niejaką Frau Oehmke. Ale na liście wczasowiczów z 6 sierpnia 1938 roku Hermann Benecke, przedstawiciel handlowy z Hamburga, zameldowany jest przy Mittelstrasse 4 u osoby o nazwisku Blum.

Przedwojenne zdjęcia z rodzinnego archiwum rodziny Karlów, które zawdzięczamy uprzejmości Waltera Karla z Niemiec, ukazują zdjęcie budynku z szyldem usteckiej filii słupskiego urzędu pracy. Możliwe, iż w latach Wielkiego Kryzysu (1929 – 1933) w jakimś pokoiku mieściło się tu pośrednictwo pracy. Z informacji od Waltera Karla wynika, że mieszkała tu wówczas także jego rodzina. Przed II wojną światową jego ojciec był pracownikiem kolei, odpowiedzialnym na szlabany na przejazdach kolejowych.

Po wojnie budynek stał się własnością państwowo – komunalną. Jego stan techniczny ustawicznie się pogarszał, ale w dokumentacji konserwatorskiej jest wzmianka, że w 1968 roku przeprowadzono tu kapi-

Zdjęcia z rodzinnego archiwum Waltera Karla (na jednym ze zdjęć uwieczniony jako mały chłopiec). W tle ludzkich postaci widać masywne drzwi frontowe do budynku i fragment szyldu arbeitsamtu, czyli niemieckiego biura pośrednictwa pracy.

talny remont. W 1952 roku na pewno najemcami mieszkań byli tu: Stefan Tymczak, Stanisław Grabowski, Feliks Gałan i Helena Lasek. Możliwe jednak, że w całej posesji mieszkało więcej rodzin. Spis powszechny z 1960 roku wykazał tu aż 25 zamieszkałych osób.

Mieszkania komunalne funkcjonowały tu aż do początku lat 2000. W wyniku odbudowy w ramach programu rewitalizacji, w nowym budynku przy ul. Kosynierów 5 stworzono dwa nowe lokale mieszkalne. Kolejne dwa oddano w oficynie odtworzonej poza programem, czyli w budynku przy Kosynierów 5 a.

Oficyna dawniej i po rewitalizacji. Być może to tutaj mieścił się niegdyś pensjonat pani Oehmke.

Zdjęcia z dokumentacji konserwatorskiej, sporządzonej w 1984 roku. Elewacja budynku nie jest już tak efektowna, jak przed wojną, ale drzwi frontowe nadal te same. Kiedyś zamykały się ostatni raz za poszczególnymi lokatorami domu. W końcu i za nimi zamknęły się drzwi historii.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Posag kapitańskiej córki.

Dom przy ul. Kosynierów 7

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 7. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2012 roku. Poprzednie adresy: Mittelstrasse 5 (do 1945 r.).

Dom parterowy, z mieszkalnym poddaszem, pierwotnie prawdopodobnie dwurodzinny. Posadowiony na fundamentach kamiennych. Ściany zewnętrzne i wewnętrzne o konstrukcji ryglowej. Tej charakterystycznej, belkowanej konstrukcji nie było jednak widać, bo budynek był otynkowany i ocieplony supremą. Stropy drewniane, belkowe, dach o drewnianej konstrukcji krokwiowo – jetkowej, kryty dachówką cementową. Posadzka cementowa tylko w sieni, w pozostałych pomieszczeniach podłogi białe. Okna skrzynkowe, krosnowe i zespolone.

Historia domu i jego mieszkańców

Pierwotny budynek w dokumentacji konserwatorskiej datowany był na rok 1891 (wg. księgi gruntowej: 1895). Był to jednak już drugi dom mieszkalny, zbudowany na tej posesji. Pierwszy stanął tu już około 1780 roku. Jego budowniczym był niejaki Meyer, ustecki wizytator statków (określał m.in. ich ładowność). W księdze gruntowej zapisano, że Meyer założył w tym miejscu także mały i duży ogród. Następnie sprzedał nieruchomość szyprowi Hansowi Albrechtowi z Wodnicy za 300 talarów. Ten zaś w 1788 roku zbył to wszystko za taką samą cenę 300 talarów swojemu zięciowi, sternikowi Peterowi Mickleyowi, przy czym zięć tylko połowę ceny zapłacił teściowi w gotówce. Drugą połowę uznano za zwyczajowy posag, który teść obowiązany był przekazać mężowi swojej córki – i tak zapisano to w dokumencie.

W kolejnym pokoleniu, w 1845 roku, dom przeszedł na zięcia Mickleya – sternika Petera Boettchera. Wartość domu z ogrodem szacowano wówczas na 600 talarów.

Kolejne etapy w historii domu na zdjęciach z 1984, gdy był budynkiem komunalnym, jako wizualizacja na etapie projektowania odbudowy i już odbudowany budynek w ciągu zrewitalizowanej ul. Kosynierów (pierwszy po prawej).

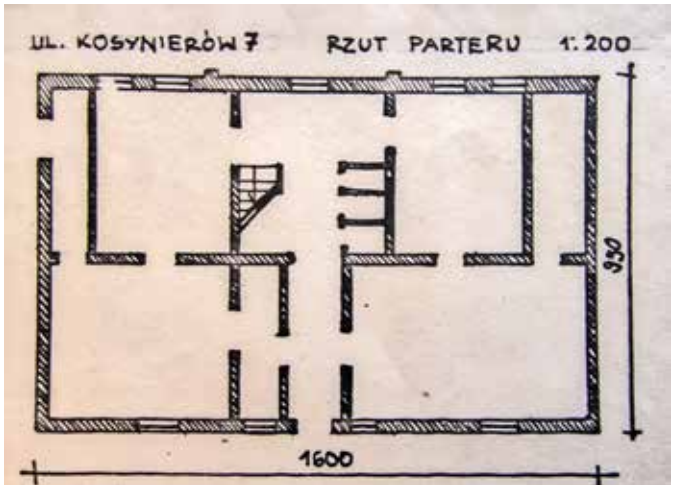

Plan parteru. Funkcjonowało tu kilka mieszkań komunalnych.

Kolejną dziedziczką posesji została córka Boettcherów, Berta. Ona jednak już tu nie mieszkała. Wyszła za mąż za berlińskiego księgarza. Rodzina prawdopodobnie potem procesowała się o posesję. W 1911 roku, decyzją sądu obwodowego w Słupsku, jako nowy właściciel nieruchomości wpisany został kapitan Julius Mickley i jego dzieci, z których część mieszkała w Pasewalku. Nieruchomość stanowiła wówczas zabezpieczenie kilku bardzo dużych kredytów. W 1935 nowym formalnym właścicielem został 35-letni mistrz stolarski Herbert Scharn z Ustki.

Nie mieszkał tu sam. Znamy dwoje jego lokatorów. Jednym z nich był Johannes Haase, urzędnik, sekretarz usteckiego Urzędu Gminy. Miała tu także jakieś mieszkanko stara wdowa Emilie Bluhm. Pochodziła z Cecenowa. W Ustce przemieszkała aż 68 lat, do śmierci w 1942 roku.

Pierwsze dokumenty dotyczące polskiej historii budynku, to m.in. księga meldunkowa mieszkańców Ustki z przełomu lat 1945/46. Wynika z niej, że 17 kwietnia 1946 roku zameldował się tutaj polski kolejarz, Jerzy Cejrowski. Miał wówczas tylko 19 lat.

W 1952 roku na liście dłużników czynszowych mamy aż czterech najemców, zamieszkujących ten budynek. To Jerzy Wojcieszek, Stanisław Gmiter, Halina Jakubowska – Odrobina i Józef Radajewski. W 1960 mieszkało tu 18 osób.

Aż do 2009 roku budynek pozostawał w zasobie mieszkań komunalnych miasta Ustka. Był w nie najlepszym stanie technicznym. W 2012 roku został odtworzony w sposób nawiązujący wizualnie do dawnej osady portowej. W wyniku rewitalizacji w budynku oddano 8 nowych lokali.

Odsłonięte ceglane piwnice pod starym domem. Podobne ceglane wnęki odkryto pod innymi usteckimi budynkami. Służyły jako przydomowe wędzarnie ryb.

Dopiero rozbiórka ujawniła szachulcową konstrukcję domu. Facjata na poddaszu z balkonikiem to piękny akcent małomiasteczkowej architektury z końca XIX wieku.

Stary budynek na zdjęciu z dokumentacji konserwatorskiej, sporządzonej w 1984 roku. Wyraźnie widać kamienne fundamenty, być może jeszcze z XVIII wieku.

Drewniane schody w klatce schodowej służyły niemieckim, a potem polskim lokatorom przez ponad 100 lat oraz oryginalny, stary zawias. Zdjęcie z dokumentacji konserwatorskiej.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Chłopski awans.

Dom przy ul. Kosynierów 8

Dom w najstarszej części Ustki, istniejący od lat 80. XIX wieku do 2003 roku. Na marginesie programu rewitalizacji starej osady rybackiej, w 2022 roku zbudowano w jego miejscu nowy dom, zewnętrznie nawiązujący do dawnej usteckiej architektury. Poprzedni adres: Mittelstrasse 22 (do 1945 r.).

W dokumentacji konserwatorskiej datowany na rok 1897. Sklasyfikowano go jako „dom rybacki, charakterystyczny dla najstarszej części Ustki". Położony nietypowo, bo w głębi posesji, 14 metrów od ulicy.

Pierwotny budynek posadowiony był na kamiennych fundamentach. Konstrukcja ryglowa, z wypełnieniami z cegły i gliny, przykryta tynkiem i warstwą ocieplającą z supremy. Bryła dwukondygnacyjna: parter i mieszkalne poddasze. Dach dwuspadowy, przecinający się pod kątem 90 stopni z dwuspadowym dachem nad facjatami poddasza. Konstrukcja dachu drewniana. Połacie dachu w pierwotnym budynku pokryte były dachówką karpiówką, częściowo także dachówką ceramiczną zakładkową. Podłogi białe. Do budynku przylegała ceglana przybudówka mieszkalno – gospodarcza. Miała dwie kondygnacje, jednospadowy dach przykryty papą, była częściowo podpiwniczona.

Historia domu i jego mieszkańców

Zabudowa w tej części Ustki wykazywana jest już na planie z XVIII wieku. Budynek w tym miejscu, charakterystycznie odsunięty od ulicy – figuruje na planie z 1889

Budynek przy ul. Kosynierów 8 był cofnięty względem ulicy – tak jak cofnięte w głąb podwórza są budynki w pobliskich wioskach, gdzie od ulicy stoją przeważnie zabudowania gospodarcze. Możliwe, że dom, w którym zamieszkiwali robotnicy, wcześniej był typową chłopską zagrodą, w rybackiej części Ustki dość nietypową. Zdjęcie z dokumentacji konserwatorskiej słupskiej delegatury WUOZ.

Nowy budynek, powstały w tym samym miejscu w 2022 roku.

roku. Wówczas była to budowla o konstrukcji ryglowej, z wypełnieniami ceglanymi. Przed nią, patrząc od strony ulicy, posadowiony był na tej samej posesji jeszcze jeden budynek o takiej samej konstrukcji.

Brak informacji o tym, aby przed II wojną światową była tu prowadzona jakaś działalność rzemieślnicza albo handlowa. Szczątkowe dane o ówczesnych mieszkańcach świadczą, że był to typowy dom robotniczy. W 1934 roku mieszkał tu m.in. robotnik Willi Bottin. Dzielił dach ze starym Ferdynandem Albrechtem, który pochodził z chłopskiej rodziny z Charnowa. Jeszcze przed I wojną światową przeniósł się wraz z żoną do Ustki, zapewne w poszukiwaniu lepszej pracy i lepszych warunków do życia. Przy Mittelstrasse 22 mieszkał aż do śmierci, czyli do sierpnia 1939 roku.

Także i pod tym adresem w lecie wynajmowano pokoje letnikom. Ustecki spis kuracjuszy z 6 sierpnia 1938 roku wykazuje pod tym adresem Bertę Lingebach, wychowawczynię przedszkolną, która samotnie przyjechała na wakacje do Ustki aż z Moguncji (inaczej Mainz). Wynajmującą pokój była osoba o nazwisku Hoffmeister. Być może właśnie z myślą o dodatkowych letnikach ktoś dobudował do robotniczego domu przybudówkę.

Po II wojnie światowej budynek wszedł do zasobu usteckich mieszkań komunalnych. Znamy lokatorów, wymienionych w jednym ze spisów z 1952 roku. Mieszkali tu wówczas: Małgorzata Lewandowska, Władysław Pieprzyk, Franciszek Szponar, Leokadia Kisielewska, Stanisław Szymaniuk, Marian Iwański i Jan Rutkowski. Możliwe, że część z tych osób mieszkała samotnie, bo jak na 7 najemców, mieszkało tu zadziwiająco mało osób: w 1960 roku zaledwie 13.

W okresie PRL budynek nie był na bieżąco konserwowany i remontowany. Jego stan pod koniec lat 90. określano już jako katastrofalny. Rozbiórka pierwotnego budynku miała miejsce w 2003 roku. Funkcjonowało tu wówczas 5 mieszkań.

Dom powstały w jego miejscu w 2022 roku UTBS zbudował poza programem rewitalizacji i dlatego nie przypomina on kształtami poprzednika. Utrzymano go jednak w charakterystycznym dla tej części Ustki „szachulcowym klimacie". Stworzono w nim 6 nowych lokali.

Stary dom i oficyna na zdjęciach z dokumentacji konserwatorskiej, wykonanej w 1984 roku. I pomyśleć, że w 1938 roku spędzała tu samotnie wakacje przedszkolanka z Moguncji...

Fragment planu Ustki z 1889 roku, z zaznaczonym budynkiem przy dzisiejszej ul. Kosynierów 8. Przed domem stał jeszcze wtedy jakiś inny budynek.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

W zapachu szynki i kiełbasy.

Dom przy ul. Kosynierów 9

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 9. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2008 roku. Poprzednie adresy: Mittelstrasse 6 (do 1945 r.).

Według dokumentacji konserwatorskiej, pierwotny budynek powstał około 1900 roku. Sklasyfikowano go jako dom rybacki. Była to konstrukcja ryglowa, z wypełnieniami ceglanymi i glinianymi, posadowiona na kamiennych fundamentach, otynkowana i ocieplona supremą. Dach był konstrukcji drewnianej, krokwiowo – jętkowej, dwuspadowy, przykryty od strony południowozachodniej dachówkami cementowymi zakładkowymi, od strony północnowschodniej - dachówkami ceramicznymi, tzw. karpiówkami. Dach facjaty kryty był dachówkami cementowymi, jak jedna z połaci dachu. Podłogi bia-

Archiwalne i współczesne zdjęcia budynku. Warto zauważyć narożne drzwi, w pierwotnym budynku już zamurowane, a w tym zrewitalizowanym - odtworzone, choć w zasadzie nie używane. Kiedyś były drzwiami do sklepu wędliniarskiego Roberta Schwarza.

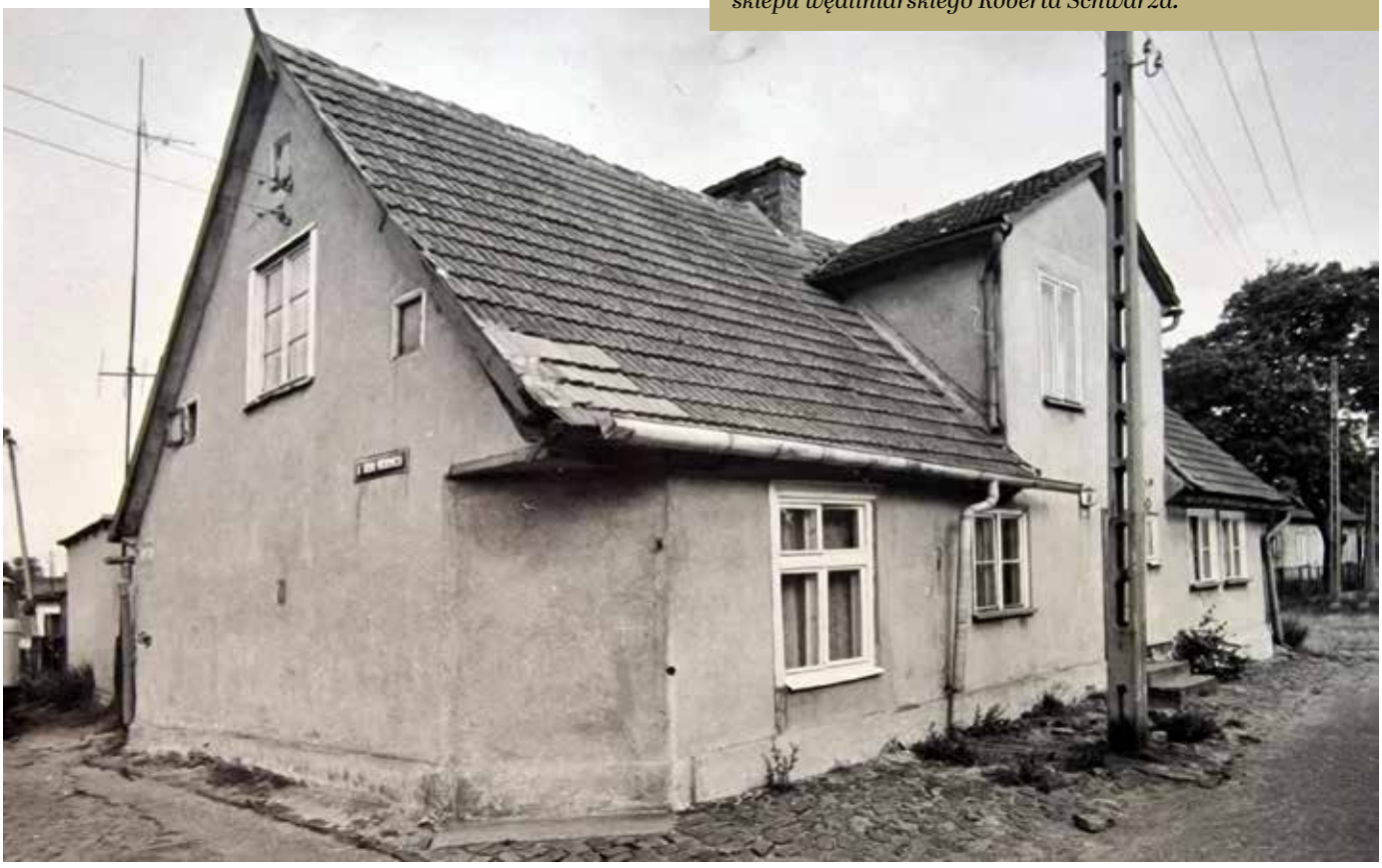

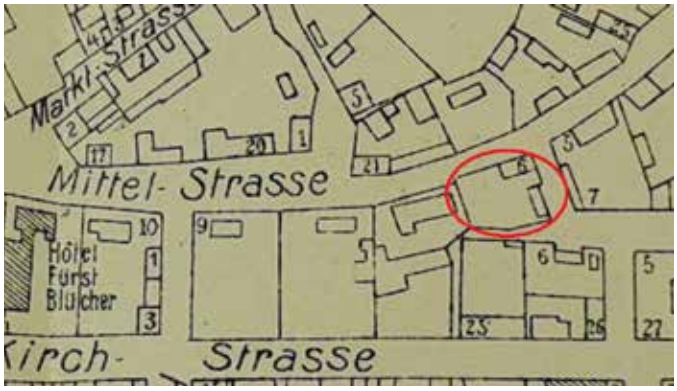

Plan z około 1910 roku. W kółeczku zaznaczona została posesja należąca do rzeźnika Roberta Schwarza. Wielu innych Schwarzów prowadziło w Ustce wędzarnie ryb i firmy handlowe.

ł e. Bryła dwukondygnacyjna, z mieszkalnym poddaszem, na którym nadbudowano facjatę w połaci południowozachodniej. Przy pierwotnym budynku znajdowały się jeszcze dwa budynki gospodarcze, jeden parterowy, drugi dwukondygnacyjny, z płaskimi dachami pokrytymi papą.

Historia domu i jego mieszkańców

Choć już w XVIII wieku ta część Ustki była częściowo zabudowana, to na planie z tego okresu w charakterystycznym miejscu rozwidlenia ulic, czyli przy dzisiejszym skrzyżowaniu ulic Kosynierów i Mickiewicza, zaznaczone jest tylko symboliczne drzewo. Możliwe, że później powstał tu jakiś dom rybacki, jednak najpewniej już w końcówce XIX wieku funkcjonował tu zakład produkcji kiełbas, wędzarnia wędlin i sklep, należący do usteckiego przedsiębiorcy, Roberta Schwarza. Na planie z 1889 roku posesja jest zabudowana budynkiem o konstrukcji ryglowej, z wypełnieniami ceglanymi i z jakimś budynkiem gospodarczym od strony ul. Mickiewicza.

Robert Schwarz mógł zatem przebudować wcześniejszy dom rybacki na zakład przetwórczy typowy dla małego miasteczka. Na przełomie XIX i XX stulecia był w kwiecie wieku. Wtedy też rodzą się jego liczne dzieci. Wśród wybieranych dla nich chrzestnych przewijają się inni usteccy rzeźnicy oraz przedstawiciele rodziny właściciela młyna w Pieńkowie.

Schwarzowie mieszkali tu jeszcze pod koniec lat 30. Gdy w grudniu 1936 roku jedna z córek rzeźnika wychodziła za mąż, tutaj znajdował się dom weselny. Mężem 26-latki został drukarz z Hamburga. Świadkami na weselu byli sąsiad, stolarz Scharn, właściciel domu przy ul. Kosynierów 7 oraz młynarz Nünke z Pieńkowa.

Po wojnie budynek nadal pełnił częściowo funkcję usługową. Przez wiele lat działał tu zakład szewski. Oprócz tego mieściły się w nim mieszkania komunalne. W 1952 wymieniono jako najemców w tym budynku Kazimierza Smolskiego i Feliksa Falaka. Według dokumentacji spisowej z 1960 roku, pod adresem Kosynierów 9 mieszkało wówczas 8 osób.

W wyniku rewitalizacji obiektu, przeprowadzonej w 2008 roku, powstały tu dwa nowoczesne lokale. Mieści się tutaj ustecka filia słupskiego Powiatowego Urzędu Pracy.

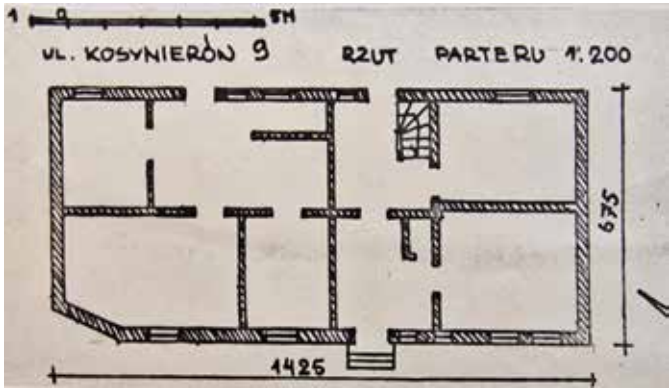

Przedwojenna reklama firmy Roberta Schwarza z adresem: Mittelstrasse 6. Obok plan parteru domu, już z czasów powojennych, gdy wejście narożne zostało zamurowane.

Rok 1984. Wejście od podwórka na zdjęciu z dokumentacji konserwatorskiej. Widoczny szyld szewskiego zakładu usługowego.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Zszyte historie.

Dom przy ul. Kosynierów 11

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 11. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2011 roku. Wcześniejszy adres: Mittelstrasse 7 (do 1945 roku).

Pierwotny budynek, istniejący w tym miejscu, był typowym pomorskim domem o konstrukcji szachulcowej, z wypełnieniami ceglanymi i częściowo jeszcze glinianymi. Możliwe, że na początku zbudowany został jako dom dwurodzinny. Był podobny m.in. do budynku przy ul. Beniowskiego 6-8: - parterowy, z mieszkalnym poddaszem, przykryty dwuspadowym dachem. Połacie dachowe pokryte dachówką. Ściany szczytowe w górnej części odeskowane.

Szachulcowa konstrukcja przez dziesięciolecia była niewidoczna, przykryta tynkiem. Dopiero podczas rozbiórki odsłoniła się w pełnej krasie, ukazując m.in. ślady po wielokrotnych przebudowach i przeróbkach.

Historia domu i jego mieszkańców

Budynek istniał już w II połowie XIX wieku. Uwidoczniony jest na planie z 1889 roku. Wówczas, choć usytuowany był przy tzw. ulicy Środkowej, miał też bezpośrednie połączenie drogowe z dzisiejszą ulicą Beniowskiego. Był dojazd i z tej strony. W głębi posesji stał jeszcze jeden duży budynek szachulcowy o niezwykle nieregularnych kształtach, który potem zniknął.

Właścicieli nie udało się nam ustalić. W okresie przed wybuchem II wojny światowej mieszkało tu kilka rodzin. Profil społeczny: drobnomieszczaństwo i proletariat. Z 1934 roku pochodzi informacja o mistrzu piekarskim Paulu Haase. Był rodowitym ustczaninem. W tym samym domu mieszkał też jego syn, Kurt Haase, pracownik ubezpieczeniowy.

Pod tym samym dachem w tym samym czasie mieszkały niezależnie od siebie także dwie samotne kobiety: wdowa Pawelk i stara panna Büge. Obie przygarnęły na starość swoich rodziców, którzy tu dopełnili swoich dni. Robotnik Wilhelm Eick dożył 85 lat. Wcześniej mieszkał w Zimowiskach, gdzie zapewne pracował w majątku. 78-letnia wdowa Albertine Büge, nim trafiła do samotnej córki do Ustki, mieszkała we Wrześciu.

Archiwalne zdjęcie pierwotnego budynku, gdy był jeszcze otynkowany. Obok wizualizacja projektowa i to, co udało się osiągnąć, czyli budynek po rewitalizacji.

Dom pierwotny przed rozbiórką. Po usunięciu tynku i ocieplenia odsłoniła się oryginalna konstrukcja szachulcowa, do której nawiązuje obecnie budynek zrewitalizowany.

W przestronnym budynku miał też jakiś lokal ktoś o nazwisku Duske. Dorabiał on sobie wynajmując pokoje letnikom. I to nie byle jakim. W sierpniu 1938 roku wypoczywał tu doktor Franz Brinkmann z Hagen w Westfalii. Przybył z żoną, dzieckiem i służącą.

W dramatycznych dniach zimy 1945 roku w domu zakwaterowano pewną liczbę kobiet z małymi dziećmi, uciekinierek z Prus Wschodnich, pragnących uniknąć wyzwolenia przez armię radziecką. Dom widział wtedy dramat m.in. matki 6-miesięcznego dziecka, żony podoficera Wehrmachtu, a w cywilu górnika spod miejscowości dziś zwanej Bagrationowsk...

Po wojnie stał się polskim budynkiem komunalnym. Funkcjonowały tu co najmniej cztery mieszkania. Pierwszym uchwyconym przez nas w aktach, powojennym najemcą był Czesław Robak, zamieszkały przy ul. Kosynierów 11 w 1952 roku. Z dokumentacji ze spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1960 roku wynika, że budynek zamieszkiwało wtedy łącznie 19 osób.

Lokatorzy zmieniali się. Dzięki mediom społecznościowym udało się ustalić, że pomieszczenia na parterze po lewej stronie zajmowała rodzina Zofii Ignacik, znanej w Ustce krawcowej. Po prawej w latach 60/70 mieszkała rodzina Janików, a na górze – Kamińscy i Czaplińscy.

Pani Zofia wykonywała swoją pracę chałupniczo, we własnym mieszkaniu, a jej klientkami były przeważnie kobiety z Ustki.

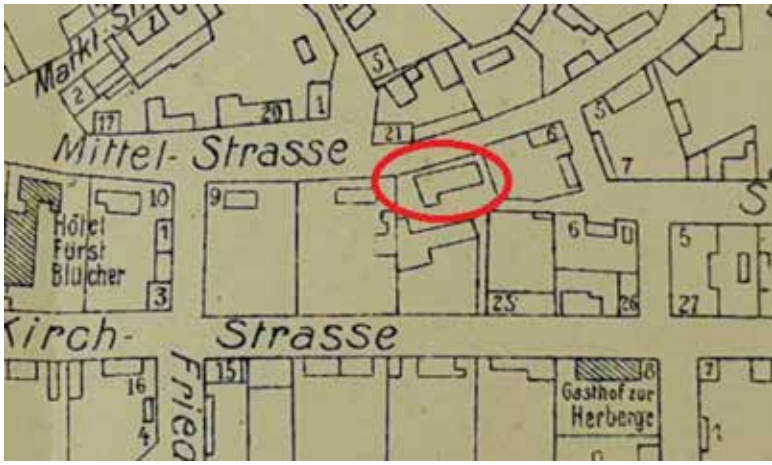

Plany Ustki z 1889 i 1 1908 roku z zaznaczoną lokalizacją. Na tym wcześniejszym widać jeszcze połączenie zaplecza posesji przy dzisiejszej ul. Kosynierów 11 z przedłużeniem dzisiejszej ul. Beniowskiego. Możliwe, że coś tu wtedy wytwarzano lub magazynowano – i wykorzystywano ten dojazd w celach transportowych.

Domy zrewitalizowane przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego oznaczone są charakterystycznymi tabliczkami.

Archiwalne zdjęcia z czasów, gdy dom pełnił funkcję budynku z mieszkaniami komunalnymi. To wtedy licznie odwiedzały go usteckie elegantki, które szyły sobie ubrania u krawcowej zwanej panią Zosią.

Historyczne zdjęcie z 2009 roku, ukazujące rewitalizowanie nawierzchni ulicy i dom nr 11 w jego pierwotnym stanie, z odsłoniętą konstrukcją szachulcową.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Historie pod starym dębem.

Dom przy ul. Kosynierów 13

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 13. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2006 roku. Poprzedni adres: Mittelstrasse 8 (do 1945 r.).

Według dokumentacji konserwatorskiej, budynek został zbudowany w 1876 roku. Sklasyfikowano go jako dom rybacki. Był posadowiony na kamiennych fundamentach. Konstrukcja ryglowa, z wypełnieniami ceglanymi i glinianymi, otynkowany i ocieplony supremą. Dwukondygnacyjny – parter i poddasze. Stropy drewniane, belkowe, więźba dachowa również drewniana, o konstrukcji krokwiowo – jętkowej. Dach dwuspadowy, pokryty dachówką karpiówką. Do budynku dobudowana była murowana oficyna, nazywana przez mieszkańców kamienicą.

Historia domu i jego mieszkańców

Dom figuruje na planie Ustki z 1889 jako konstrukcja ryglowa z wypełnieniem ceglanym. Prawdopodobnym budowniczym i pierwszym jego właścicielem był kapitan Peter Ferdinand Moeller, właściciel i dowódca dwumasztowego żaglowca handlowego o nazwie „Ida von Stolpmünde". Zginął na nim na jesieni 1880 roku u wybrzeży Danii, podczas bardzo silnego, wschodniego sztormu.

W domu co najmniej do 1940 roku, mieszkała jego córka, panna Maria Moeller, rocznik 1868. Dzięki temu, że nie wyszła za mąż, mogła długo pracować w usteckiej szkole jako nauczycielka prac ręcznych. Wychowała wiele pokoleń dawnych ustczan, bo nauczała przez 32 lata, aż do przejścia na emeryturę. W Ustce w I połowie XX wieku wszyscy mieszkańcy znali mały domek starej nauczycielki, z wypielęgnowanym ogródkiem.

Brat nauczycielki poszedł w ślady ojca. Został oficerem marynarki handlowej a następnie nauczycielem w jakiejś hamburskiej szkole morskiej. Mieszkał w Hamburgu – Altonie, ale utrzymywał kontakty w Ustką i przyjeżdżał tu razem ze swoją hamburską żoną. Ta zmarła w Ustce we wrześniu 1940 roku na zawał serca.

W 1938 roku domek lub przybudówka były miejscem zamieszkania Willego Seilsa, jednego z usteckich handlarzy rybami. Jego córka, jako nastolatka, wysłana została na naukę prowadzenia gospodarstwa domowego do jakiejś zaprzyjaźnionej rodziny jako tak zwana „Haustochter" i nabawiła się gruźlicy. Zmarła w Ustce w wieku 17 lat.

O pierwszych polskich mieszkańcach domu mamy szczątkowe informacje. W 1952 roku zostali wymienieni pod tym adresem Hieronim Biegaj i Józef Spietelun.

Zdjęcia dawnego domu wykonane w lecie 1984 roku przez słupskie służby konserwatorskie. Przez te drzwi przewinęło się wielu lokatorów. Dwóch Polaków los wywiał stąd aż do Australii.

W 1960 roku pod numerem Kosynierów 13 mieszkało 16 osób.

Jeszcze w latach 90. w budynku i przybudówce mieściły się cztery mieszkania komunalne. W 2006 roku dom – jako pierwszy w Ustce – został odtworzony przez UTBS w ramach rozpoczęcia realizacji programu rewitalizacji. Powstały w nim 3 lokale. Od 2008 do 2019 roku funkcjonowała tu restauracja „Pod Dębem", prowadzona przez Marzenę Bąk. Nazwana tak od jednego z drzew przy posesji.

Dom przy ul. Kosynierów 13 w latach 80., jako wizualizacja projektowa z 2006 roku oraz jako już odtworzony budynek. Tak zwanej „kamienicy", czyli murowanej przybudówki, powstałej prawdopodobnie już po I wojnie światowej, nie odtworzono.

Chciałam poznać historię domu

Mówi Marzenna Bąk, właścicielka byłej restauracji „Pod Dębem":

To był pierwszy zrewitalizowany dom w Ustce. Drugi był „Mistral" przy ul. Kaszubskiej 9. Klucze odebraliśmy dokładnie 14 lutego 2007 roku. Interesowałam się przeszłością tego domu i ludźmi, którzy mieszkali tu wcześniej. Byłam zdziwiona, jak wiele osób przewinęło się tutaj już po wojnie. Wiele z nich nas później odwiedzało. Ludzie, których losy rozwiały nie tylko po Polsce, ale i po całym świecie. Dwaj bracia bliźniacy, którzy tutaj się wychowali, przyjeżdżali aż w Australii. Dawni lokatorzy dziwili się, że kiedyś stropy były tak nisko, a teraz są tak wysoko.

W domu przez ponad dziesięć lat, od 2008 do 2019 roku, prowadziliśmy restaurację „Pod Dębem", z tradycyjną kuchnią i z firmowymi „bursztynowymi ciasteczkami" w kształcie szachulcowego domku. Bursztynowa tajemnica polegała na bursztynowej nalewce spirytusowej, którą dodawałam do ciasta. Niestety, tuż przed pandemią musieliśmy zamknąć lokal.

Perspektywa na dom z ul. Kaszubskiej w 1984 roku. Zdjęcie z dokumentacji konserwatorskiej.

Budynek przed rozbiórką w 2006 roku.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

W cieniu „Kopyta”

Dom przy ul. Kosynierów 14

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 14. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2018 roku. Wcześniejszy adres: Mittelstrasse 20 (do 1945 roku).

Według dokumentacji konserwatorskiej, budynek pierwotny przy ul. Kosynierów 14, którego odzwierciedleniem jest zrewitalizowany dom, powstał około 1880 roku. Sklasyfikowano go jako dom letniskowy.

Był dwukondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem, częściowo podpiwniczony, posadowiony na kamiennych fundamentach. Ściana frontowa, według dokumentacji, była zbudowana całkowicie z cegły ceramicznej pełnej. Pozostałe – to konstrukcje ryglowe, z wypełnieniami ceglanymi. Budynek był otynkowany, ocieplony supremą. Stropy drewniane, dach dwuspadowy, pokryty dachówką karpiówką. Podłogi białe. Od strony zachodniej do budynku przylegała przybudówka, która także została „przypomniana” – choć już w innym kształcie – w domu zrewitalizowany w 2018 roku.

Budynek przy ul. Kosynierów 14 w 1984 i po rewitalizacji w 2018 roku.

Historia domu i jego mieszkańców

Budynek jest już zaznaczony na planie Ustki z 1889 roku. Nie udało się nam potwierdzić, czy niegdyś pełnił on funkcje związane z letniskiem, np. pensjonatu. Mógł być dawniej czymś w rodzaju noclegowni dla przyjezdnych handlarzy, odwiedzających znajdujące się nieopodal usteckie targowisko (patrz: ul. Mała, czyli Marktstrasse). Warto dodać, że handel odbywał się na pobliskim placu także po wojnie. Ponieważ gospodarze po sprzedaniu jajek czy świni zwykli wstępować do pobliskiej restauracji i wiązali tu swoje konie – do tego kompleksu budynków przylgnęła niegdyś swojska nazwa „kopyto”.

Ślady wiejskości znajdujemy w informacjach sprzed wojny, dotyczących mieszkających tu rzemieślników: stelmacha i rymarza. Ten pierwszy naprawiał wozy konne, a ten drugi – wyrabiał i naprawiał uprząż, skórzane pasy transmisyjne do maszyn rolniczych itp.

Obaj przybyli do tego miejsca ze wsi. Stelmach Bruno Warnhoff pochodził z Żelkowa w gminie Główczyce. Rymarz i tapeciarz Walter Boehnke pochodził z pobliskiej Objazdy. Boehnke w 1936 roku ożenił się z wdową Mede, urodzoną w Wejherowie. Wtedy to była już Polska.

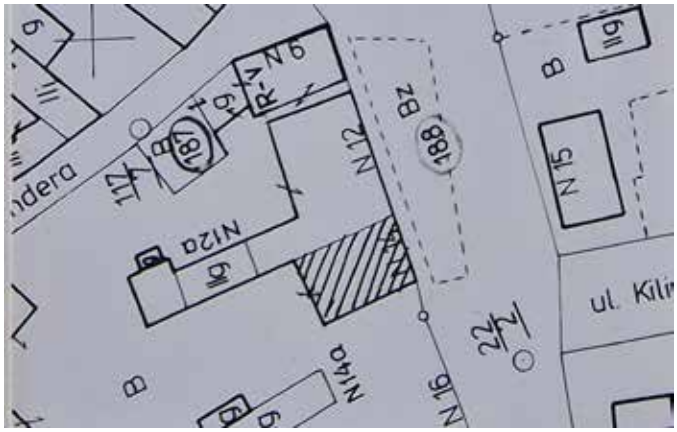

Budynek na planach z 1889 i 1908 roku oraz na planie sytuacyjnym z lat 70. XX wieku. W dokumentacji konserwatorskiej przypisywano mu funkcję domu letniskowego. Biorąc pod uwagę dawny kontekst otoczenia, mogła się tu znajdować gospoda dla handlarzy, którzy przybywali na targ oraz mieszkania i warsztaty rzemieślników obsługujących rolników.

Z synem stelmachem mieszkał tu też emerytowany starszy konwojent pocztowy Karl Warnhoff. Umarł w Ustce w 1941, mając 69 lat. Jego mocno pokreślony akt zgonu to przykład, jak absurdalna była germanizacja pradawnych kaszubskich nazw w okolicach Ustki. Żelkowo, wieś Warnhoffa, długo była zamieszkiwana przez Kaszubów i dlatego nosiła nazwę Wendisch Silkow – Wendyjskie (czyli kaszubskie) Żelkowo. Nazwę w 1938 roku zgermanizowano na bardziej niemieckie „Schwerinshoehe", ale jeszcze w 1941 roku niemiecki urzędnik stanu cywilnego w Ustce nie mógł się do tych zmian przyzwyczaić. W akcie zgonu pisał wszędzie starą nazwę z dodatkiem „wendisch". Władze zwierzchnie strasznie poprzekreślały dokument.

Prawdopodobnie jakieś rzemiosło było prowadzone w budynku także już w polskich czasach, po wojnie. W książce meldunkowej z 1946 pod nr 14 wymienieni są 32-letni Wiktor Brzeski, blacharz – instalator (zamieszkały tu od 19.7.1945) oraz 48-letni Knop vel Brewczyński, kowal (zamieszkały tu od 12.2.1946 r.).

W 1952 roku jako lokator domu wymieniony jest Jan Sadowski. W 1960 roku mieszkało tu w sumie 10 osób. Przez mieszkania komunalne w tym budynku przewinęło się wiele usteckich rodzin, m.in. Prykielów. W wyniku rewitalizacji przeprowadzonej w 2018 roku w budynku oddano 2 nowe lokale.

Nieistniejąca już studnia, tzw. abisynka, przy ul. Kosynierów 14, na zdjęciu z dokumentacji dotyczącej tego domu, wykonanej przez słupską ekspozyturę Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Prawdopodobnie powstała jeszcze budową wodociągów w Ustce w 1928 roku. Utrzymywanie takiego ujęcia wody w miejscu, gdzie stacjonowały konie pociągowe, przy targowisku, miało sens także później.

Ulica Czerwonych Kosynierów, rok 2011. Po lewej pierwotny budynek i restauracja. W tle widać rewitalizowany budynek przy ul. Kosynierów 11.

Ulica Czerwonych Kosynierów, rok 2011. Po lewej pierwotny budynek i restauracja. W tle widać rewitalizowany budynek przy ul. Kosynierów 11.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Sternik i piekarnia.

Dom przy ul. Kosynierów 15

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 15. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2011 roku. Poprzednie adresy: Mittelstrasse 9 (do 1945 r.).

Typowy tzw. dom rybacki, o konstrukcji szachulcowej, z wypełnieniami pierwotnie glinianymi, następnie ceglanymi. Dwukondygnacyjny, z częściowo mieszkalnym poddaszem, przykryty dwuspadowym dachem pokrytym ceramiczną dachówką. Posadowiony na kamiennych fundamentach.

Pierwotnie był to dom jednorodzinny. Prawdopodobnie zbudował go sternik Friedrich Brandt pochodzący z bardzo starego rodu żeglarzy usteckich. Z czasów przedwojennych mamy informacje o Luizie Hildebrand, wdowie po maszyniście, najpewniej okrętowym. Ojcem Luizy był Friedrich Brandt, sternik pochodzący z bardzo starego rodu usteckich żeglarzy.

Już przed wojną w domu sternika musiała funkcjonować piekarnia. Po drugiej wojnie światowej przejęła ja wraz z domem rodzina Pawlickich, przybyła z północnego Mazowsza. Jej kolejne pokolenia zamieszkiwały tu od 1945 roku aż do rewitalizacji w 2011 roku. Stefan Pawlicki aż do 1952 roku prowadził tu prywatną piekarnię. Została zlikwidowana w szczycie stalinizacji PRL.

Według danych ze spisu powszechnego z 1960 roku, w domu przy ul. Kosynierów 15 mieszkało 7 osób.

Jak wspomina ustczanka Wanda Rożnawska, córka Stefana Pawlickiego, po jego śmierci w 1962 roku w domu przeprowadzono remont i podzielono budynek na dwie części. Dół zajmowała rodzina dawnego piekarza, a na górę przyjęto nowych lokatorów.

W wyniku rewitalizacji, przeprowadzonej w 2011 roku, w odtworzonym budynku oddano dwa nowoczesne lokale.

Dom przy ul. Kosynierów 15 przed rewitalizacją, jako wizualizacja podczas projektowania w 2011 roku oraz już odtworzony.

O piekarzu, który omijał wolne wille

Wspomina Wanda Rożnawska, która wychowywała się w tym budynku

Tata przybył do Ustki w 1945 roku z Poniatowa koło Żuromina, niedaleko Płocka. Pochodził z Sierpca. W Poniatowie moi dziadkowie od strony mamy prowadzili prywatną piekarnię. Tam pracował mój Tata jako piekarz i tak się poznali i pobrali. Tata przyjechał w 1945 roku do Ustki i szukał piekarni, choć było sporo wolnych willi... Ale liczyła się piekarnia. Mama dojechała z początkiem 1946 r po urodzeniu mnie. Moja babcia wymarzyła sobie bogatego zięcia, bo sama była zamożna. No i Tata, mając fach w ręku, zdecydował się opuścić rodzinne strony i udać się na Zachód. Tu rodzice musieli się już sami wszystkiego dorabiać.

Typowa szachulcowa konstrukcja wskazuje, że dom powstał jeszcze w XIX wieku. O jego wieku świadczyło też usytuowane znacznie poniżej poziomu ulicy. Zaraz po wojnie w dolnej części budynku funkcjonowała prywatna piekarnia Stefana Pawlickiego. Jego rodzina mieszka w Ustce do dziś.

Dom na planach Ustki z 1889 i 1908 roku. Na obu widać, że przynależała do niego rozległa posesja, na wschodzie sięgająca aż do dzisiejszej ul. Sprzymierzeńców.

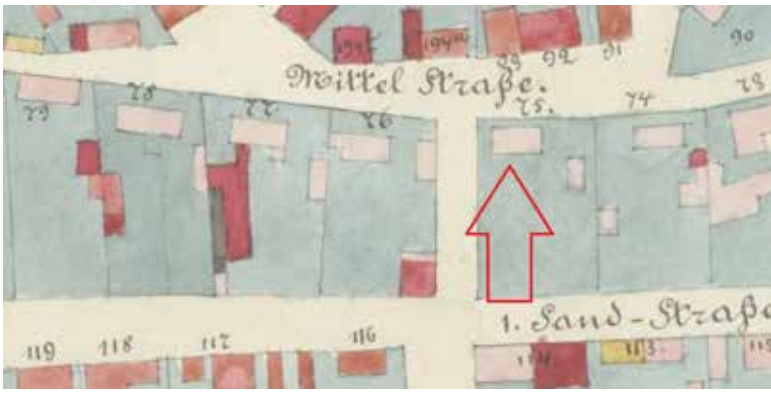

Józef Deleglewicz, wieloletni szef zakładu fryzjerskiego przy ul. Kosynierów 25, figuruje w dokumentach z 1952 roku jako osoba prowadząca jakąś działalność przy ul. Kosynierów 15. Być może w zlikwidowanej właśnie wtedy piekarni Stefana Pawlickiego. Deleglewicz był weteranem II wojny światowej, w czasie wojny podobno stracił dzieci. Należał do założycieli Banku Spółdzielczego w Ustce.

XIX-wieczna grafika przedstawiająca sternika żaglowca. Podobnie w swojej codziennej pracy wyglądał zapewne także sternik Friedrich Brandt, domniemany budowniczy domu. Brandt pochodził ze starego rodu usteckich żeglarzy, który wydał też kilku kapitanów. W domu później mieszkała córka sternika, wdowa Hildebrandt.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Polski już przed wojną.

Dom przy ul. Kosynierów 17

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 17. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2014 roku. Wcześniejszy adres: Mittelstrasse 10 (do 1945 roku).

Pierwotny budynek był typowym dla tej części budynkiem, określanym często jako dom rybacki. Widać go na planie z 1889 roku. Był już jednak nowocześniejszy od większości innych tego typu budynków z ul. Kosynierów, bo niektóre ściany wymurowane były w znacznej części z betonowych bloków. Takie materiały budowlane produkowała na masową skalę fabryka „Meteor" Stolp, której zakład produkcyjny mieścił się po zachodniej stronie portu, w miejscu, gdzie w 1936 roku wykopano tzw. basen węglowy. Prawdopodobnie pierwotnie szachulcowy budynek został później przebudowany w celu wzmocnienia konstrukcji.

Dom był dwukondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem. Dach dwuspadowy, kryty dachówką. Za domem mieszkalnym znajdował się dwukondygnacyjny budynek gospodarczy. Jego dolna część również wymurowana była z bloczków, górna była zbudowana z drewna. Mieściły się w nim komórki na opał, pierwotnie prawdopodobnie także chlewiki lub kurniki.

O dawnych mieszkańcach mamy tylko szczątkowe informacje. 6 czerwca zmarła tutaj 81-letnia Anna Maria Victoria Trojan, córka murarza

Dom pierwotny, zdjęcie sprzed 2014 roku.

Wizualizacja projektowa i realizacja.

Budynek przy obecnej ul. Kosynierów 17 na planach Ustki z 1889 i 1908 roku. Wtedy prawdopodobnie był jeszcze typowym budynkiem szachulcowym. Jeszcze przed wojną został prawdopodobnie znacząco unowocześniony.

o nazwisku Jarocki, urodzona z matki, której panieńskie nazwisko brzmiało Januszewski. W jej akcie zgonu w rubryce „wyznanie" widnieje adnotacja „katolisch". W przedwojennej Ustce, gdzie około 95 proc. mieszkańców było wyznania ewangelickiego, przynależność do kościoła powszechnego stanowiła rzadkość – i w tym przypadku najpewniej oznaczała, że pani Trojan była z pochodzenia Polką. Zwłaszcza że urodziła się pod Bydgoszczą. Ponieważ miała tu własne mieszkanie, zapewne też była jednak formalnie pełnoprawną obywatelką niemiecka.

W materiałach archiwalnych równie skąpo z informacjami o powojennych mieszkańcach domu. Wygląda na to, że w 1952 roku pod nr 17 funkcjonowały co najmniej cztery mieszkania komunalne. Ich najemcami byli: Witold Jurewicz, Jan Nieroda, Władysław Karpowicz i Stefan Zakaszewski. Ogólna liczba mieszkańców domu w 1960 roku wynosiła 14 osób.

Rodzina Nieroda mieszkała tu jeszcze na przełomie lat 70. i 80. Jak zapamiętali niektórzy znajomi, Nierodowie i Jurewiczowie przybyli do Ustki jako repatrianci z ziem polskich, włączonych po II wojnie światowej do ZSRR.

Mieszkania komunalne funkcjonowały tutaj aż do pierwszej dekady XXI wieku. W wyniku rewitalizacji przeprowadzonej 2014 roku zbudowano tu 2 nowoczesne lokale.

Charakterystyczna galeryjka, która została zabudowana deskami. W starej Ustce dużo było budynków gospodarczych z takimi właśnie galeryjkami, poprzez które zapewniony był dostęp do komórek na wyższej kondygnacji.

Budynek gospodarczy. Tu mieściły się składy opału, a także komórki, w których hodowano zwierzęta domowe. Dopiero w połowie lat 60. XX wieku władze Ustki zakazały mieszkańcom hodowli przydomowej w centrum miasta.

Charakterystyczna galeryjka, która została zabudowana deskami. W starej Ustce dużo było budynków gospodarczych z takimi właśnie galeryjkami, poprzez które zapewniony był dostęp do komórek na wyższej kondygnacji.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Ustecki „pentagon”.

Dom przy ul. Kosynierów 18

Dom o nietypowym, pięciokątnym kształcie w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 18. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2019 roku. Wcześniejszy adres: Mittelstrasse 17.

Według dokumentacji konserwatorskiej, pierwotny budynek został zbudowany około 1930 roku. Stanął on wówczas w miejscu wcześniejszego domu, istniejącego w tym miejscu co najmniej od początku XIX wieku.

Budynek o trzech kondygnacjach, gdzie trzecią kondygnacją było mieszkalne poddasze, posadowiony był na fundamentach ceglanych. Ściany ryglowe, z wypełnieniami z cegieł, otynkowane. Strop nad piwnicą – staloceramiczny typu Kleina, tak jak w przypadku domu przy ul. Kosynierów 3. Pozostałe stropy skonstruowane były w oparciu o drewniane belki. Dach wielospadowy, o konstrukcji drewnianej, pokryty był dachówkami cementowymi, zakładkowymi. Ciekawostką były rzadkie w tej części ozdoby elewacji. Te frontowe, wschodnia i południowo-wschodnia, ozdobione zostały gzymsem, pilastrami i międzyokiennymi, płaskimi elementami geometrycznymi.

Historia budynku i jego mieszkańców

Trójkątny plac w rozwidleniu ulic Małej i Kosynierów pełnił niegdyś funkcję usteckiego targowiska. Handlowano tu m.in. spędzanymi z okolicznych wsi świniami, które następnie dostarczano do rzeźni w rejonie ul. Kaszubskiej. Naprzeciwko, na przełomie XIX i XX wieku, stanął hotel „Fürst Blücher”. Ten zakątek tętnił więc życiem i należał do najczęściej odwiedzanych w osadzie. Budynek w takim miejscu nie mógł zatem pełnić jedynie funkcji mieszkalnej i był wykorzystywany w działalności gospodarczej.

Dokumentują to stare plany Ustki i zdjęcia. Już na przełomie XIX i XX wieku stał tu mały domek, peł-

Budynek pierwotny, wizualizacja projektowa i dom po rewitalizacji, sfotografowany w 2023 roku.

Archiwalne zdjęcia budynku. Na początku był to mały domek z witrynami sklepowymi, na których eksponowano porcelanę. Przed 1925 rokiem Carl Bolduan sklep znacząco rozbudował. W południowym narożniku zachował się aż do czasów współczesnych żelazny, secesyjny uchwyt na latarnię gazową. Zdjęcia dzięki uprzejmości Uwekerntopf.

niący także funkcję sklepu z porcelaną i galanterią, Jednym z właścicieli był niejaki A. Tetzlaff.

Późniejsze zdjęcia wskazują, że kolejnym właścicielem sklepu był Karl Bolduan. To on dokonał rozbudowy budynku do rozmiarów, które obecnie przedstawia zrewitalizowany dom przy ul. Kosynierów 18. Podniósł budowlę o jedną kondygnację i dobudował trójkątny fragment od południa. W efekcie powstał nietypowy gmach na planie pięciokąta. Z archiwalnych zdjęć wynika, że asortyment sprzedawany w sklepie nie zmienił się.

Rodzina Bolduana pojawia się w kontekście budynku przy ul. Kosynierów 18 także w innych archiwaliach. Wynika z nich, że sklepikarz mieszkał tu dość długo pod wspólnym dachem ze swoją teściową, żoną palacza okrętowego. Pani Gemkow, gdy zmarła w 1940 roku, zabrakło do setki tylko 4 lat...

O pierwszych polskich powojennych mieszkańcach dowiadujemy się ze skargi na Urząd Bezpieczeństwa, złożonej do burmistrza Ustki 23 lutego 1946 roku. Mieszkał tu wtedy 41-letni mistrz krawiecki Stanisław Dymiter, autor tego zażalenia.

W spisie lokatorów z 1952 roku krawca Dymitra już nie ujęto pod tym adresem. Pojawiają się natomiast najemcy Antoni Sochaj i Kazimierz Cugier. Ten ostatni też był krawcem. Do Ustki przybył 12 stycznia 1946 roku (data meldunku) wraz z bratem. Już w 1946 roku mieszkał przy ul. Kosynierów, nie podano jednak, pod jakim numerem. Był z tak zwanego pokolenia Kolumbów: rocznik 1920. W 1960 roku pod adresem Kosynierów 18 zamieszkiwało 13 osób.

W wyniku odtworzenia budynku w ramach rewitalizacji starej osady usteckiej w 2019 roku, oddano w nim 2 nowe lokale.

Krawiec nabił fuzję. Skarga na UB

Adres ul. Kosynierów 18 pojawia się w nietypowej skardze, którą jeden z mieszkańców domu, krawiec Stanisław Dymiter, złożył 23 lutego 1946 roku u ówczesnego burmistrza Ustki. Krawiec musiał być niezwykle odważnym człowiekiem, bo poskarżył się na... Urząd Bezpieczeństwa.

Chodziło o nocne najście na ten dom i mieszkanie krawca. Ubecy pod wodza niejakiego porucznika Muszyńskiego dla zwiększenia efektu krzyczeli początkowo po rosyjsku: „Odkrywaj!"

- „Udałem się do pokoju, aby nabić fuzję i ewentualny napad odeprzeć" - wyznał krawiec w skardze. Do strzelaniny szczęśliwie nie doszło, jednak ubecy, jak skarżył sie Dymiter, zabrali mu myśliwską dubeltówkę i radio, a ponadto wykonywali czynności pod wpływem alkoholu. „Lękając się skutków dalszych nieprzyjemności" prosił burmistrza, aby skargę potraktować poufnie.

„Nadmieniam, że sprawa moja nie jest odosobniona. A wersje krążące po mieście, mimo krótkotrwałości pobytu niektórych oficerów Wojsk Polskich (chodziło o UB – dop. Red.) mają już urobioną opinię. Zdaniem moim, zło należy w zarodku stłumić, bowiem nie przysparza to chwały naszej praworządności" – zakończył.

Dalszych losów usteckiego krawca nie udało się poznać.

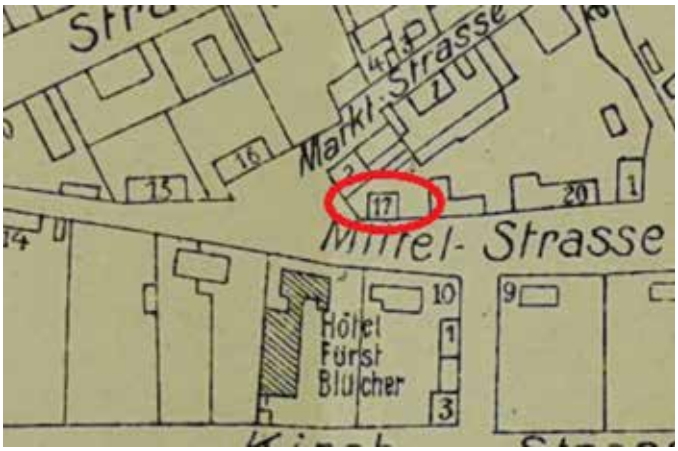

Miejsce, w którym stoi dom przy ul. Kosynierów 18 na archiwalnych planach z 1769 i 1908 roku oraz na planie sytuacyjnym z 1984 roku. W 1908 roku zaznaczony był tu mały, prostokątny domek. Na planie z 1984 widać wyraźnie pięciokątny dom, w którym mieszkał niemiecki handlarz porcelaną z prawie 100-letnią teściową, a później odważny polski krawiec Stanisław Dymiter.

ul. Kosynierów

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Szewc w dawnej drukarni.

Dom przy ul. Kosynierów 22

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Kosynierów 22. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach rewitalizacji dawnej osady rybackiej w 2008 roku. Wcześniejszy adres: Mittelstrasse 15.

Dom jest usytuowany u zbiegu dzisiejszych ulic Kosynierów i Małej, niedaleko placu pełniącego na przełomie XIX i XX wieku funkcję miejscowego targowiska. W dokumentacji konserwatorskiej pierwotny budynek był datowany na około 1900 roku. Dwukondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem. Sklasyfikowano go jako dom mieszkalny – jednak na pewno w oparciu o budynek prowadzona była niegdyś działalność usługowa. Do budynku przylegały dwie murowane oficyny i budynek gospodarczy.

Pierwotny dom był posadowiony na kamiennych fundamentach. Konstrukcja ryglowa, z wypełnieniem glinianym i – częściowo – ceglanym. W późniejszych czasach dom został otynkowany i ocieplony supremą. Dach dwuspadowy, pokryty dachówkami ceramicznymi, tzw. karpiówkami. Podłogi w sieni były wyłożone płytkami ceramicznymi. W pozostałych pomieszczeniach były tzw. białe podłogi.

Historia domu i jego mieszkańców

W domu lub w jednej z oficyn pod tym adresem mieszkała Marta Notzke, jedna z dwóch dozorczyń i opiekunek osób starszych i chorych. Prawdopodobnie za swoją pracę dostawała od gminy jakieś wynagrodzenie. Praca była obciążająca, bo pani Wendt musiała też urzędowo zawiadamiać władze o śmierci podopiecznych. W efekcie figuruje na bardzo wielu aktach zgonów, wystawianych w usteckim urzędzie gminnym.

Mieszkali tu i przez jakiś czas prowadzili działalność usteccy drukarze, introligatorzy i księgarze: Franz Reinke i jego zięć Arno Ehrlich. Oprócz druków akcydensowych, drukowali też widokówki, małe foldery reklamujące Ustkę i ulotki reklamowe. Sprzedawali też inne pamiątki oraz zabawki plażowe. Ustecka drukarnia Reinckego chwaliła się w 1930 roku, że powstała już w 1881 roku i że w swoich maszynach wykorzystuje napęd elektryczny. Założyciel firmy, rocznik 1856, pochodził z Klępina koło Stargardu. Punkt sprzedażowy drukarni aż do 1936 roku znajdował się przy Hauptstrasse 58, czyli w miejscu przy ul. Marynarki Polskiej, gdzie obecnie stoi gmach Banku Spółdzielczego w Ustce.

Bliskość targowiska inspirowała także do prowadzenia tutaj działalności handlowej. Mamy ślad z 1927 roku, wskazujący na to, że na terenie tej posesji miał swoją ustecką filię handlarz Eduard Frankenstein ze Słupska. W jednej z gazet regionalnych reklamował się wówczas, że u niego przy „Mittelstrasse 15, tuż przy targu", można korzystnie nabyć pulpę i płatki ziemniaczane. To uboczne produkty, powstające w procesie produkcji krochmalu, wykorzystywane przez rolników m.in. jako dodatki do paszy dla krów.

Pierwsi znani nam polscy lokatorzy budynku, to wymienieni w spisie z grudnia 1952 roku Henryk Romański, Kazimiera Jańczak i Bronisław Buźniak. W 1960 roku pod adresem Kosynierów 22 mieszkało 20 osób.

Przez kilka dziesięcioleci w przybudówce od strony ul. Marynarki Polskiej funkcjonował jeden z usteckich zakładów szewskich.

Mieszkania komunalne w budynku funkcjonowały do pierwszej dekady XXI wieku. W wyniku rewitalizacji przeprowadzonej w 2008 roku powstały tu 2 nowe lokale. Jednocześnie w miejscu starej oficyny zbudowano nowy obiekt, w wyglądzie zewnętrznym utrzymany w tym samym szachulcowym stylu: budynek przy ul. Kosynierów 22a. Tu powstały 4 kolejne lokale. Działa tu jeden z usteckich pensjonatów.

Dom przy ul. Kosynierów 22 przed i po rewitalizacji.

Dom na planie z 1889 roku. Mocniejszy, czerwony kolor oznacza, że od strony ul. Marynarki Polskiej istniała już niewielka, murowana przybudówka, prawdopodobnie ta sama, w której niegdyś przyjmowali klientów usteccy szewcy.

Szachulec kojarzył się ze wsią, a przedwojenna osada ustecka miała już aspiracje miejskie. Dlatego stare domy tynkowano o obudowywano murowanymi przybudówkami. Po zbiciu tynków i ocieplenia odsłoniła się pierwotna szachulcowa konstrukcja domu.

Wnętrze mieszkania przy ul. Beniowskiego 22 z ceramicznym piecem. Zdjęcie z dokumentacji konserwatorskiej, sporządzonej w 1984 roku.

Usługowa przybudówka. Przed wojną wykorzystywana przez handlarza pulpą ziemniaczaną i przez drukarzy, a po wojnie przez kilka dziesięcioleci punkt, w którym członkowie spółdzielni szewców naprawiali obuwie ustczan. Zawsze pachniało tu butaprenem i impregnowaną skórą.

ul. Mickiewicza

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Kontrasty dawnej Ustki.

Krótka historia ul. Adama Mickiewicza

Równoleżnikowa ulica w Ustce, trzecia (wliczając promenadę) równoległa do linii brzegowej. Dawniej dzieliła się na dwie części części. Najstarszy, zachodni odcinek - od ul Beniowskiego do ul. Żeromskiego, nazywał się „Schmiedestrasse", czyli w tłumaczeniu: Kowalska. Późniejsza zabudowa, wzdłuż tej osi dalej na wschód tworzyła odrębną ulicę, która została nazwana „Bismarckstrasse" – na cześć księcia Ottona von Bismarcka, „żelaznego kanclerza", który walnie przyczynił się w 1870 roku do zjednoczenia Niemiec i powstania II Rzeszy Niemieckiej. Bismarck w młodości bywał częstym gościem skromnego usteckiego kurortu, bowiem jego żona pochodziła z tej okolicy.

Polska nazwa ciągu obu dawnych niemieckich ulic, funkcjonująca od lata 1945 roku, odwołuje się do Adama Mickiewicza, polskiego poety doby romantyzmu, jednego z trzech wieszczów, którzy w okresie zaborów i nieistnienia państwa polskiego wieszczyli jego odrodzenie.

Dzieje ulicy

Okres powstania ulicy, to koniec XIX wieku. Na planie z 1769 roku widać tu tylko wydmy i sporadyczne krzaki. Jedyny istotny punkt w pobliżu, to piekarnia. Możliwe, że zaistniała tu kiedyś, na obrzeżach osady, także jakaś kuźnia. Zasady profilaktyki przeciwpożarowej dyktowały wówczas lokalizowanie dużych pieców, czy to piekarniczych, czy kowalskich, w pewnej odległości, za obrzeżami zwartej zabudowy. Na istnienie kuźni wskazuje stara niemiecka nazwa najstarszej części ulicy.

O ile kuźnia nie jest do wychwycenia na nielicznych, starych planach Ustki, to w miejscu, gdzie znajdował się wylot przyszłej ulicy Mickiewicza na stronę wschodnią z najstarszej portowej osady usteckiej istotnie zlokalizowany był piec. piekarniczy.

Na przełomie XIX i XX wieku wytyczona została „Bismarckstrasse", czyli dalszy bieg ul. Mickiewicza

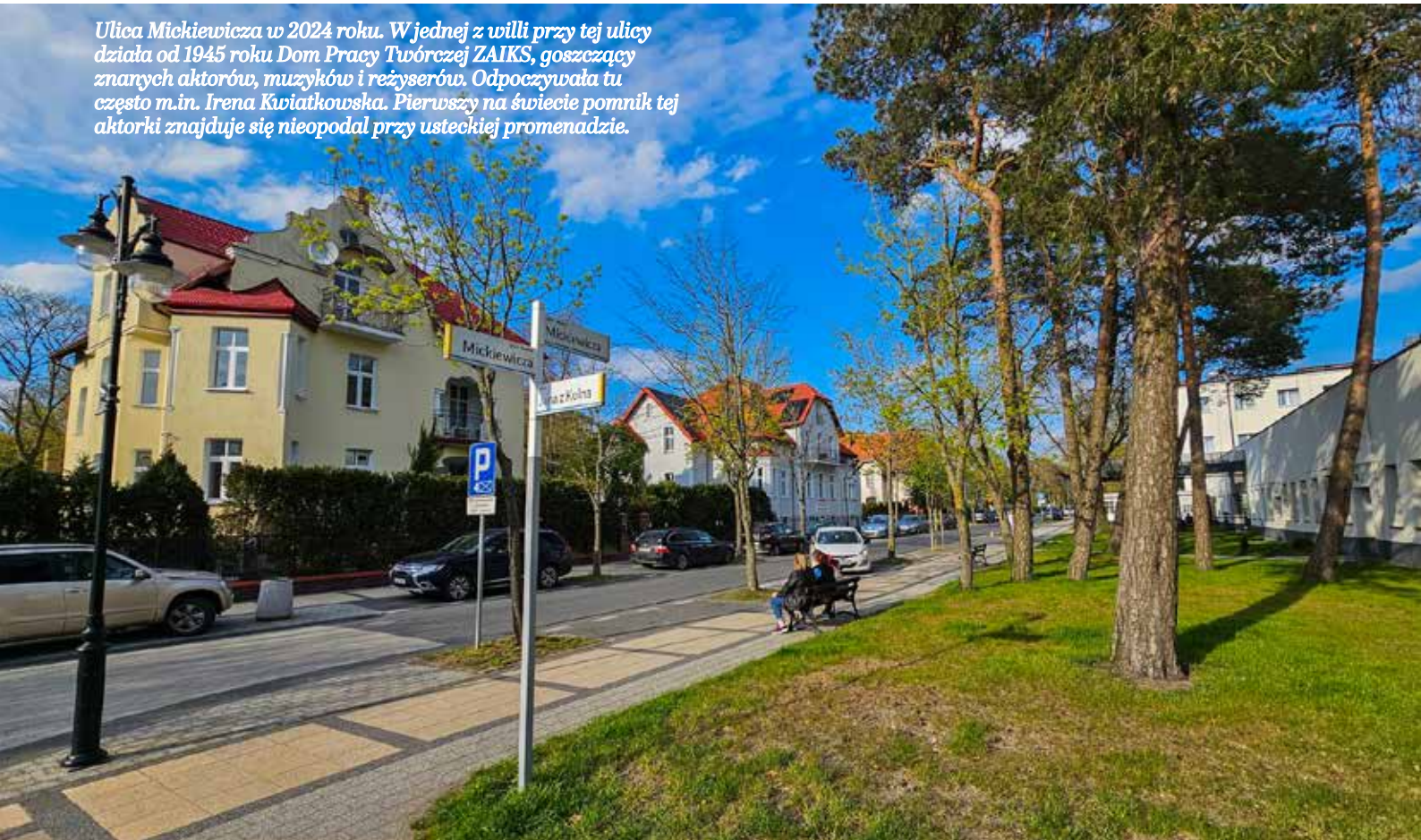

Ulica Mickiewicza w 2024 roku. W jednej z willi przy tej ulicy działa od 1945 roku Dom Pracy Twórczej ZAIKS, goszczący znanych aktorów, muzyków i reżyserów. Odpoczywała tu często m.in. Irena Kwiatkowska. Pierwszy na świecie pomnik tej aktorki znajduje się nieopodal przy usteckiej promenadzie.

Dwa plany Ustki, z 1769 i 1926 roku. Na pierwszym nie ma nawet zarysu przyszłej ulicy. Jej rejon, zaznaczony czerwoną elipsą, to wydmy i krzaczaste zarośla. Na planie z 1926 widać już wyraźnie Schmiedestrasse i Bismarckstrasse, które po wojnie przemianowane zostały na ulicę Adama Mickiewicza. Schmiedestrasse, czyli Kowalska, była biedna. Bismarckstrasse kipiała bogactwem stylowych willi.

w stronę wschodnią. Wzdłuż ulicy wyodrębniono duże działki budowlane, które sprzedawano w licytacjach. Nabywcami byli majętni fabrykanci, właściciele ziemscy i oficerowie, których stać było na zlecanie projektów swoich willi renomowanym architektom. Ta zabudowa, powstająca w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, jest bardzo podobna do tej przy dzisiejszych ulicach Żeromskiego i Chopina. Ta willowa część ulicy nie wlicza się do obrębu dawnej osady portowo-rybackiej i nie została objęta rewitalizacją.

Kontrasty społeczne były ogromne. Początek ulicy zaczynał się w skromnej osadzie portowo – rybackiej. Potem jej charakter zmieniał się w ulicę willowych rezydencji i pensjonatów. Tę willę wybudował Bruno von Kutzschenbach, oficer niemiecki, zięć pana von Zitzewitza, który mieszkał nieopodal. Prawdopodobnie właściciel tej willi był też pierwszym w dziejach Ustki posiadaczem auta. W 1909 miał wypadek, o którym rozpisywały się gazety nawet w USA. Wyszedł z niego bez szwanku.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej przy dzisiejszej ul. Mickiewicza, w tej jej części, która wtedy nazywała się Bismarckstrasse, powstało pierwsze w dziejach Ustki sanatorium – dla dzieci zagrożonych gruźlicą. W czasie wojny obiekt pełnił funkcję szpitala dla rannych żołnierzy.

ul. Mickiewicza

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Dom przy ul. Mickiewicza 1

Dom w starej części Ustki, przy ul. Mickiewicza 1. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2019 roku. Poprzednie adresy: Schmiedestrasse 1-2.

Budynek parterowy z mieszkalnym poddaszem i strychem, przykryty dachem dwuspadowym. Pierwotnie prawdopodobnie dwurodzinny, podobny do domów dwurodzinnych, pobudowanych na przełomie XIX i XX wieku przy ul. Kosynierów. W dokumentacji słupskiej delegatury WUOZ czas jego powstania datowany jest na około 1900 roku. W czasie sporządzania dokumentacji (lata 80. XX wieku), w głębi posesji znajdował się przynależący do niej budynek gospodarczy. Do domu mieszkalnego od strony wschodniej, czyli od strony ul. Słowiańskiej przylegała jeszcze drewniana weranda.

Pierwotny budynek był murowany z cegły ceramicznej i otynkowany. Stropy były drewniane, belkowe, więźba dachowa drewniana, o konstrukcji krokwiowo-jętkowej. Dach pokrywała dachówka cementowa. Przepierzenia i ściany werandy wykonane były z drewna, a jej dach był pokryty papą.

Posadzka w korytarzu (hall), to cegły ułożone na sztorc. W pomieszczeniach podłogi ułożone były z desek białych, częściowo przykrytych – zapewne już po wojnie – płytą pilśniową. Okna – półskrzydłowe, jedno- i dwuskrzydłowe z nadślemieniem (górna część okna, w oddzielnej ramie, oddzielnie otwierana).

Budynek przy ul. Mickiewicza 1 w latach 80. XX wieku, przed rozbiórką i po odtworzeniu w ramach programu rewitalizacji.

Dom przy ul. Mickiewicza 1 zobrazowany na planach Ustki z 1889, 1926 i 1970 roku.

Historia domu i jego mieszkańcy

Dawniej ta część ulicy Mickiewicza przynależała bardziej do biednej osady rybackiej, niźli do bogatej, willowej „Bismarckstrasse", zamieszkiwanej przez osoby, które miały „von" przed nazwiskiem. Jakiś budynek istniał w tym miejscu już w II połowie XIX wieku. Na planie z 1889 roku figuruje w tym miejscu dom mieszkalny o konstrukcji szkieletowej, z wypełnieniami ceglanymi (Ziegelfachwerk). Nie był już on przykryty strzechą tylko najprawdopodobniej dachówką.

Z materiałów pochodzących sprzed 1945 roku wynika, że mieszkał tu – i zapewne prowadził tutaj działalność – krawiec Kurt Scharn. Przeżył on wojnę i po 1945 mieszkał w Osnabrück w zachodnich Niemczech. Krawiec dorabiał w lecie wynajmując kwatery letnikom. Na Liście Kuracjuszy z początku sierpnia 1938 roku wymieniony jest m.in. niejaki Johannes Felgner, sprzedawca z Berlina, który wynajmował pokój u Scharna pod tym adresem. Berlińczyk na wczasy do Ustki przyjechał razem z żoną.

Po wojnie mieszkała tu przez jakiś czas Aniela Patek, referentka w jakimś usteckim urzędzie. Była ona pasierbicą przedwojennego urzędnika państwowego, Włodzimierza Władysława Wyszkowskiego, który przed 1939 rokiem pełnił m.in. funkcję starosty powiatów włoszczowskiego i ciechanowskiego. Zmarł w Ustce 1 marca 1946 roku, lecz mieszkał w innym budynku przy ul. Sprzymierzeńców.

Z materiałów archiwalnych, dotyczących spisu powszechnego w Ustce w 1960 roku wynika, że mieszkało tu wówczas 11 osób.

Stara, urokliwa altana, w której w czasach PRL przez wiele lat prowadziła stołówkę dla wczasowiczów pani Korzeniowska, repatriantka z Druskiennik (dziś Litwa).

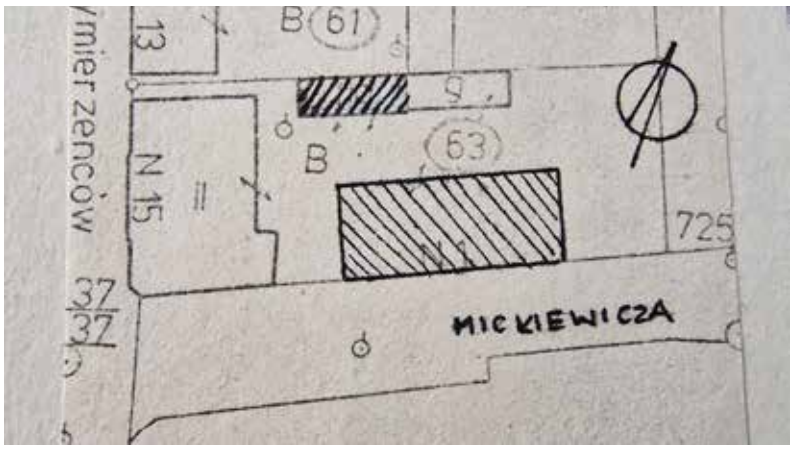

Zaplecze pierwotnego domu, czyli tzw. chlewik. Liczba wygospodarowanych komórek może wskazywać na liczbę mieszkań wygospodarowanych w budynku.

Jak na wsi. Widok na dom od strony ogrodu w latach 80. XX wieku.

Ostatnimi lokatorami starego domu była przez wiele lat rodzina Mariana Turka – malarza specjalizującego się w pejzażach i malowaniu architektury, m.in. starej Ustki. Protoplasta rodu, Antoni Turek, figuruje w dokumentacji zarządu budynków jako lokator zamieszkały pod tym adresem już w 1952 roku. Dom dzielił z rodziną Zygmunta Durzyńskiego i prawdopodobnie jeszcze w dwoma innymi.

Państwo Turkowie przybyli do Ustki po wojnie z rejonu Załawy (dawnej Kieleckie, dziś południowe kresy Mazowieckiego). Według relacji syna, Marka Turka, Marian Turek pracował głownie w Stoczni „Ustka". Jak wspomina Marek Turek, na dole, obok jego rodziny, drugie mieszkanie zajmowała rodzina Korzeniowskich, której protoplaści przybyli do Ustki z Druskiennik, przedwojennego uzdrowiska II RP, ulubionego przez marszałka Józefa Piłsudskiego (obecnie Litwa). Na górze mieszkali Państwo Durzyńscy i Filipek.

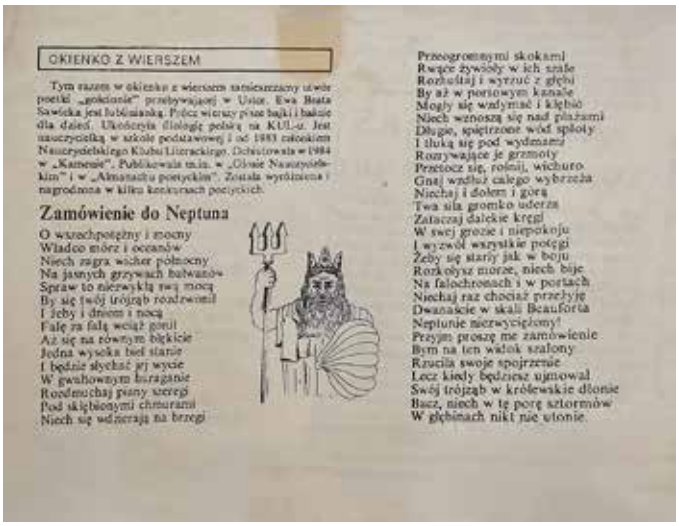

OKIENKO Z WIERSZEM

Tym razem w okienku z wierszem zamieszczamy utwór poetki „gościnnie" przebywającej w Ustce. Ewa Beata Sawicka jest lublinianką. Prócz wierszy pisze bajki i baśnie dla dzieci. Ukończyła filologię polską na KUL-u. Jest nauczycielką w szkole podstawowej i od 1983 członkiem Nauczycielskiego Klubu Literackiego. Debiutowała w 1984 w „Kamienie". Publikowała m.in. w „Głosie Nauczycielskim" i w „Almanachu poetyckim". Została wyróżniona i nagrodzona w kilku konkursach poetyckich.

Zamówienie do Neptuna

O wszechpotężny i mocny
Władco mórz i oceanów
Niech zagra wicher północny
Na jasnych grzywach bałwanów
Spraw to niezwykłą swą mocą
By się twój trójząb rozdzwonił
I żeby i dniem i nocą
Falę za falą wciąż gonił
Aż się na równym błękicie
Jedna wysoka biel stanie
I będzie słychać jej wycie
W gwałtownym huraganie
Rozdmuchaj piany szeregi
Pod skłębionymi chmurami
Niech się wdzierają na brzegi
Przeogromnymi skokami
Rwące żywioły w ich szale
Rozhuśtaj i wyrzuć z głębi
By aż w portowym kanale
Mogły się wzdymać i kłębić
Niech wznoszą się nad plażami
Długie, spiętrzone wód sploty
I tłuką się pod wydmami
Rozrywające je grzmoty
Przetocz się, rośnij, wichuro
Gnaj wzdłuż całego wybrzeża
Niechaj i dołem i górą
Twa siła gromko uderza
Zataczaj dalekie kręgi
W swej grozie i niepokoju
I wyzwól wszystkie potęgi
Żeby się stariy jak w boju
Rozkołysz morze, niech bije
Na falochronach i w portach
Niechaj raz chociaż przeżyję
Dwanaście w skali Beauforta
Neptunie niezwyciężony!
Przyjm proszę me zamówienie
Bym na ten widok szalony
Rzuciła swoje spojrzenie
Lecz kiedy będziesz ujmował
Swój trójząb w królewskie dłonie
Bacz, niech w tę porę sztormów
W głębinach nikt nie utonie.

Wiersz Joanny Sztormowskiej, wczasowiczki, która przyjeżdżała do Ustki na sztormy, aby szukać poetyckiego natchnienia, opublikowany w usteckim dwutygodniku „Za burtą" w 1991 roku.

Tradycja wynajmowania kwater letnikom funkcjonowała w tym domu aż do końca lat 90. XX wieku. Bywała tu wielokrotnie m.in. Ewa Beata Sawicka, poetka z Lublina (debiutowała w 1984 w „Kamienie"). Kilka jej utworów zostało opublikowanych także na łamach usteckiego periodyku „Za Burtą", który ukazywał się w latach 1990 – 1992. Z relacji Marka Turka: - Ta poetka miała bzika na punkcie burz, sztormów i wichur. Jak w prognozach pogody zapowiadali silny wiatr i sztorm, to od razu przyjeżdżała do Ustki.

Przez pewien czas Helena Korzeniowska prowadziła w tym budynku stołówkę dla letników. Marek Turek, trzecie pokolenie polskich osadników zamieszkujących ten budynek, spędził tu dzieciństwo i młodość. Zawodowo zrealizował się jednak w dużych miastach. Ustkę opuścił, ale wciąż żywo interesuje się miastem.

Po rewitalizacji budynku w 2019 roku stworzono w nim cztery apartamenty.

Wnętrze pierwotnego domu. Stadium pośrednie między rybackimi chatami portowej osady usteckiej, a willami von Zitzewitzów z dawnej usteckiej „Bismarckstrasse"

Detal konstrukcyjny dawnego budynku gospodarczego, uchwycony w 1984 roku przez autora dokumentacji konserwatorskiej: drewniana konstrukcja, wypełnienie ceglane.

ul. Mała

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Kiedyś była ulicą Targową.

Krótka historia ul. Małej

Jedna z najkrótszych ulic w wewnętrznej części dawnej osady portowej, w starej Ustce. Obecną nazwę nosi od lipca 1945 roku. Ta polska nazwa, nadana zaraz po II wojnie światowej, ma charakter naturalny – odnosi się do niewielkich rozmiarów uliczki i zaledwie kilku małych domów usytuowanych przy niej. Ul. Mała ma zaledwie 130 m długości.

Wcześniejsza nazwa niemiecka brzmiała „Marktstrasse". Pochodziła od targowiska (po niemiecku: markt), czyli miejsca, gdzie odbywały się targi. Prawo odbywania takich targów posiadały tylko określone miejscowości. O Ustce wiadomo, że przywilej ten posiadała co najmniej od 1874 roku.

Dawny i współczesny charakter ulicy

Ulica ma najpewniej jeszcze średniowieczną metrykę. Na planie z 1769 roku jest zaznaczona wyraźnie, jako mała uliczka wybiegająca z głównej częścią osady (rejon dzisiejszego Skweru św. Jana Pawła II, czyli Kapitańskiego Zaułka) w stronę Słupska, równolegle do głównej drogi – dzisiejszej ul. Marynarki Polskiej. Po około 100 metrach uliczka wpadała w inną, dzisiejszą ul. Czerwonych Kosynierów, która kawałek dalej łączy się z główną ul. Marynarki Polskiej. Przebieg tych ulic do dziś prawie się nie zmienił. Zagrody były tu wtedy jeszcze rozmieszczone chaotycznie, w znacznych odstępach, jak na wsi.

Ryneczek u zbiegu Kosynierów i Malej. Tu dwa razy w tygodniu odbywały się targi, a czasami także imprezy – zwłaszcza że tuż obok był Hotel Blücher, czyli dzisiejszy Dom Kultury. W 1950 roku prasa zachodnioniemiecka donosiła nawet o publicznej egzekucji, która miała tu być zorganizowana w okresie terroru stalinowskiego. Najpewniej jednak ktoś poprzekręcał fakty i pomylił Ustkę ze Słupskiem.

Fragment Ustki z ul. Małą na zdjęciach lotniczych, archiwalnym i współczesnym. Obie fotografie dzieli około 100 lat. Widać, że wizualnie ten fragment Ustki zmienił się tylko nieznacznie.

W okresie XIX wieku zabudowa w tym rejonie Ustki zagęściła się domami zamieszkiwanymi przez uboższą ludność, głównie robotników i pomocników rzemieślników. Domom towarzyszyły liczne zabudowania pomocnicze (dobudówki) i gospodarcze: chlewiki, obory, komórki, szopy.

Ten charakter ulica Mała zachowała także w latach powojennych, aż do rozpoczętej na początku XXI wieku rewitalizacji. Wchodziła w skład części Ustki, potocznie nazywanej wówczas usteckim Bronxem. Poniemieckie mieszkania były zagęszczone, a ich standard bardzo niski. W 1960 roku były tu cztery nieduże budynki mieszkalne, w których w sumie mieszkało 48 osób.

W ramach rewitalizacji wyburzono i odtworzono kilka charakterystycznych, starych budynków oraz ułożono nową nawierzchnię, nawiązującą do historycznej. W zrewitalizowanych domach funkcjonują pensjonaty.

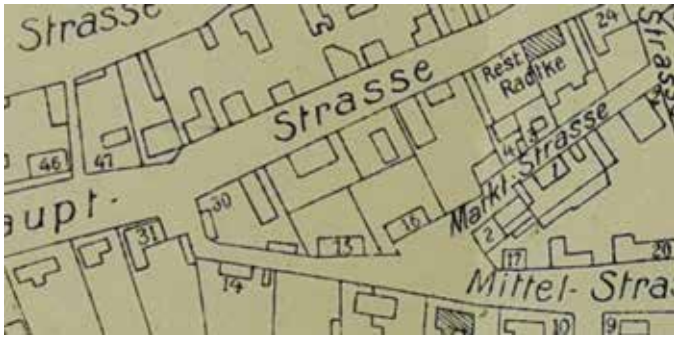

Plan z 1909 roku. Uliczka ma już targową nazwę. Widać też wolny plac u zbiegu Mittelstrasse i Marktstrasse. To właśnie tutaj znajdował się dawny ustecki ryneczek.

ul. Mała

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Małomiasteczkowy na Małej.

Dom przy ul. Małej 3

Dom w starej części Ustki, przy ul. Małej 3. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2007 roku. Poprzednie adresy: Marktstrasse 1 (do 1945 r.), Mała 1 (do 2009).

W dokumentacji konserwatorskiej został on określony jako dom typu małomiejskiego. Dwukondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem, z dachem dwuspadowym. Częściowo podpiwniczony. Miał 19 metrów długości (wraz z dobudówką) i 9,3 metra szerokości. Nie był to już dom szachulcowy, tylko tzw. massivbau: konstrukcja oparta na ceglanym murze, a nie, jak w szachulcu, na drewnianych belkach. Z wyżej wymienionej dokumentacji wynika, że jego ściany zewnętrzne były zbudowane z cegły ceramicznej pełnej. Konstrukcję ryglową, czyli drewniany szkielet, miały tylko niektóre ściany wewnętrzne. Ich wypełnienia wykonano z cegieł, a nie – jak w starszym budownictwie, z gliny i trzciny.

Od strony południowo-wschodniej (od strony Domu Kultury) do budynku przylegała dobudówka z osobnym wejściem, przykryta płaskim dachem.

Historia domu i jego mieszkańców

Według dokumentacji konserwatorskiej, budynek powstał około 1900 roku. Nie ulega jednak wątpliwości, że zabudowa wzdłuż tej ulicy istniała już w połowie XVIII wieku. To bowiem najstarsza część Ustki, zabudowana co najmniej od średniowiecza. Metryka domu jest na pewno starsza, bo już na planie z 1889 roku widać w tym miejscu dom oznaczony jako „massivbau", czyli dom murowany.

O mieszkańcach zachowały się skromne informacje. W czasach niemieckich mieszkały tu osoby z uboższych warstw społecznych. Na przykład Karoline Maria Wegner, wdowa po robotniku portowym. Urodzona w Wodnicy w 1864 roku, przywędrowała tu pewnie za mężem, już nie chłopem, a robotnikiem. Przeżyła 77 lat.

Jej sąsiadką z tego samego budynku była wdowa Alwine Rosine Pagel, prawie równolatka. Jako panna też nazywała się Pagel. Podobnie jak sąsiadka, także przywędrowała do Ustki z pobliskiej wsi. Wsią tą było rybackie Wicko Morskie, położone koło Jarosławca. Obecnie to obszar poligonu wojskowego. Alwine Rosine Pagel była wdową po rybaku Franzu Pagelu.

W końcowej fazie wojny do wdów usteckich dokwaterowano inne starsze kobiety. Między innymi Emmę Falkenhom z Berlina, rocznik 1862. Zmarła

Stary dom w 1984 roku i dom po rewitalizacji, sfotografowany wiosną 2024 roku.

Dom zaznaczony na archiwalnych planach Ustki z 1889 i 1970 roku.

w listopadzie 1944 roku wskutek nagłego zatrzymania krążenia.

Co do pierwszych powojennych polskich mieszkańców, brakuje konkretnych informacji. W spisie pierwszych ustczan z 1946 roku pojawia się wzmianka o szewcu Bolesławie Drzewieckim, urodzonym w 1908 i zameldowanym w Ustce od 31 października 1945 przy ul. Małej, jednak bez podania numeru.

W powojennych dokumentach archiwalnych przy tym adresie wymieniane są nazwiska lokatorów, jednak nie wiadomo, jak długo zamieszkiwali konkretne te adresy.

W 1952 jako lokatora-najemcę pod nr 1 wymieniono Zenona Buczkowskiego. W 2024 roku poprzez media społecznościowe pozyskaliśmy informacje, że po wojnie mieszkały tu m.in. rodziny Felczaków i Gorczewskich. Mieszkanie na dole składało się z długiego korytarza, którego część pełniła zarazem funkcję kuchni – i dwóch pokoi przejściowych. Jak wspomina jedna z mieszkanek, była też piwnica, do której wchodziło się przez właz pod kuchennym stołem. Służyła przeważnie jako magazyn opału.

Według aktów spisowych z 1960 roku, pod nr 1 przy ul. Małej mieszkało wówczas 20 osób.

To już nie to samo, ale przynajmniej wygląda tak samo. Północna ściana szczytowa starego i nowego domu.

Pierwotny dom przed rozbiórką. Służby konserwatorskie w 1984 roku określiły go dumnie dla dawnej Ustki brzmiącym określeniem: małomiasteczkowy.

Dawne drewniane komórki przynależne do domu przy obecnej ul. Małej 3. Liczba drzwiczek może być przesłanką do ustalenia liczby oddzielnych mieszkań w budynku.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Tu kościół rzucał cień na wędzarnie.

Krótka historia ul. Sprzymierzeńców

Ulica w najstarszej części Ustki. Powstała w II połowie XIX wieku. Biegnie południkowo: od promenady nadmorskiej na północy (obecnie tylko od ul. Chopina) do kościoła na południu. Ma bieg prawie idealnie prosty, z lekkim łukiem w części południowej, odgiętym w kierunku wschodnim, w stronę cmentarza.

Obecna nazwa ulicy została ustanowiona 13 lipca 1945 roku uchwałą Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej w Ustce. W czasach niemieckich ulica nazywała się Kirchstrasse, czy Kościelna. Dawna nazwa niemiecka miała charakter topograficzny: informowała o najważniejszym obiekcie, do którego prowadziła ulica – czyli o kościele. W tym brzmieniu, jako Kirchstrasse – nazwa ulicy funkcjonowała najwcześniej od 1885. Wtedy kościół zaczął być budowany. Oficjalna nazwa „Kirchstrasse" wprowadzona została dopiero w latach 1890-tych. Na planie z 1889 ulica figuruje jeszcze jako droga piaszczysta nr 1. Drogą piaszczystą nr 2 była dzisiejsza ul. Słowiańska.

Polska nazwa, obowiązująca od 1945 r., w intencji twórców uchwały - pierwszych polskich mieszkańców, przejmujących po Niemcach dawną niemiecką miejscowość - miała uhonorować państwa sprzymierzone z Polską w zakończonej właśnie II wojnie światowej: Francję, Wielką Brytanię, USA i ZSRR. Do świeżo zakończonej wojny nawiązywały także uchwalone wówczas inne nazwy usteckich ulic: - Bohaterów Stalingradu (dziś ks. kard. Stefana Wyszyńskiego) i Marszałka Stalina (dziś Marynarki Polskiej) i Plac Powstańców (dziś Plac Jarosława Dąbrowskiego).

Trochę wsi, trochę miasteczka. Dawny charakter ulicy

Pierwotnie ulica stanowiła naturalne rozszerzenie dawnej osady rybackiej i miała charakter typowo wiejski – jak podobne uliczki w takich osadach, jak Rowy, czy Jarosławiec. Pierwsze budynki, pobudowane tu jeszcze w XIX wieku, nie różniły się od chat

Fragment planu Ustki z 1889 roku. Ul. Sprzymierzeńców nie ma jeszcze nazwy i figuruje tu jako pierwsza droga piaszczysta („1. Sandstrasse"). „2. Sandstrasse" to dziś ul. Słowiańska.

Plan z lat 20. XX wieku. Na nim ulica nazywa się już Kirchstrasse, czyli Kościelna.

rybackich Widać jednak, że jej przebieg został zaplanowany – dlatego jest taki regularny. Dużo wolnego miejsca pozwoliło tu na rozwinięcie się aż trzem wędzarniom ryb.

Pierwotnie piaszczysta, wybrukowana została ostatecznie w 1890 roku. Na początku XX wieku ulica zaczęła nabierać charakteru małomiasteczkowego. Funkcjonowały tu m.in. drukarnia, piekarnia, szkoła, gospoda „Gasthof zur Herberge", zakład rzeźniczy, stolarnia, duża wędzarnia Pagela, wędzarnia Schwarza i duża wędzarnia kooperatywy rybackiej, przejęta następnie przez PPiUR „Korab" (naprzeciwko szkoły, później ratusza) oraz kilka sklepów, w tym sklep kolonialny. W latach 80. i 90. XX wieku kilka starych domów i wędzarnia „Korabia"zostało wyburzonych. W ich miejscu zbudowano czteropiętrowe bloki mieszkalne. Północna część ulicy, między promenadą, a ul. Chopina, już w latach 70. XX wieku zabudowana została bryłą nowoczesnego budynku sanatorium „Tęcza". Południowa część ulicy przez wiele lat (1970 – 2000) stanowiła jedno z trzech ramion tzw. usteckiego Trójkąta Bermudzkiego. Najbardziej „zgubnym" jego punktem była duża pijalnia piwa.

Współczesny widok ulicy. Jeden z zachowanych starych domów rybackich na tle kościoła, który niegdyś dał jej nazwę.

Największa niegdyś wędzarnia w Ustce na reklamowej panoramie. Uliczka na pierwszym planie to obecna ul. Sprzymierzeńców.

Ul. Sprzymierzeńców 7 w roku 1956. Uchwycona zabudowa typowa dla wsi rybackich, a nie dla miasteczka. Zdjęcie z dokumentacji konserwatorskiej Słupskiej Delegatury WUOZ.

Przygotowywanie świeżych flądr do wędzenia. Częsty niegdyś widok także w tej części Ustki.

Liczba osób zamieszkujących poszczególne budynki ulicy wg. spisu powszechnego z 1960 roku:

- nr 11 – 3
- nr 13 – 8
- nr 13/1 – nikt
- nr 15 – 31
- nr 17 – 11
- nr 19 – 37
- nr 21 – 4
- nr 23 – 7
- nr 25 – 7
- nr 27 – 25
- nr 29 – 19
- nr 31 – 5
- nr 33 – 11
- nr 35 – 14
- nr 39 – 16
- nr 41 – 7
- nr 43 – 22
- nr 45 – centrala rybna – 2
- nr 47 – 12
- nr 47/1 – 6
- Strona Parzysta
- nr 2 – 10
- nr 4 – 2
- nr 6 – 17
- nr 8 – 43
- nr 10 – 6
- nr 12 – 9
- nr 14 – centrala rybna – 17
- nr 16 – 11
- nr 18 – 34

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Stary bliźniak dwóch bliźniaków.

Dom przy ul. Sprzymierzeńców 1 - 3

Dom w starej części Ustki, przy ul. Sprzymierzeńców, wytyczonej w połowie XIX w. Odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w latach 2016 – 2018. Od końca XIX wieku do 1945 adres brzmiał Kirchstrasse 1.

Pierwotny budynek był typowym dla dawnej Ustki domem rybackim. Powstał jeszcze w XIX wieku. Figuruje już na planie Ustki z 1889 roku jako tzw. Ziegelfachwerk, czyli o konstrukcji szkieletowej z drewna i z wypełnieniami ceglanymi (tzw. pruski mur). Dom pierwotnie był dwurodzinny. Został zbudowany w II połowie XIX wieku najpewniej przez Friedricha Brockhausa i być może jego ojca lub brata. Do budynku przylegał pierwotnie od zaplecza obszerny ogród, sięgający granicami aż do równoległej ulicy Słowiańskiej (dawniej Bergstrasse – zobacz: plan Ustki z 1889 roku), zabudowany później drewnianymi szopami i jakimiś pomieszczeniami gospodarczymi. Budynek przy ul. Słowiańskiej powstał później.

Domy i ich mieszkańcy

W 1874 roku Friedrich Brockhaus, rybak ustecki, wymieniony jest jako uczestnik akcji ratowania niewymienionego z nazwy żaglowca, wyładowanego kamieniami, przeznaczonymi zapewne do budowania powstających wówczas kamiennych falochronów usteckiego portu. Statek uderzył dziobem w molo zachodnie, stracił bukszpryt i następnie w niekontrolowany sposób uderzył od strony wewnętrznej portu w molo wschodnie. Tam został pochwycony i zatrzymany na linach przez pomagających ustczan, jednak podczas tych działań jedna z tych lin zgruchotała nogę rybaka Friedricha Brockhausa.

Friedrich miał dwóch synów, bliźniaków: Wilhelma Hermana i Franza Juliusa, urodzonych w 1869 roku. I to oni zapewne byli współgospodarzami tej posesji. Julius dożył tu do śmierci, czyli do 13 sierpnia 1940 roku. Mniej szczęścia miał bliźniak Wilhelm – ofiara katastrofy morskiej, o której w 1924 roku rozpisywały się gazety w całej Europie. Zginął w Niedzielę Palmową podczas poławiania łososi na swoim kutrze STO-14, który nazwał „Nadzieja" („Hoffnung"). Według jednej z relacji, w nocy sieć z „Nadziei" wplątała się śrubę jakiegoś przepływającego obok, dużego statku handlowego i kuter został wciągnięty pod wodę, według innej – doszło do zderzenia. Z czterech osób obecnych na pokładzie - a był wśród nich, pewnie z ciekawości, jakiś urzędnik bankowy - przeżyła tylko jedna.

Model kutra „Hoffnung" przechowywany był w siedzibie spółdzielni rybackiej. Jego sylwetka trafiła też na sztandar Związku Rybaków Morskich w Ustce. Sztandar miał kolor niebiesko – biały. Nad wyhaftowaną sylwetką „Nadziei" widniała dewiza „Im Sturme treu, in Treü fest" („W burzy wierni, w wierze mocni").

Oprócz Brockhausa - szczęściarza, w domu mieszkał także z rodziną zięć pechowego brata, Wilhelm Rahn. Obie rodziny rybackie w lecie wynajmowały tu pokoje letnikom. Tylko w pierwszym tygodniu sierpnia 1938 roku kwaterowało tu 9 osób: urzędnik kolejowy z żoną i trójką dzieci z Münster, wdowa Krause z dwojgiem dzieci, która na wczasy do Ustki przyjechała aż z Baden – Wirtemberg i jakaś samotna urzędniczka z Austrii.

Pierwszych polskich mieszkańców domu nie znamy. W 1952 roku adresem Sprzymierzeńców nr 1 figurowało trzech głównych lokatorów: Zygmunt Izdebski, Feliks Niewadził i Henryk Cnota.

Według danych ze spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1960 roku, w budynku nr 1 mie-

Domy przy ul. Sprzymierzeńców 1 i 3 przed i po rewitalizacji.

ściły się dwa mieszkania, jednak zamieszkane było tylko jedno. Mieszkały w nim 3 osoby. Według relacji byłych mieszkańców ulicy, w okresie PRL mieszkały tu równocześnie nawet cztery rodziny.

Budynek został rozebrany w 2016 roku i następnie odtworzony w 2017 r. w formie repliki. Powstały w nim 3 nowe lokale.

Dom przy Kirchstrasse 1-3 po prawej stronie kadru. Uwidocznieni na fotografii mężczyźni, to być może rybacy z rodziny Brockhaus.

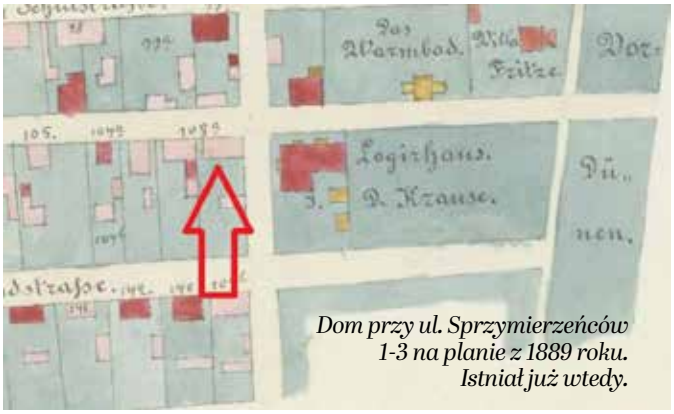

Dom przy ul. Sprzymierzeńców 1-3 na planie z 1889 roku. Istniał już wtedy.

Pierwsza ustecka przystań szypra Piotra Jefimowa

Piotr Jefimow był szyprem rybackim, pływającym pod banderą usteckiego Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Korab". Dowodził kutrami, które biły rekordy połowowe – i z tego względu przez wiele lat był lokalnym celebrytą. Opisywany w gazetach, nagrywany przez reporterów radiowych, wielokrotnie nagradzany. Jednak, zwłaszcza w tamtych czasach, zawsze gdy wypływał na morze, nie miał pewności, czy z niego wróci.

Urodził się na Wileńszczyźnie w 1924 roku. Miał 21 lat, gdy po powojennej zmianie granic trafił jako repatriant do Rowów, gdzie osiedliła się wówczas cała kolonia kresowiaków spod Wilna i Lidy. Dziś to Litwa i Białoruś. Ci ludzie początkowo pływali w morze z niemieckimi autochtonami i od nich zdobywali umiejętności i rybacką wiedzę.

Rowianie pływali na małych łódkach tylko po akwenach przybrzeżnych. Jefimowa natomiast najwyraźniej ciągnęło na otwarte morze. Już we wrześniu 1945 roku przeprowadził się do Ustki. Jego pierwszy adres brzmiał: u. Sprzymierzeńców 1. Szyprem jednak jeszcze wówczas nie był w rubryce zawód wpisane miał: pomocnik ślusarski".

As korabiowskiej floty rybackiej, szyper Piotr Jefimow (drugi od lewej) i jego załoga na kutrze Ust-41.

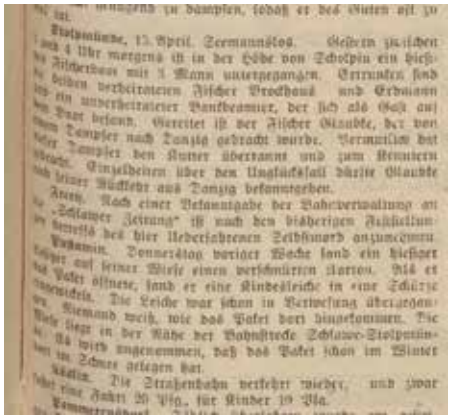

Relacja gazety „Stolper Post" z 16 kwietnia 1924 o katastrofie kutra Sto-14. Przedrukowało ją wiele gazet w całej Europie.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Tu drukarz sam prosił się o cenzurę.

Dom przy ul. Sprzymierzeńców 2

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Sprzymierzeńców 2. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2007 roku. Poprzedni adres: Kirchstrasse 30

Pierwotny dom, który odtworzony został w ramach rewitalizacji w 2007 roku, nie był na pewno pierwszym budynkiem, istniejącym na tej posesji. Możliwe, że wcześniej działka przynależała do większej parceli, przynależącej do adresu przy obecnej ul. Beniowskiego 1.

Zarówno na planie z 1889, jak i na tym z 1908 roku jest tu oznaczony jakiś budynek, jednak był on mniejszy od tego, który dotrwał do 2007 r. , jak też wyraźnie mniejszy od domu przy Sprzymierzeńców 1. Była to budowla o konstrukcji ryglowej.

Prawdopodobnie w latach 20. lub 30. XX wieku dom ten został gruntownie przebudowany lub też zbudowany całkowicie od nowa. Nowsza wersja łączyła funkcję mieszkalną z jakąś inną funkcja dodatkową: produkcyjną lub usługową. Niestety, z okresu sprzed 1945 roku poza planami nie udało się nam jak dotąd zdobyć żadnych innych informacji na temat tych funkcji. Ponieważ jednak zaraz po wojnie znajdowała się tutaj drukarnia, możemy przypuszczać, że tak samo było przed wybuchem wojny, w czasach niemieckich.

O dawnych mieszkańcach

Najwcześniejsze powojenne informacje o budynku związane są właśnie z drukarnią. W piśmie z 25 stycznia 1946 r. niejaki J. Piotrowski informuje Zarząd Miejski w Ustce, że za trzy dni, 28 stycznia, uruchamia drukarnię przy ul. Sprzymierzeńców 30. Drukarnia miała funkcjonować jako firma pod zarządem państwowym a Piotrowski miał być jej prezesem. Wygląda na to, że przeczuwał już znakomicie, na czym będzie polegał stalinizm. W piśmie sam zwracał się o wskazanie, kto ma cenzurować druki, które wykonywane będą w drukarni. Zarząd miejski profilaktycznie przekazał to pismo do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Słupsku.

Budynek przy ul. Sprzymierzeńców 2 przed i po rewitalizacji.

Jak wynika z informacji pozyskanych od dawnego mieszkańca ulicy Sprzymierzeńców, drukarnia działała jeszcze w latach 50. Drukarz Piotrowski, człowiek w starszym wieku, mieszkał jednak gdzie indziej, pod adresem Sprzymierzeńców 6. Później, po zamknięciu zakładu, wyprowadził się i podjął pracę w jakiejś innej drukarni w Słupsku.

Z relacji wynika, że na dole po lewej stronie mieszkała w tym domu rodzina budowlańca Lipińskiego. U góry, po prawej stronie. mieszkały dwie siostry Grabowskie oraz syn jednej z nich, o imieniu Ryszard. Pod koniec lat 50. siostry Grabowskkie wyjechały do Niemiec jako tak zwani późni przesiedleńcy.

Na archiwalnej liście z 1952 pod tym adresem jako najemcy główni figurują: Konrad Pacierznicki, Feliksa Roś i Irena Grabowska.

Według danych ze spisu powszechnego z 1960 roku, w budynku mieszkało 10 osób.

W wyniku rewitalizacji w 2007 roku w odtworzonym domu stworzono 2 nowoczesne lokale.

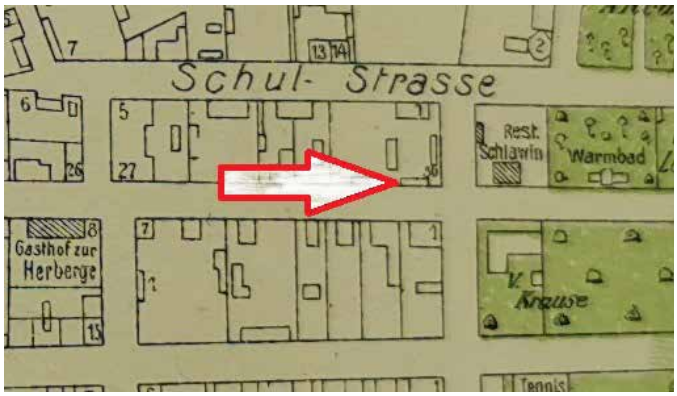

Obiekt na posesji przy ul. Sprzymierzeńców 2 na planach Ustki z 1889 i 1908 roku. Prawdopodobnie później został rozbudowany lub wyburzony, a na jego miejscu powstał większy dom.

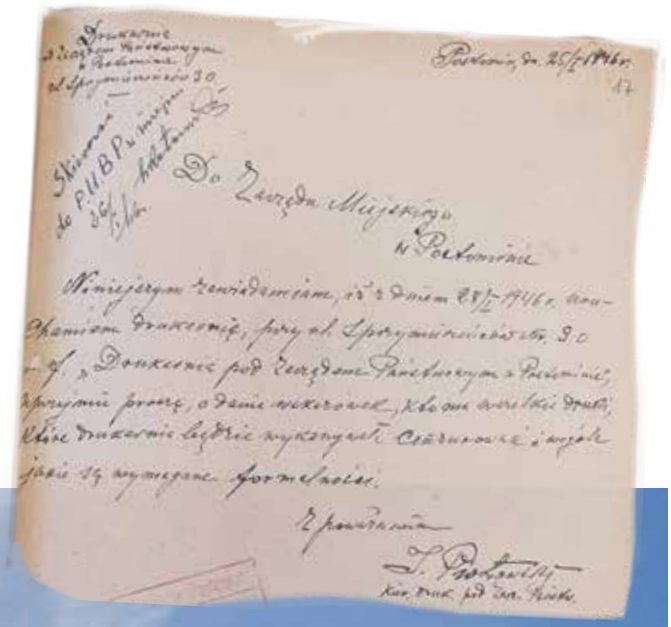

Archiwalne pismo drukarza Piotrowskiego z 1946 roku w sprawie drukarni przy ul. Sprzymierzeńców. Numer 30 odnosi się jeszcze do starej, niemieckiej numeracji. Już w lutym wprowadzono polski sposób numerowania domów i adres zmieniono na Sprzymierzeńców 2.

Efekt rewitalizacji. Perspektywa z początku ulicy Sprzymierzeńców od strony ul. Chopina w stronę kościoła, od którego niegdyś ulica wzięła wcześniejsza swoją nazwę.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Mały dom z dużym zapleczem.

Dom przy ul. Sprzymierzeńców 5

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Sprzymierzeńców 5. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2007 roku. Poprzedni adres: Kirchstrasse 2.

Pierwotny dom w dokumentacji konserwatorskiej datowany był na ok. 1870 rok. Sklasyfikowany jako dom rybacki. Był posadowiony na fundamentach kamienno – ceglanych. Ściany zewnętrzne o konstrukcji ryglowej, z wypełnieniem ceglanym i glinianym. Przed rozbiórką budynek był otynkowany i ocieplony supremą. Dach dwuspadowy, o konstrukcji drewnianej, krokwiowo-jętkowej, pokryty dachówką ceramiczną, karpiówka. Podłogi parteru w przedsionku ułożone z płytek cementowych, w pozostałych pomieszczeniach tzw. białe podłogi. Do domu od strony wschodniej przylegały dwie prostokątne przybudówki jedna jedno-, druga dwukondygnacyjna, oraz komórki gospodarcze.

Historia domu i jego mieszkańców

W 1929 roku mieszkała tu Augusta Ratzke, kobieta po przejściach, prawdopodobnie Kaszubka z rodu Mroch. Zanim sprowadziła się do Ustki, mieszkała w Wejherowie, gdzie była żoną fotografa Gustawa Schlichta. Gdy Wejherowo w 1920 roku przyłączono do odrodzonej Polski, fotograf wylądował w Berlinie. Pani Augusta chyba wzięła z nim rozwód. W Ustce wyszła bowiem za mąż za robotnika Ratzke.

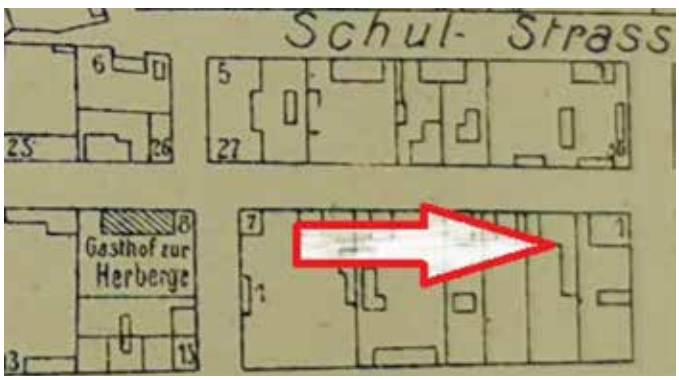

Zaraz po wojnie, w 1946 roku, pod adresem przy ul. Sprzymierzeńców 5 figurował Jędryszek Antoni, syn Józefa, rocznik 1911, zameldowany tu od 3.12.1945. Pan Jędryszek był stolarzem i pracował w MIR, czyli w stoczni podległej wówczas gdyńskiemu Morskiemu Instytutowi Rybackiemu. W 1952 roku mieściły się tutaj co najmniej cztery mieszkania komunalne, bowiem w spisie najemców z grudnia 1952 znajdujemy ich pod tym adresem czterech. Byli to: Kazimiera Sidor, Konrad Grabowski, Jan Błachewicz i Zofia Grabowska.

W 1960 roku pod nr 5 mieszkało 15 osób. Był jeszcze adres Sprzymierzeńców 5/1, odnoszący się najpewniej do mieszkania w jednej z przybudówek. Tu jednak w 1960 nikt nie mieszkał.

W wyniku rewitalizacji przeprowadzonej w 2017 roku stworzono tu 2 nowe lokale.

Dom na zdjęciu z dokumentacji konserwatorskiej z 1984 roku oraz 40 lat później, już po rewitalizacji.

Kompleks zrewitalizowanych domów przy ul. Sprzymierzeńców 1,3 i 5 z lotu ptaka.

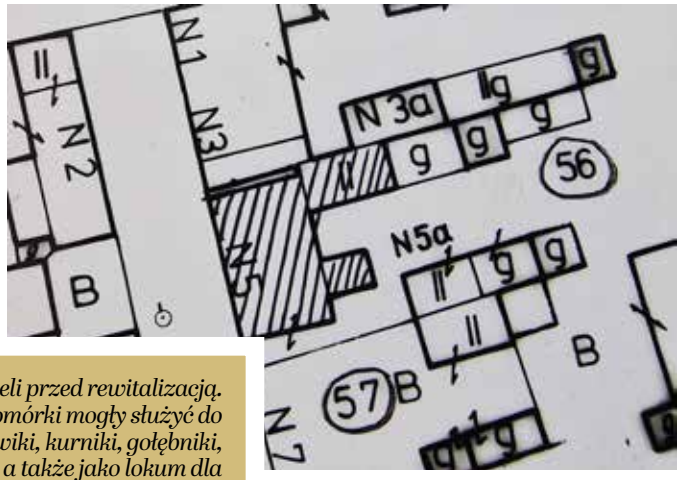

Głębia zabudowy parceli przed rewitalizacją. Przybudówki i komórki mogły służyć do rożnych celów: jako chlewiki, kurniki, gołębniki, magazynki opału, a także jako lokum dla letników. Prawe dolne zdjęcie: dom w 1984 roku, widok w stronę ul. Chopina.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

W kręgu starych rybackich klanów.

Dom przy ul. Sprzymierzeńców 9

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Sprzymierzeńców 10. Budynek został odtworzony przez Ustecki Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2019 roku. Poprzedni adres: Kirchstrasse 4.

Budynek pierwotny powstał zapewne w latach 60. lub 70. XIX wieku, jako typowy dla początków tej ulicy dom rybacki, zbliżony konstrukcyjnie do typów domów przy ul. Sprzymierzeńców 1, 3, 5 i 7. Już jednak na planie z 1889 oznaczony jest jako „massivbau", czyli budowla ceglana. Archiwalne zdjęcia budynku wskazują, że któryś z dawnych właścicieli po prostu obmurował dolną kondygnację budynku, zachowując ryglową konstrukcję poddasza.

Dom był tej inaczej usytuowany względem ulicy. O ile budynki 1-3 i 5 stały do niej frontem, to na tej posesji dom zbudowano poprzecznie do ulicy, sytuując wejście od strony podwórza. Być może wymusiły to rozmiary działki.

Informacji o mieszkańcach do naszych czasów dotrwało niewiele. Już z polskich czasów, z października 1946 roku, pochodzi dokument, w którym wymieniony jest adres: Sprzymierzeńców 9. Dotyczył śmierci Anny Ratzke. Kobieta miała 73 lata i pochodziła z rybackiego rodu Brockhausów. Co ciekawe: jako miejsce urodzenia, polski urzędnik Wojcieszek wpisał Puck. Klan usteckich Brockhausów mieszkał natomiast tuż obok, na tej samej ulicy, pod numerami 1-3. Anna Brockhausówna była żoną usteckiego robotnika Ernsta Ratzke, który także zamieszkiwał pod tym adresem. Narodowość kobiety określono jako niemiecką.

W tym czasie sąsiadem autochtonów był już Polak, Marian Oczachowski, z zawodu rzeźnik. Do Ustki przybył jako 29-latek i pod tym adresem zameldował się 22 sierpnia 1945 roku.

W 1952 dokumenty wymieniają tu jako najemców mieszkań komunalnych Józefa Wisniewskiego i Władysława Macha.

W 1960 roku pod adresem Sprzymierzeńców 9 zamieszkiwało 6 osób. Aż do lat 2000. w budynku mieściły się mieszkania komunalne. Został odtworzony w ramach programu rewitalizacji starej osady portowej w 2016 roku, Utworzono w nim 2 nowe lokale. Obecnie pełni funkcję pensjonatu.

Budynek przy ul. Sprzymierzeńców 9 przed i po rewitalizacji. Warto zwrócić uwagę na układ belek konstrukcyjnych ściany szczytowej poddasza w charakterystycznym kształcie litery „v". W budynku pierwotnym był to ważny element konstrukcji. W zrewitalizowanym to imitacja wiernie oddająca pierwowzór.

Budynek na planach Ustki z 1889 i 1908 roku. Na tym starszym oznaczony został czerwonym kolorem, co oznaczało konstrukcję ceglaną.

Tył oryginalnego budynku. Mur był toporny. Okna osadzone głęboko w ceglanym murze wyglądają jak okna w średniowiecznym zamku.

Na ul. Sprzymierzeńców szachulec jak dawniej. Od lewej, domy o numerach 7 i 9 w 2024 roku.

ul. Sprzymierzeńców

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

W dawnym szkolnym zaułku.

Dom przy ul. Sprzymierzeńców 10

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Sprzymierzeńców 10. Budynek został odtworzony przez Ustecki Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2019 roku. Poprzedni adres: Kirchstrasse 26.

Budynek narożny, usytuowany nietypowo, bo dłuższa jego część przylega do ul. Mickiewicza. Być może pierwotnie znajdowały się tu mieszkania dla osób z obsługi szkoły, która mieściła się w trzech budynkach, usytuowanych naprzeciwko. Dom – jako budowla ryglowa z wypełnieniem ceglanym – jest już oznaczony na planie z 1889 roku.

Dawniej, być może jaszcze przed I wojna światową, mieszkała tu rybacka rodzina Vollbrechów. Ojciec pani Vollbrecht, Christian Raddatz, zaczynał rybacką działalność jeszcze jako łodziowo-wiosłowy rybak w Królewskim Strądzie (Krolow Strand), nieistniejącej już dziś miejscowości położonej między Ustką, a Jarosławcem, na terenie dzisiejszego poligonu wojskowego. Rybakiem był też Hermann Vollbrecht, syn z tego domu. W 1942 roku mieszkał juz jednak przy dzisiejszej ul. Kilińskiego (Friedrichstrasse 8). W tym czasie przy Sprzymierzeńców 10 wciąż jednak jeszcze mieszkała jego matka. Vollbrechtowie brali ślub w Ustce, 6 października 1883 roku.

Sąsiadami rybaków była rodzina inżyniera okrętowego, Hansa Volla. Inżynier był rodowitym ustczaninem. Urodził się w 1912 jako syn usteckiego krawca, zamieszkałego w dużym budynku po drugiej stronie ulicy, czyli w części dawnej szkoły, przylegającej do ul. Sprzymierzeńców. Pod numerem 10 mieszkał razem z żoną, którą poślubił w 1935 roku w Hamburgu. W czasie wojny, jako inżynier okrętowy, został powołany do armii hitlerowskich Niemiec. Zginął 20 grudnia 1943 roku na Helu. Jako przyczy-

Ciekawe położenie. Dom przy ul. Sprzymierzeńców 10 zaznaczony czerwonym kołem. Bardziej przynależy do ul. Mickiewicza.

Budynek w perspektywie od ul. Sprzymierzeńców i od ul. Mickiewicza. Duży gmach po przeciwnej stronie ulicy to dawna szkoła, działająca w tym miejscu do 1912 roku. Później mieszkał tam m.in. krawiec Voll, ojciec młodego inżyniera budowy okrętów spod „dziesiątki".

nę śmierci podano utonięcie.

W 1940 roku mieszkała tu także pani Berta, wdowa po robotniku. Owdowiała w 1931 roku, a dokumentach zaistniała dlatego, że w 1940 urodziła dziecko.

Po wojnie w domu zamieszkała m.in. rodzina Stanisława Szczerby, która do Ustki ściągnęła z Zamojszczyzny. Pan Stanisław mieszkał tu na pewno już w 1952 roku. Był w Ustce przez wiele lat celnikiem – To mój wujek! To on zaraz po wojnie sprowadził do Ustki rodzinę mojej mamy - wspomina ustczanka Ewa Nycz. - My wtedy zamieszkaliśmy przy ul. Sprzymierzeńców 12. Mieliśmy wspólne podwórko z tymi spod dziesiątki.

Szczerbowie później dostali lepsze mieszkanie, nad Urzędem Celnym w samym porcie. Potem pan Stanisław został służbowo przeniesiony do Turoszowa na Dolnym Śląsku. Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Lipuszu.

We wspomnieniach starych ustczan utkwiła też rodzina Rucińskich. Mieszkali w tym domu na parterze, prawdopodobnie zajmując lokal zwolniony po Szczerbach. Miał tu u nich pomieszkiwać słynny niegdyś w Ustce kloszard o przezwisku Filipek, który zaskakująco dobrze grał w szachy. Pan Ruciński – jak zapamiętał jeden z jego dawnych sąsiadów - był podobny do głównego bohatera starego serialu o gangu Olsena. Często widać go było na usteckich ulicach, bo pracował w Wodociągach i usuwał awarie kanalizacji, zawsze z nieodłącznym niedopałkiem papierosa w ustach. Jego syn prowadził w Ustce zespół muzyczny.

W 1960 roku przy ul. Sprzymierzeńców 10 zamieszkiwało w sumie 6 osób.

Stanisław Szczerba, wieloletni ustecki celnik i przez pewien czas mieszkaniec domu przy ul. Sprzymierzeńców 10. Pochodził z Zamojszczyzny. Zdjęcie wykonane najprawdopodobniej już po przeniesieniu go do Turoszowa.
Zdjęcie dzięki uprzejmości Ewy Nycz.

O tożsamość starej Ustki: program rewitalizacji osady portowej

Tu pachniało wanilią.

Dom przy ul. Sprzymierzeńców 15

Dom w najstarszej części Ustki, przy ul. Sprzymierzeńców 15. Budynek został odtworzony przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego w ramach realizacji projektu rewitalizacji starej osady rybackiej w 2019 roku. Poprzedni adres: Kirchstrasse 7.

Dom mieszkalno – usługowy, zbudowany około 1880 roku. Pierwotnie w jego głównej części mieścił się sklep kolonialny. Po drugiej wojnie światowej przeznaczony na mieszkania komunalne. W latach 2019-2020 wyburzony i odbudowany w dawnym kształcie w ramach programu rewitalizacji przez Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

W dokumentacji konserwatorskiej rok powstania budynku określono na około 1885 rok. Dom miał fundamenty ceglane. Ściany, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne były wymurowane z cegieł (massivbau). Elewacje otynkowane. Przy

Różne fazy historii domu: Budynek komunalny w 1984 roku, przed rozbiórką w 2018 roku, wizualizacja projektowa i dom po rewitalizacji w 2019 roku.

ścianie wschodniej znajdowała się przybudówka. Ryzalit z pilastrami na elewacji na wysokości drugiej kondygnacji oraz ozdobne drzwi świadczyły, że dom został wybudowany przez osobę dość majętną, jak na ówczesną Ustkę, dbającą o dobry gust i nie skąpiącą pieniędzy na służące temu dodatki.

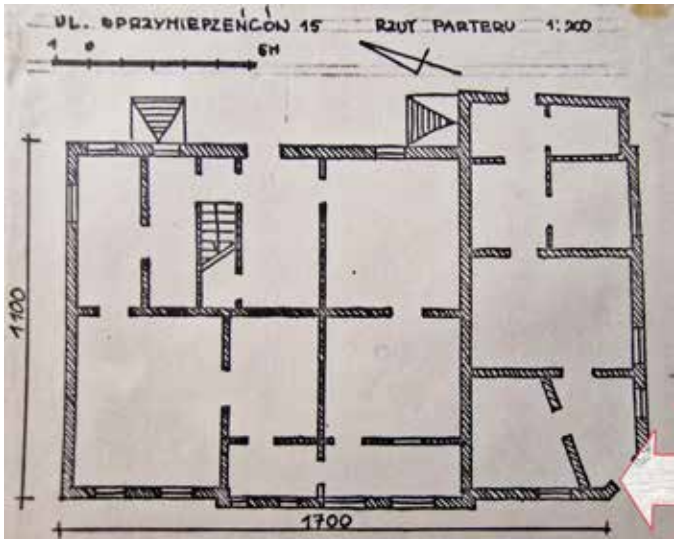

Powojenny plan parteru budynku. Wyraźnie widać jeszcze układ dawnych pomieszczeń sklepowych, z wejściem narożnym.

Klatka schodowa, prowadząca do lokali na poddaszu oraz piec, który zasadniczo miał ogrzewać całe mieszkanie.

Historia domu i jego mieszkańców

Budynek powstał w okresie dynamicznego rozwoju gospodarczego Ustki, po rozbudowie portu i doprowadzeniu do osady linii kolejowej (1878). W tym czasie wyburzano szachulcowe chaty rybackie i na ich miejscu wznoszono większe kamienice. Zabudowa Ustki zaczęła wówczas wychodzić także poza obręb dawnej osady portowej, na tereny okalającego ją lasu i wydm. Wiązało się to z coraz większą liczbą gości przybywających do portu i kąpieliska.

Obiekt prawdopodobnie od początku projektowany był jako dom mieszkalny ze sklepem. W 1909 roku działał tu sklep kolonialny, prowadzony przez kapitana Augusta Gerlinga. Oferował m.in. wina, delikatesy, owoce południowe i konserwy. Zapewne sklep był często odwiedzany przez usteckich uczniów, bowiem naprzeciwko, po drugiej stronie ul. Sprzymierzeńców, mieściła sie wówczas szkoła.

Kupiec August Gerling wcześniej był szyprem. Pochodził z okolic Ückermünde na Pomorzu Zaodrzańskim, urodził sie w 1844 roku. Egzamin na sternika pełnomorskiego zdał w marcu 1871 roku w Gdańsku. W 1878 figuruje jako właściciel i zarazem kapitan niewielkiego żaglowca handlowego (galeas) „Martha", którego portem macierzystym była Ustka.

Dom jako sklep kolonialny wykorzystywany był prawdopodobnie aż do II wojny światowej. W 1935 jakiś sklep kolonialny w Ustce - wówczas jeden z aż 13 w Ustce - prowadził Erich Gerling, prawdopodobnie syn Augusta. W budynku mieściły się także co najmniej dwa mieszkania. Z akt stanu cywilnego wynika, że pod tym adresem wdowa po kapitanie Gerlingu mieszkała aż do swojej śmierci, czyli do 19 lutego 1941 roku. Mieszkanie dzieliła zapewne ze swoją młodszą siostrą, która była starą panną i zmarła pod tym samym adresem miesiąc wcześniej. Obie panie były córkami nauczyciela ze wsi Gać, parafia Zębowo. Pod adresem Sprzymierzeńców 15 w czasie II wojny światowej mieszkał też niejaki Paul Puttkamer, który po zmianie granic państwowych wylądował w Kiel.

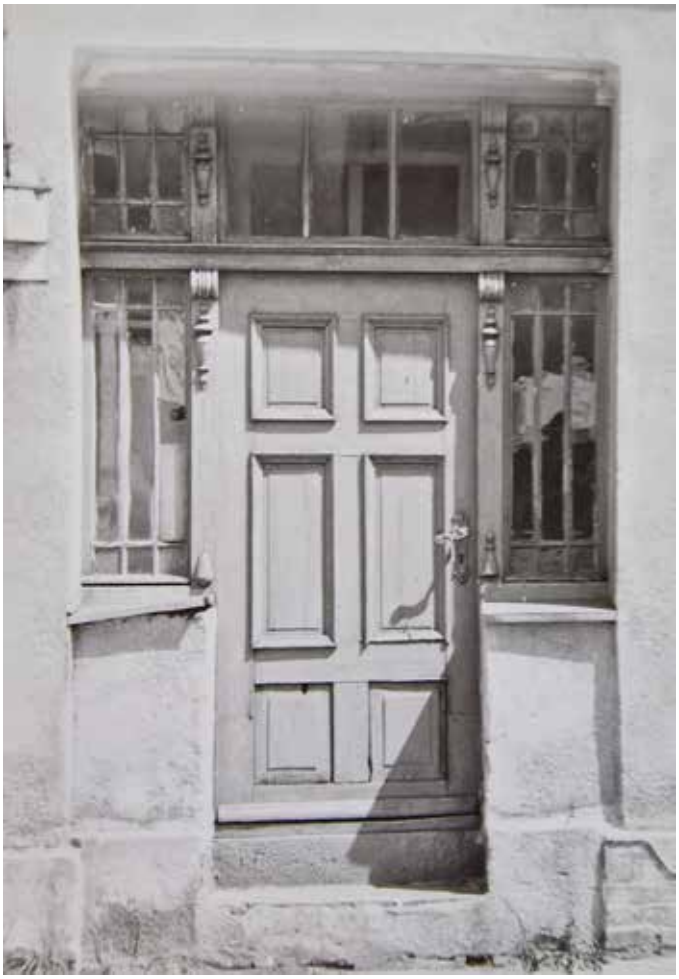

Reprezentacyjne drzwi frontowe. Po wojnie polscy mieszkańcy otwierali je tylko w lecie, gdy przyjeżdżali do nich wczasowicze. Ustczanie wchodzili do mieszkań od strony podwórka, gdzie mieli też komórki na opał itp.

Posesja przy ul. Sprzymierzeńców 15 na planach Ustki z 1889 i 1908 roku. Na planie z 1889 roku murowanego budynku sklepu kolonialnego jeszcze nie było. Na planie z 1908 roku już jest.

Po drugiej wojnie światowej dom wykorzystywany był głównie na mieszkania komunalne. W sumie funkcjonowało ich tu aż 6. Mieszkały tu m.in. usteckie rodziny Lewandowskich, Sawickich, Szałankiewiczów, Wysockich. Lokatorzy byli przeważnie pracownikami PPiUR „Korab" oraz Stoczni „Ustka". W latach 80. przez kilka lat jedna z lokatorek prowadziła tu zakład fryzjerski.

Według relacji jednej z wieloletnich mieszkanek budynku, wielkie frontowe drzwi od strony ul. Sprzymierzeńców przez większość czasu w roku były zamknięte. Mieszkańcy używali wejścia od podwórka, gdyż tam były też ich komórki i składziki na węgiel. Wielkie drzwi od ulicy otwierano tylko w lecie, dla wczasowiczów, którym wynajmowano poszczególne pokoje w mieszkaniach.

Reklama sklepu kapitana Gerlinga z początków XX wieku. Obok sylwetka typu żaglowca, na którym przez wiele lat kapitan kursował po Bałtyku między Ustką, a Szczecinem. Stamtąd zwosił do Ustki m.in. towary zamorskie, przywożone przez statki oceaniczne.

Z życia lokatorki

Jedną z lokatorek budynku była Julianna Wysocka, która po wojnie przybyła do Ustki ze wsi Przybyszowy w rejonie Końskich. Ze wspomnień córki wynika, że przydział z ADM na jedno z górnych mieszkań przy ul. Sprzymierzeńców 15 pani Julianna musiała otrzymać w 1955 roku. Wcześniej mieszkał tu z rodziną pan Lewandowski, zawodowy wojskowy z Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej, który zwolnił lokal, bo otrzymał lepszy, przy Placu Wolności. W całym budynku przy ul. Sprzymierzeńców 15 było wówczas 6 mieszkań: 3 na górze i 3 na dole. Na mieszkanie rodziny pani Julianny składał się jeden duży pokój i dwa małe, poddaszowe, ze ściętymi sufitami, służące wcześniej prawdopodobnie jako spiżarnie. Ogrzewanie zapewniał piec i koza. Pani Julianna, jak zapamiętała córka, pracowała najpierw w rozlewni piwa, która funkcjonowała niedaleko dzisiejszej apteki pod smokiem, a później w Korabiu, w sieciarmi. Jej mąż, pochodzący z Żuromina pod Warszawą, również przez wiele lat pracował w Korabiu.

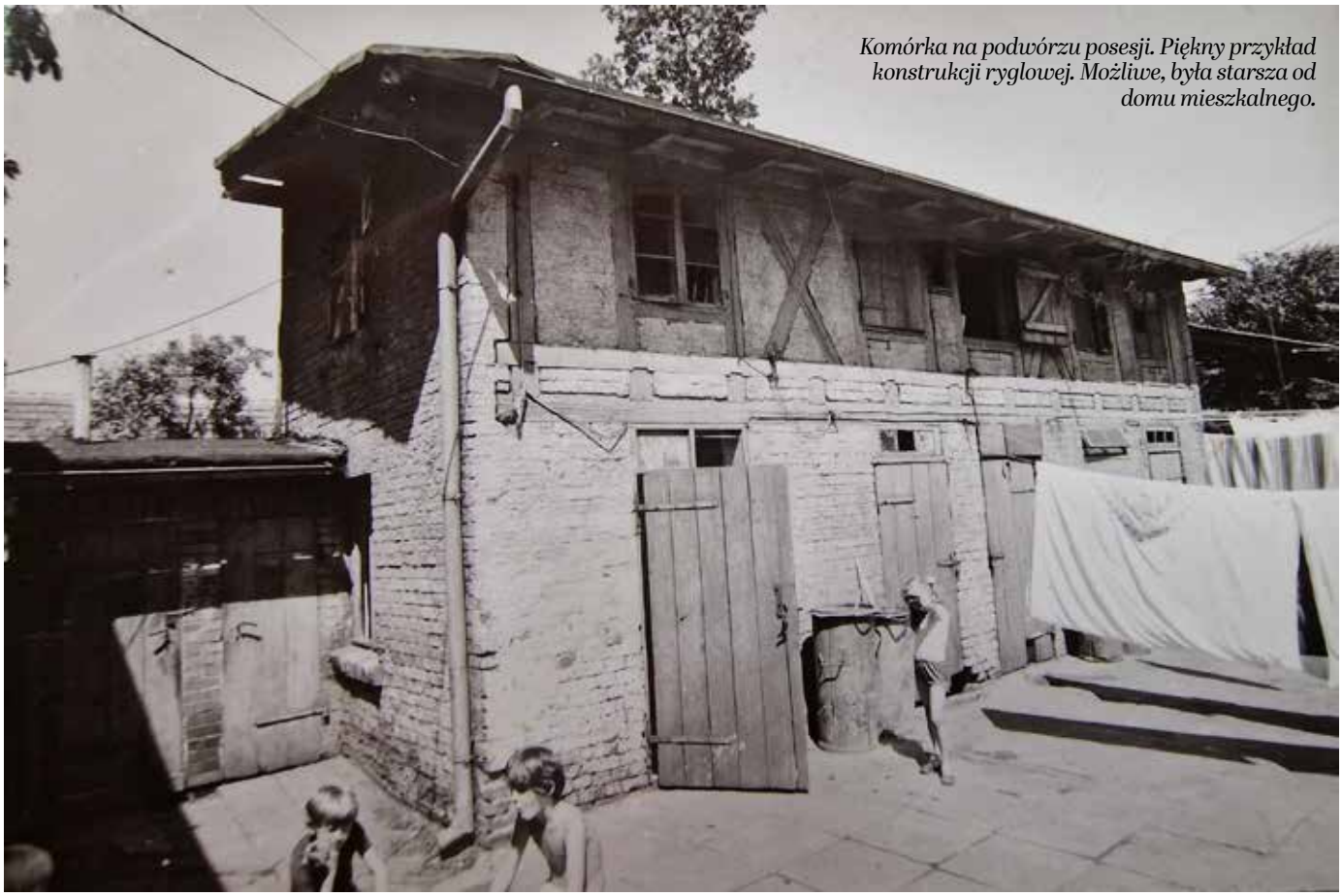

Komórka na podwórzu posesji. Piękny przykład konstrukcji ryglowej. Możliwe, była starsza od domu mieszkalnego.

Z perspektywy 25 lat...

Krótkie podsumowanie

729 lokali

W okresie ćwierćwiecza istnienia Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego zbudowało 729 lokali mieszkalnych i 32 lokale użytkowe.

491 mieszkań

W tym z kredytów zaciągniętych w ramach Krajowego Funduszu Mieszkaniowego zbudowano 491 mieszkań i 9 lokali użytkowych. Wartość inwestycji: 55.982.662,26 zł. W tym preferencyjne kredyty z KFM: 34.669.000,00 zł

43

W ramach programu rewitalizacji odtworzono 43 stare budynki tworząc w nich 138 nowych lokali.

64

Jako inwestor zastępczy spółka wybudowała 6 nowych budynków do najmu socjalnego. Nowo wybudowany zasób zawiera 64 lokale – każdy posiada węzeł sanitarny i łazienkę.

25 lat

W ciągu 25 lat działalności spółka jako zarządca wspólnot mieszkaniowych powiększyła liczbę zarządzanych wspólnot z ok. 90 w 1999 roku do 130 w 2023 roku. To około 2 tys lokali mieszkalnych. Większość wspólnot zarządzanych przez UTBS wykonała niezbędne remonty, w szczególności związane z termomodernizacją budynków.

Spółka administruje 2 cmentarzami Gminy Miasto Ustka położonymi w Ustce i w miejscowości Zimowiska.

Z perspektywy 25 lat.

Opowiadają o historii UTBS

Miałem szczęście do prezesów

Wojciech Lewandowski, przewodniczący Rady Miejskiej w Ustce w latach 1991 – 1995, burmistrz Ustki w latach 1995 – 2002:

Po 25 latach można powiedzieć, że UTBS odniósł ogromny sukces. Po pierwsze - Spółka stała się największym w Ustce budowniczym mieszkań, i to także tych socjalnych, Po drugie – w sposób absolutnie topowy Spółka przeprowadziła rewitalizację starówki. Prezes Rokosz odbudował wszystkie ruiny, które znajdowały się we władaniu miasta.

Jeśli sukces ma wielu ojców, to ja mogę chyba nazwać się ojcem chrzestnym UTBS-u. Spółka powstała za mojej kadencji. Jako burmistrz, to ja także powołałem na funkcję prezesa tej Spółki pana Edwarda Rokosza. Wcześniej był on w Ratuszu moim zastępcą. Wiedziałem więc, że jest to bardzo rzutki i energiczny człowiek, który potrafi dać sobie z tym radę. Edward się zgodził, no i odniósł olbrzymi sukces. Wystarczy posłuchać, co o Ustce mówią przyjezdni. Chwała mu za to! Muszę przyznać, że jako burmistrz, miałem duże szczęście do prezesów. To ja powoływałem ich wszystkich: prezesa Nosewicza w ZGK, Edwarda Ciosa w Wodociągach, Ireneusza Zagrodzkiego w EMPC. Wszyscy pełnią jeszcze swoje funkcje, albo pełnili je przez bardzo długi czas. Udało się znaleźć odpowiednich ludzi na odpowiednie stanowiska. UTBS i prezes Edward Rokosz są tego dowodem.

Chodziłem i przekonywałem

Jan Olech, przewodniczący Rady Miejskiej w Ustce od 2002 do 2006, od 2006 do 2014 burmistrz Ustki:

Początki działalności UTBS nie były łatwe. Po uchwaleniu programu rewitalizacji starówki okazało się, że większość mieszkańców tych mocno już zniszczonych budynków nie chciała opuszczać swoich starych mieszkań, mimo że gwarantowano im w zamian nowe, o znacznie wyższym standardzie, z takim samym czynszem, jaki płacili za te stare. Byłem wtedy przewodniczącym RM, potem także burmistrzem – i pamiętam, że prowadziliśmy wtedy szeroko zakrojoną akcję informacyjną. Sam chodziłem od mieszkania do mieszkania. Rozmawiałem, przekonywałem... Udało mi się w pierwszej turze przekonać około 80 procent tych nieprzekonanych. Jak pozostali zobaczyli później, w jaki sposób działa ten program, też się włączyli. No i udało się! Ludzie są zadowoleni. Dzisiaj, gdy spotykam ich, dziękują mi, że tak ich wtedy przekonywałem. A wtedy było to bardzo ważne, żeby program ruszył. Prezes Rokosz wkładał wszystkie siły, żeby ze sprzedaży tych pierwszych zrewitalizowanych budynków pozyskać środki na rewitalizację kolejnych. No i tak udało mu się stworzyć samofinansujący się łańcuch tych inwestycji. Efekt jest wspaniały. Ustka jest co najmniej tak samo ładna i zadbana, jak zaprzyjaźnione z nami miasta holenderskie i niemieckie. To cieszy.

Jedna spółka, wiele zadań

Bartosz Gwóźdź – Sproketowski, zastępca burmistrza Ustki, w latach 2020 – 2021 p.o. Burmistrza Ustki, przedstawiciel Burmistrza w Spółce UTBS:

Ze spółką UTBS miałem przyjemność zetknąć się po raz pierwszy w 2015 roku, kiedy podjąłem pracę w usteckim Ratuszu. Byłem pozytywnie zaskoczony, kiedy zauważyłem, ile zadań realizuje ta spółka. O wiele więcej, niż podobne Towarzystwo Budownictwa Społecznego w mieście, w którym pracowałem wcześniej. Oprócz budowania mieszkań, zaangażowana jest w proces rewitalizacji, także zarządzanie cmentarzem. Dzięki przekazywaniu starych domów aportem do UTBS, uzyskaliśmy wpływ na to, jak miasto będzie wyglądało. Burmistrz Jacek Graczyk miał wcześniej obawy, że w przypadku gdybyśmy sprzedawali te budynki na wolnym rynku, w formie przetargu, inwestorzy mogliby potraktować je jako lokatę kapitału i latami nie odnawialiby tych domów. UTBS okazał się najlepszym rozwiązaniem. Dobrze nam się współpracuje. Nie pamiętam, aby ta spółka kiedykolwiek przyniosła straty. Jednocześnie, jeśli chodzi o mieszkania czynszowe, UTBS jest w mieście ich największym dostarczycielem. Dzięki inwestycjom miejskim i UTBS, w zasadzie nie odczuwamy już braku mieszkań komunalnych. Kłopot jest jeszcze tylko w zakresie mieszkań socjalnych.

Dzięki nim dobrze o nas mówią

Jacek Maniszewski, burmistrz Ustki

Jestem mieszkańcem Ustki właściwie od urodzenia. Od 35 lat mieszkam w starej kamienicy, która znajduje się w zasobach UTBS. Z tej perspektywy naprawdę dobrze widać ile ta Spółka zrobiła dla naszego miasta, jak się rozwinęła. Przez te 25 lat dzięki niej powstała prawdziwa perełka, jaką jest zrewitalizowana, najstarsza część Ustki. Na początku lat 2000. dzięki UTBS udało mam się zatrzymać wkraczanie do najstarszej części Ustki budownictwa blokowego, wielopiętrowych, betonowych kolosów. W tej części miasta wciąż stoją małe domki, takie jak kiedyś. Często spotykam się z ludźmi przyjeżdżającymi do Ustki – i to naprawdę miłe, jak wypowiadają się oni o wyglądzie naszego miasta. Niewątpliwie jest to zasługą Spółki i jej prezesa, warto podkreślić: - od 25 lat przez cały czas tego samego prezesa, pana Edwarda Rokosza. Wielu ludzi zakochuje się w Ustce, wraca tu, kupuje nieruchomości. Doskonała praca, podnosząca atrakcyjność naszego miasta i poziom życia jego mieszkańców.

Nadzór i zaangażowanie

Aleksandra Gibula, radca prawny, przewodnicząca Rady Nadzorczej UTBS od 2010 r.

Zadaniem Rady Nadzorczej w spółce komunalnej jest sprawowanie stałego nadzoru nad działalnością spółki we wszystkich dziedzinach jej działalności. Taką też przede wszystkim rolę pełni 3-osobowa Rada Nadzorcza działająca w Usteckim Towarzystwie Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. Członkowie Rady są bardzo zaangażowani w życie Ustki. Poza moją osobą członkami Rady byli i są ustczanie, ja zaś jestem związana zawodowo z Ustką od 2000 r. Członkiem Rady jestem od 2006 r., a od 2010 r. nieprzerwanie pełnię funkcję przewodniczącej Rady Nadzorczej.

Jako Rada Nadzorcza staramy się również służyć wsparciem, pomocą i opinią Spółce, Zarządowi i jedynemu Wspólnikowi w Spółce, jakim jest Miasto Ustka. Oceniam, iż współpraca Rady Nadzorczej z Zarządem, jej pracownikami i Miastem układa się doskonale. Zdarzają się oczywiście różnice zdań w rozmaitych kwestiach, niemniej zawsze udaje nam się znaleźć wspólne rozwiązanie, korzystne dla Spółki, mieszkańców Ustki i osób odwiedzających to piękne turystyczne miasto. To właśnie w dużej mierze dzięki zaangażowaniu Spółki i jej Prezesa, spółka UTBS zrealizowała z takim sukcesem program rewitalizacji, w ramach którego wyremontowano lub odbudowano szereg szachulcowych budynków Starej Ustki z przełomu XIX i XX w. Założeniem każdorazowo jest odtworzenie wyglądu budynku z nadaniem mu nowych funkcjonalności i odpowiadającego pod względem technicznym współczesnym czasom i

standardom. Rewitalizacja jest również ważnym czynnikiem zachęcającym inwestorów do realizacji swoich zamierzeń w Ustce. Kolejna istotna działalność Spółki to budowa budynków wielorodzinnych, zaspokajających potrzeby mieszkaniowe mieszkańców miasta. Spółka zajmuje się także zarządzaniem wszystkimi zasobami mieszkaniowymi Ustki. Jak widać działalność Spółki jest wielopłaszczyznowa, wymaga wiele zaangażowania ze strony Zarządu Spółki. Zarząd, jak widać rolę tą wypełnia w bardzo dobry sposób, o czym świadczy nie tylko wygląd Ustki, ale również fakt, iż Prezesem Spółki od początku jej istnienia pozostaje Pan Edward Rokosz.

Wspólnie z grupą zaangażowanych ludzi

Edward Rokosz, założyciel i prezes UTBS, wcześniej zastępca burmistrza Ustki:

31 lipca 1998 roku jako Zastępca Burmistrza Ustki, w imieniu Zarządu Miasta Ustki, podpisywałem pierwszy akt założycielski spółki. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy, że przyjdzie mi organizować i prowadzić tą spółkę przez okres 25 lat. Od początku działalności dynamicznie rozwijaliśmy budownictwo społeczne. Wspólnie z niewielką grupą wspaniałych i zaangażowanych ludzi - pracownikami spółki – udało się nam w tym okresie zapewnić nowe mieszkania kilkuset młodym rodzinom, odbudować w ramach programu rewitalizacji ponad 40 budynków i wyremontować budynki ponad 100 wspólnot mieszkaniowych. Jako administrator i inwestor zastępczy zmieniliśmy standard zamieszkiwania w budynkach o najmie socjalnym. Dzięki programowi rewitalizacji budynków Starej Ustki, udało nam się zapewnić godne warunki zamieszkiwania ponad 140 rodzinom mieszkającym dotychczas w nieremontowanych budynkach. Zamieszkały one w nowych budynkach, zbudowanych przez spółkę. Niewątpliwie nasze działania wpłynęły na to, jak Ustka wygląda dzisiaj i jak jest postrzegana przez odwiedzających nas gości.

Miałem to szczęście, że w gronie samorządowców naszego miasta: burmistrzów, radnych, urzędników Urzędu Miasta Ustka – zawsze był dobry klimat i wsparcie dla działalności spółki - wszystkim tym ludziom serdecznie dziękuję. Szczególnie dziękuję byłym i obecnym pracownikom spółki – to czego dokonaliśmy to nasz wspólny sukces. On to podjął

Ku pamięci Jacka Graczyka, burmistrza Ustki w latach 2002 – 2006 i 2014 – 2020. Wspomina Edward Rokosz, prezes UTBS:

To za pierwszej kadencji burmistrza, śp. Jacka Graczyka podjęty został zaproponowany przez Spółkę już w 2002 roku proces odbudowy budynków „Starej Ustki". Przed końcem tamtej kadencji rozpoczęta została odbudowa dwóch pierwszych budynków przy ul. Kosynierów 13 i P. Findera 5 (teraz Kaszubska 9). W czasie następnej kadencji byliśmy radnymi Rady Powiatu Słupskiego. Siedzieliśmy obok siebie. Zawsze przy okazji spotkań podczas obrad pytał, co dzieje się w tym programem. Był też zaniepokojony, gdy w kolejnej kadencji pojawiły się wątpliwości niektórych usteckich radnych, czy usteckie TBS poradzi sobie z realizacją tego zadania. Często wtedy mówił: „nie daj się Edward! Rób wszystko by kontynuować ten program". Oczywiście, gdy wrócił na stanowisko burmistrza w 2014 roku był tego programu gorącym zwolennikiem.